Pierwsza dama Gorzowa (s. 2)
Rosjanie u bram Berlina (s. 2)
Rozmowa z Karolem Strasburgerem (s. 3)
Infekcja po iniekcji (s. 4)
Garść zwyczajnych pinezek (s. 4)
Żużel (s. 5)
Szansa dla impotenta (s. 6)
Anna Kurzawa (s. 7)
SERWIS INFORMACYJNY „KRAJ - ŚWIAT" str. 9-10

Zielonogórska Głogowska Gorzowska GAZETA NOWA Magazyn Alpa
Nr 53 (109)/15 - 17.03.1991 Cena 1000 zł

Od komiwojażera do businessmana (I)

Z Waldemarem Mackiem, właścicielem firmy „IMPORT-PLUS" i dzierżawcą sklepu „VALDI" rozmawia Ewa Tworowska-Chwalibóg

● **Czy pamiętasz pierwszą prywatną transakcję, którą przeprowadziłeś? Czego dotyczyło?**

- Oczywiście. To było w 1985 roku na Targach Książki we Frankfurcie nad Menem. Zamówiłem książki w angielskiej wersji językowej, dla odbiorców kanadyjskich, do bezpośredniej sprzedaży. Ta transakcja wzięła się stąd, że po przyjeździe do Kanady w 1984 roku nie miałem pozwolenia na pracę. Musiałem jednak zarobić parę dolarów i ... zająłem się sprzedażą książek. Chodziłem od drzwi do drzwi, lecz nie prywatnych domów, a instytucji.

● **Skąd wiedziałeś, że akurat te książki, które zamówiłeś, będą się cieszyły popularnością? Czy były to może książki kucharskie?**

- Trafiłaś, to były książki kucharskie, a dystrybutor zarobił na nich majątek. Później sprowadzałem jeszcze książki dra Oetkera.

● **Kiedy zarobiłeś tych parę dolarów, otworzyłeś własną firmę?**

- Nie. Od 1988 do czerwca 1990 r. pracowałem na pełnym etacie jako kupiec dla największego koncernu spożywczego w Kanadzie. Nazywa się „Loblaws". W samym Ontario ma 700 supermarketów. (Przy okazji - „Valdi" to maleństwo przy ich supermarketach). Loblaws należy do rodziny Westonów, którzy mają także sieć własnych sklepów w Wlk. Brytanii i Irlandii. To znakomicie zorganizowana firma.

● **Czym się tam zajmowałeś?**

- Moja rola polegała na imporcie towarów dla potrzeb koncernu, ale pod naszą etykietą. Po pierwsze podejmowałem decyzję o zakupie nowych produktów, często od bardzo znanych producentów żywności, którzy zgadzali się je sprzedawać pod naszym szyldem. Trzeba było do tych towarów zaprojektować opakowanie, właśnie z nazwą naszej firmy oraz opracować strategię sprzedaży.

Prywatna - to znaczy firmowa - etykieta jest czymś bardzo popularnym w Ameryce.

● **Oznacza przywiązanie do firmy - kupiłam parę ich towarów, były dobre, więc sięgam po następne?**

- Obowiązują różne kryteria. Są prywatne etykiety nastawione na odbiorcę poszukującego tanich towarów. Inne są synonimem dobrej jakości, więc nie muszą być najtańsze.

W czasie, gdy pracowałem dla Loblaws, robiliśmy dwie etykiety dla tysięcy produktów. Jedna „No-name" (bez nazwy) dla produktów przyzwoitej jakości, lecz o relatywnie niskiej cenie, natomiast druga - „President's Choice" bardzo wysokiej jakości, lecz skierowana do klientów o wyższych dochodach. „No name" zrodziła się na początku lat osiemdziesiątych, kiedy była recesja. Natomiast „President's Choice" powstała później, w 1983 - 1984 r. i obowiązuje do dziś.

● **Transakcje, które przeprowadziłeś, dotyczyły wyłącznie kanadyjskiego rynku?**

dokończenie na str. 2

Waldemar Macek, właściciel firmy „Import-Plus": Chciałbym zatrudnać super-fachowców. *Fot. Leszek Krutulski-Krechowicz*

W raju jest smutno

Czesław MARKIEWICZ

Nowoczesne centrum Sztokholmu. *CAF - Walczak*

Przed wyjazdem do Szwecji, Marta - studentka Uniwersytetu Jagiellońskiego - nie miała pojęcia dlaczego I. Bergman i B. Borg najchętniej uciekliby z tego socjalnego raju. Nic ją nie obchodziły kłopoty podatkowe zespołu „Abba". Na wieść o zakwalifikowaniu się na hufiec w Malmö szalała z radości. Sześć tygodni legalnej pracy wspólnie ze studentami z całego świata, zapowiadało się bardzo atrakcyjnie. *Korona mi z głowy nie spadnie, jeśli przez kilka tygodni będę zmywać naczynia* - **myślała przyszła pani magister. Zresztą nie wymieniała złotówek na... korony, mając zapewniony wikt, dach nad głową i godziwą zapłatę za wykonywaną pracę.**

Pojechała sama. W Malmö, mimo wcześniejszych ustaleń, nikt na nią nie czekał. Uśmiechnięci ludzie, nie spieszący się przechodnie, piękne samochody, kolorowe witryny sklepowe - cała ta stereotypowa zachodnia zewnętrzność, działała jak balsam. Marta nie denerwowała się. Ostatecznie jedną noc mogła spędzić na dworcu, albo spacerując w okolicach portu. Kłopoty zaczęły się w momencie, gdy wzbudziła zainteresowanie policjantów. Bez znajomości języka trudno cokolwiek wytłumaczyć. Na szczęście pojawił się miejscowy Polak i po krótkiej wymianie zdań policjanci pożegnali się eleganckim uśmiechem.

Pierwszą noc przespała u przypadkowo spotkanego Polaka. Rano wspólnie odszukali właściwą instytucję. Martę przyjął bardzo kulturalny urzędnik. Studentów z hufca kwaterowano u szwedzkich wolontariuszy. Urzędnik uznał, że Marta takiego ochotnika już znalazła. Długo nie mógł zrozumieć, że ta pierwsza zachodnia noc była tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności. Martę zaskoczyła chłodna logika myślenia szwedzkiego urzędnika. Znając polskie realia, sądziła że tutaj jest inaczej. *Szwedzi nie wierzą w przypadki, w ogóle nie dopuszczają takich możliwości* - uogólniła po wyjściu z urzędu.

W końcu dostała adres swojego szwedzkiego gospodarza - lekarza dentysty. Czekała pod drzwiami jego domu do wieczora. Nie była wcześniej umówiona. Gdyby nie notatka urzędnika, długo tłumaczyłaby w swoim nie najlepszym angielskim o co chodzi i dlaczego spóźniła się o jeden dzień. Okazało się, że wzięty dentysta jest bardzo zajęty własną praktyką i zajęciami w słynnej akademii stomatologicznej. Nie jadał w domu, nie przyjmował gości - właściwie tylko tam sypiał. Pokazał Marcie jej lokum - skromny, ale przytulny mansardowy pokoik. Przed snem wypili po drinku, prawie się nie odzywając. *Jeśli wszystkie wieczory mają tak wyglądać, to zmarnowałam wakacje* - myślała Marta, nie potrafiąc pokonać wzajemnej obcości. Podejrzewała, że nie chodzi tylko o kłopoty językowe.

Jej przypuszczenia potwierdziły się już następnego dnia, w pracy. Szef kuchni ogromnej jadłodajni średniej kategorii, zachowywał się podobnie jak urzędnik i lekarz - grzeczny uśmiech, konkretna rozmowa, żadnych zbędnych informacji, ogólna beznamiętność. Pierwsze dni pracy były koszmarne. Nie było czasu na jakiekolwiek pogaduszki ze studentami. Szef nie poganiał, ale swoją milczącą obecnością wzbudzał krępujący respekt. Na szczęście praca była zorganizowana perfekcyjnie. Od kilku lat jadłodajnię obsługiwali studenci z Afryki, Azji i od niedawna z Europy Środkowej. Bariery językowe zlikwidowano oznaczając kolejne czynności kolorami. Każdy, nawet niemowa, łatwo orientował się gdzie układać czyste widelce, gdzie talerze, kubki itp.. Żadnej improwizacji. Po kilku dniach Marta czuła się jak automat. Jedynym zmysłowym odczuciem jakie towarzyszyło jej w pracy, był zapach środków myjących i woń ludzkiego, wielorasowego potu. Popołudnia i wieczory były jeszcze smutniejsze. Tym bardziej, że zapracowany, samotny dentysta zamykał na klucz wszystkie pomieszczenia, oprócz przytulnego pokoiku na poddaszu. Marta zaciskała zęby i liczyła zarobione korony.

Pierwszy weekend postanowiła spędzić na zwiedzaniu miejscowych galerii. Od dawna interesowała się sztuką współczesną. Znając żartobliwe określenie wszelkich awangard jako „szwedzkiej grafiki", zestawionej z „czeskimi filmami" - spodziewała się szokujących ekspozycji. Po kilku godzinach wałęsania się po przybytkach szwedzkiej sztuki, była po raz kolejny głęboko rozczarowana. Marzyła o natychmiastowym powrocie do Krakowa i wejściu do pierwszej napotkanej galerii. *Komercjalizacja sztuki, w konfrontacji ze szwedzką codziennością, z pewnością nie burzy zakorzenionej do imentu stabilizacji* - skomentowała zmarnowany weekend.

Polscy koledzy Marty, kończący już pracę w Malmö, spędzili wolny czas robiąc zakupy i popijając w dyskotekach drogie trunki. Byli zachwyceni wspaniałą Północą. Marta miała większe wymagania.

W drugim tygodniu częściej wychodziła z domu. Obserwowała szwedzką ulicę. Wszystko przypominało precyzyjny mechanizm. *Nie mogłam pozbyć się natrętnego skojarzenia z zabawkowym... legolandem. Drażniło mnie dopasowywanie wszystkiego co się da do ludzkich zachcianek. To nie jest z pewnością kraj dla artystów. Takie*

dokończenie na str. 3

Anna Kurzawa *Fot. Marek Woźniak*

Korespondencja z Brukseli

Z Antwerpii w świat

Ireneusz ŁUKASIK

Do rzadkości należy dzień, w którym w antwerpijskim porcie nie kotwiczy co najmniej jeden polski statek handlowy.

O znaczeniu Antwerpii dla naszej żeglugi niech świadczy fakt, że Polska ma tutaj - jedyny na świecie - konsulat morski. Trzeba też wspomnieć o „PSAL-u" Polsko-Belgijskiej Spółce Żeglugowej, świadczącej usługi m. in. dla Polskich linii Oceanicznych i Polskiej Żeglugi Morskiej. Według Belgów Antwerpia jest drugim w Europie portem pod względem wielkości przeładunków - po Rotterdamie. Tutejsza prasa doniosła z dumą, że w ub. roku padł kolejny rekord przeładunku - przekroczono barierę 100 mln ton!

Port nad Skaldą to prawdziwy labirynt - ponad 700 stanowisk dla statków, a ponadto magazyny, zbiorniki, rafinerie. Szosa prowadzi tuż przy nabrzeżu, można podjechać samochodem pod sam statek. Do portu udaję się wraz z konsulem Józefem Dąbskim oraz dyrektorem „PSAL-u" Jerzym Rosickim, dla którego ten port nie ma tajemnic.

Można się spodziewać, że konsulowi i dyrektorowi „PSAL-u" wkrótce przybędzie pracy. Dziennik „L'Echo" - organ belgijskich kół gospodarczych - uważa, że reformy w Europie Wschodniej są dużą szansą dla Antwerpii. „L'Echo" rozumuje w ten sposób: jeżeli, m.in. dzięki pomocy od EWG, uda się zapobiec zapaści gospodarczej w krajach tego regionu, a następnie rozkręcić koniunkturę, to jednym ze skutków będzie oczywiście ożywienie transportu morskiego między Antwerpią a portami bałtyckimi.

Dyr. Rosicki mówi, że „PSAL" jest w znakomitej kondycji i nie obawia się zwiększonych zadań. Zakończono komputeryzację firmy kosztem 9 mln franków. Pracownicy, a jest ich 34, w tym trzech Polaków, mają do dyspozycji również najnowocześniejsze środki łączności.

Zadania „PSAL-u" to przede wszystkim zapewnianie ładunków dla statków (nie tylko polskich, lecz także dla niektórych armatorów zagranicznych) oraz załatwianie wszelkich formalności, związanych z postojem w porcie.

Ciekawostka: w 1989r. nasi rodacy wyekspediowali do kraju, drogą morską, za pośrednictwem „PSAL-u" ponad tysiąc samochodów zakupionych w Belgii. Obecnie skala zjawiska znacznie zmalała.

Firma świadczy również - na mniejszą skalę - usługi przewoźnikom samochodowym i kolejowym.

„PSAL" (od pierwszych liter „Polish Steamship Agency Ltd") ma już uznaną markę w Antwerpii. W grudniu br. będzie obchodził 50-lecie istnienia.

CAF - fot. Uklejewski

Od komiwojażera do businessmena

dokończenie ze str. 1

- Nie. Sprowadzałem towary do Kanady, głównie z Europy. Z Wlk. Brytanii, Szwecji. Chciałem sprowadzić z Polski, bo przecież nasze artykuły żywnościowe są wcale dobrej jakości. Myślałem o sprowadzaniu, na przykład sezamków pod etykietą Loblaws. Powstało jednak wiele problemów, związanych z opakowaniem najpierw jednostkowym, potem zbiorczym. Tam producent jest bardzo elastyczny, dostosuje się do każdego twego życzenia. Polacy nie mają pieniędzy nawet na akwizycję. Dla przykładu.

Przychodzili do mnie ludzie z Dalimpexu, z przedstawicielstwa handlowego w Toronto. Nie stać ich było nawet na zaproszenie mnie na lunch. Nie chodzi tu o mnie, lecz o pewne reguły, które tam obowiązują. Jeśli chcesz coś zarobić, musisz zainwestować. Tymczasem oni nikogo nie zaproszą, bo ich nie stać. Dlatego nie wróżę im pomyślnego załatwienia interesów. Podobnie jest z próbkami. Normalny kontrahent jeszcze tego samego dnia, po rozmowie, przysyła przez kuriera 5-10 kartonów towaru, o którym rozmawialiśmy. A co robi Polak? Daje jedno-detaliczne i prosi... o jego zwrot, bo więcej nie ma.

● **Zatem nasi handlowcy za granicą nadal proponują siermiężny handel?**

- Tak to wygląda. Na handlu polskimi artykułami zarabiają tamtejsi pośrednicy. Niedawno czytałem notatkę, że pewna kanadyjska firma zarobiła na sprzedaży polskich dżemów pod etykietą Barron's 1 mln dolarów w 1989 r, a w następnym podwoiła ten zysk. Gdyby polski producent ruszył głową i trochę zainwestował, to zarobiłby na pewno więcej.

● **Nie pałasz sympatią do polskich producentów?**

- To konsekwencja kontaktów z nimi. Zaproponowałem jednemu z nich sprzedaż jego towaru pod kanadyjską etykietą. Umówiliśmy się na konkretną cenę, zainwestowałem nawet w projekt opakowania, gdy on rozkosznie stwierdził, że w kraju jest wewnętrzna wymienialność dolara, a on ma zbyt na swoją produkcję. Dlatego nie opłaca mu się przeprowadzać z nami transakcji, według wcześniej umówionej ceny. Chyba, że zapłacimy mu więcej. (Chodziło o skok z 25 na 35 centów za sztukę).

- To bardzo krótkowzroczne myślenie. Kilkakrotnie próbowałem robić z Polską interesy, ale nie powiodło się.

● **Co spowodowało, że zacząłeś pracować na własny rachunek?**

- Będąc jeszcze w Loblaws, po godzinach zacząłem robić interesy na swoje konto. Wzięło się to stąd, że struktura korporacyjna jest bardzo specyficzna. Trzeba mieć pewne predyspozycje, by robić w niej karierę. Wymagany jest giętki kręgosłup oraz umiejętność funkcjonowania w układach i układzikach. Na przykład próbowałem oszczędzać na frachcie. Kupowaliśmy rocznie około 500 kontenerów. W tej sytuacji fracht jest istotnym elementem kosztów. W ciągu roku oszczędziłem im około 300 tys. dolarów. Było to możliwe dlatego, iż rzeczywiście się na tym znałem. Wcześniej bowiem pracowałem w firmie spedycyjnej. Jednak ta niemała oszczędność nie spotkała się ze specjalnym zachwytem moich przełożonych. Określoną rolę w tym wszystkim odegrały wspomniane wcześniej układziki.

Ponadto na swoim zarabia się lepiej. Jeśli pracujesz dla firmy, zarabiasz na jej konto i swoją pensję. Robiąc to samo na własny rachunek, zyskujesz więcej.

● **Czy skomplikowany jest proces rejestracji firmy?**

- Jest bardzo prosty, lecz zależy od formy prawnej. Jeśli właścicielem jest jedna osoba, wszystko przebiega bardzo sprawnie i szybko. Trochę inaczej wygląda to w przypadku spółki cywilnej, czy spółki z o.o. bądź korporacji. Sole proprietorship jest bardzo wygodną formą, ponieważ zeznanie podatkowe składa się łącznie (raz do roku) ze swoim własnym dochodem. Księgowość jest prosta. Jedyną wadą tej formy jest to, że gdy narobisz długów, odpowiadasz swoim prywatnym majątkiem. Natomiast przy „limited" (spółce z o.o.) odpowiadasz wyłącznie majątkiem firmy.

● **Jaką firmę prowadzisz w Kanadzie? Czym się zajmuje?**

- Firma nazywa się Contrex Canada, a zajmuje się importem żywności.

● **Jakie masz obywatelstwo?**

- Dwa.

● **Zatem do Polski przyjeżdżasz na naszym paszporcie konsularnym?**

- Tak. Gdzie indziej posługuję się paszportem kanadyjskim, co znacznie ułatwia mi podróżowanie. Praktycznie nigdzie nie muszę mieć wiz... oprócz Polski, gdybym chciał przyjechać z kanadyjskim paszportem.

● **He korzyści wyniosłeś ze studiów? Nie wszyscy wiedzą, że jesteś absolwentem handlu zagranicznego na SGPiS-ie.**

- Obecnie, po paru latach pracy, szczególnie po praktyce w Loblaws nie mam żadnych kompleksów. Uważam, że studia przygotowały mnie bardzo dobrze. Powiem nieskromnie, że w tym, co robiłem, byłem bardzo dobry. Polacy potrafią pracować. Ponadto różnimy się od innych tym, że niektóre problemy widzimy szeroko. Być może dlatego, iż do niedawna byliśmy odcięci od świata i to wzbudzało w nas ciekawość - jak tam jest. Natomiast większość Amerykanów i Kanadyjczyków interesuje się wyłącznie tym, co widać na ich Podwórku. Jeśli patrzą na świat, to zupełnie inaczej niż Europejczycy (z amerykańskiego punktu widzenia). Nie widzą pewnych rzeczy w skali międzynarodowej. Moim zdaniem Kanada nie wykorzystuje szansy, jaką jest zjednoczenie Europy w 1992 roku i otwarcie Europy Wschodniej.

Rozmawiała:
Ewa TWOROWSKA-CHWALIBÓG

Korespondencja z zagranicy

Rosjanie u bram Berlina ...

Henryk MARTYNIAK

W Berlinie uważa się za pewne, że w najbliższych latach do tego miasta przybędą znowu Rosjanie. Wiąże się to z zamiarem udostępnienia każdemu obywatelowi Związku Radzieckiego paszportu - być może jeszcze w tym roku. W mieście nad Szprewą opracowywane są plany awaryjne i przygotowywane kwatery. Równocześnie władze miasta zastanawiają się, co należy zrobić, ażeby falę „rosyjskiej imigracji" utrzymać na jak najniższym poziomie, a jednocześnie nie naruszyć „zbyt jaskrawie" zasad moralnych ...

Dziś w Berlinie żyje ok. 300 tysięcy Rosjan, którzy w latach dwudziestych masowo napłynęli do niemieckiej stolicy. Wśród owych emigrantów znajdowali się carscy oficerowie i arystokraci uciekający przed bolszewicką rewolucją, żołnierze, którzy wyszli z niemieckiej niewoli, a także lewicowi artyści i intelektualiści. Łączyło ich tylko jedno - rosyjska dusza i ... niechęć do Niemców, a dzieliło wszystko inne! Ciekawą charakterystykę tego zamkniętego kręgu osób dał pisarz Lew Lunz: *„intelektualiści ... są pożerani przez tęsknotę za ojczyzną, nie tylko nienawidzą oni Niemców ze wszystkich sił, Niemcy są po prostu wstrętni w sensie fizycznym, wstrętne jest wszystko co niemieckie - od języka po kuchnię. Żyją tylko wspomnieniami, ale do kraju nie wracają ..."*.

Po owych Rosjanach w Berlinie zostało niewiele: złocąca się kopułami cerkiew przy Hohenzollerndamm, ostatnia rosyjska restauracyjka „Iwuszka" przy Neue Kkantstrasse i cmentarz z małą kaplicą w dzielnicy Tagel. Cmentarz został właściwie założony już w 1894 roku, a grzebano na nim rosyjskich członków niemieckiej arystokracji dworskiej i przedstawicieli inteligencji. I ażeby *„nie czuli się oni obco w niemieckiej ziemi"* car Aleksander III kazał przesłać do Berlina koleją 40 ton ziemi rosyjskiej.

„Dziś Rosjanie stoją więc znowu przed bramami Berlina - pisze berlińska prasa. Czy tutaj zostaną na dłużej, czy też przeniosą się dalej do Niemiec? Będzie to w dużej mierze zależeć od rozwoju sytuacji politycznej. Niemcy powinni ich przyjąć z godnością. Pojawią się niewątpliwie ostre problemy, ale z pewnością przyniesie to również ogromne korzyści. Ażeby się o tym przekonać, wystarczy przypomnieć sobie czasy, gdy Rosjanie już raz byli w Berlinie ..."

Pierwsza dama Gorzowa

Krystyna KAMIŃSKA

W dniu 81 urodzin aż pięciu byłych dyrektorów zadzwoniło lub napisało do niej z życzeniami. Koleżanki z teatru upiekły ciasto. Jest trochę zażenowana.:

- Przecież to solenizanci przynoszą do pracy coś słodkiego do poczęstowania, a mnie panie z góry uprzedziły, że to one upieką ciasto. Musiałam przyjąć.

Dla niej właśnie urodziny, a nie imieniny są dniem świątecznym. Po pierwsze dlatego, że jest protestantką. A po drugie: nie bardzo wie, w jakim dniu miałaby obchodzić imieniny. Urodziła się jako Gertruda, ale na tablicy nagrobnej muszą jej napisać - Aleksandra. To, że kobiety zmieniają nazwiska - zdarza się często. Że imiona - chyba nigdy. Ona jest właśnie wyjątkiem potwierdzającym regułę.

Urodziła się jako **Gertruda Desselberger** w zamożnej rodzinie łódzkich wyższych urzędników. Była dzieckiem szczęśliwej miłości. Ojciec Edward kochał swoją żonę tak bardzo, że opowiedział się po jej stronie, a przeciwko rodzicom, którzy nie zaakceptowali nazbyt młodzieńczego ich zdaniem małżeństwa. Młodzi jednak pobrali się i **Edward Desselberger** podjął pracę na podrzędnym stanowisku w fabryce Scheiblera, znacznie poniżej poziomu, na którym znajdował się jego ojciec. Koniecznie chciał jak najszybciej stanąć na własnych nogach. Znane nazwisko i talent organizatorski pomogły mu w uzyskaniu funkcji jednego z dyrektorów Fabryki Scheibleara zanim ukończył 30 lat. Był wówczas najmłodszym dyrektorem w całej Łodzi. Zyskał sympatię rodziny Scheiblerów i najprawdziwszą miłość babci **Herbstowej** z domu Scheibler.

Babcia Herbstowa mieszkała wtedy w Sopocie i to ona zadecydowała, że Edward Desselberger z żoną i malutką córeczką przenieśli się do jej sopockiego pałacu. Wspaniały był ten niemiecki kurort, pani Gertruda ciągle ma w pamięci spacery na molo, promenadę wzdłuż morskiego brzegu, wycieczki na okoliczne pagórki, potajemne wyprawy do cukierni a nawet kawiarni. W szkole i u babci w domu mówiło się po niemiecku. Ale rodzice dbali, żeby Gertruda nie zapomniała języka polskiego i jej pokojówką zawsze była Polka.

Szczęśliwe czasy szybko się kończą. Ojciec umarł nagle. Miał 39 lat. Bbabcia Herbstowa bardzo chciała w dalszym ciągu zajmować się wdową i jej córeczką, ale pani Desselberger, mimo wygód, źle się czuła w Sopocie. Zwyczajnie uciekła z tego raju, gdy babcia Herbstowa na krótko wyjechała. Wróciła do Łodzi. Kupiła małe mieszkanie na ul. Piotrkowskiej 154. Do dziś pani Gertruda nie może zrozumieć, dlaczego matka nie pomyślała o lepszym starcie, gdy odrzuciła sopocki raj. Ale była kobietą zasadniczą, na dyskusje z dzieckiem, a nawet już panienką, nigdy by sobie nie pozwoliła.

Rodzina Scheiblerów czuła się zobowiązana, by wdowie Desselberger pomóc materialnie, ale ofiarowane jej pieniądze ona uznałaby za duży nietakt. Więc postanowiono, że dorastająca Gertruda podejmie pracę w księgowości fabrycznej. Za pracę tę otrzymała bajońską sumę 500 zł miesięcznie, co nijak się nie miało do wkładu jej pracy, a było formą pomocy dla matki. Taki był ten świat, w którym Gertruda Desselberger wchodziła w dorosłe życie. Zaczynała od księgowości przy stolikach z wysokimi pulpitami w zarękawkach z satyny. Szybko ujawniła swoje talenty organizatorskie, więc powierzono jej prowadzenie największego łódzkiego sklepu firmowego Scheiblera. To dla młodej kobiety była wysoka pozycja.

Wyszła za mąż za niezwykle przystojnego **Jerzego Eckersdorfa**, z tych czarnych Eckersdorfów. Bo trzeba wiedzieć, że w Łodzi rywalizowały ze sobą dwie linie tej rodziny - czarna i ryża, obsadzając wszystkie wyższe stanowiska w łódzkim przemyśle i w bankowości. Przystojny mąż określił miejsce żony zgodnie z przedwojenną obyczajowością: jemu było wolno bardzo dużo, jej prawie nic. Jeśli zaakceptuje się te zasady i jeśli mąż wzbudza powszechny zachwyt, to można tamte lata uznać za udane. Tuż przed wojną Gertruda Eckersdorf urodziła syna - **Andrzeja.**

Jerzy Eckersdorf brał udział w kampanii wrześniowej, dostał się do niewoli. Wrócił w połowie wojny schorowany. Zmarł w 1942 r. w wieku 38 lat. Na Gertrudę spadł obowiązek utrzymania rodziny już od pierwszych dni wojny. Podjęła pracę w fabryce opon. Łódź znajdowała się na terenie Rzeszy Niemieckiej. Warszawa - w Generalnej Guberni. Opony sprzedawano w Warszawie, więc często jeździła przez granicę. Ile między oponami przewoziła mięsa, masła, kiełbasy - tylko ona wie.

Dolary przemycała w sposób - wydawało się - najpewniejszy. Gdy wchodziła do kantoru, rzucała na biurko rękawiczki. Właśnie w rękawiczkach były dolarowe banknoty. Znakomicie mówiła po niemiecku, była dowcipna i swobodna. Nikt nie zwracał uwagi na rękawiczki. Ale do czasu. Raz tylko wpadła. Starczyło. Więzienie - Radogoszcz, potem Kalisz. Na szczęście uznano ją za pospolitą przestępczynię, nie polityczną. Po dwóch latach właściciel fabryki wyciągnął ją z więzienia. Znów podjęła pracę w łódzkiej fabryce, ale zbliżał się koniec wojny. Wyzwolenie nie szło z najlepszej strony. Rodzina z niemieckim nazwiskiem bała się przyszłości, choć podstaw do obaw nie miała. A jednak gdy pan **Liegerer** - właściciel fabryki opon - zaproponował, żeby Getruda z matką i z synkiem wyjechała z nim do Niemiec - zgodziła się. W Poznaniu przyłączyła się do nich jeszcze siostra matki z mężem. Czuli się silniejsi, bo razem.

W grudniu 1944 r. dojechali do Landsberga. Rodziny niemieckie już stąd wyjeżdżały. Rozeszły się też drogi państwa Liegererów. Uciekinierzy z Łodzi i z Poznania zajęli opuszczone mieszkanie na Zawarciu i czekali. Nie mieli dokąd jechać. Warta była skuta lodem. Z domu na peryferiach miasta właściwie nie widzieli wyzwolenia. Po prostu pewnego dnia nie spotkało się żołnierzy niemieckich tylko radzieckich.

Gdy kończyły się zapasy żywności, Gertruda poszła szukać pracy. Skierowano ją do właśnie organizowanego Urzędu Miejskiego. Przywitał ją **Piotr Wysocki,** który dopiero co objął funkcję prezydenta miasta. Zapytał:

- *A na maszynie pisać pani umiesz?*
- *Umiem* - odpowiedziała.
- *To chyba Bóg cię z nieba zesłał.*

W ten sposób Gertruda Eckersdorf - Polka swobodnie mówiąca po niemiecku - została sekretarką prezydenta i całego Urzędu oraz pierwszą damą polskiego Gorzowa. Musiała nie tylko pisać na maszynie, ale również samodzielnie układać pisma, bo miała pewne opory, żeby władzom nadrzędnym wysyłać to, co dyktował jej prezydent. Na przykład tak argumentował potrzebę udzielania pomocy: *„Jak tak dalej pójdzie, to wszyscy nasi pracownicy będą złodziejami, a pracownice kurwami"*.

Pani Truda wspomina dwa zdarzenia z tamtych lat:

- Do urzędu przychodził Rosjanin w skórzanej czapce, siadał w sekretariacie i niczego nie żądał. Gdy pytałam o co mu chodzi mówił: *„Padażdicie, padażdicie"*. I dalej siedział. Po paru godzinach, również nic nie mówiąc - wychodził. Dopiero później dowiedziałam się, że to jest NKWD-zista. Pewnego dnia, już dość późno wieczorem, pisaliśmy z **Leonem Kruszoną** - wiceprezydentem jakieś pismo, a tu wpada ten człowiek w skórzanej czapce i mówi: *„Etu dziewoczku na pół czasa"*. Cóż było zrobić. Nie mogłam odmówić. Zaprowadził mnie na komendę. Na stole leżały dwa nahaje. Nieswojo się poczułam. Za chwilę wprowadzają Niemca w mundurze NSKK. Rosjanin chciał wiedzieć, czy on jest partyjny. W takich mundurach chodzili drogowcy, więc tłumaczę, że ten mundur o niczym nie świadczy, że człowiek mógł być partyjny, ale nie musiał. Niemiec zdecydowanie twierdził, że nie należał do partii. Wyprowadzili Niemca. Gdy wychodziliśmy, Rosjanin zamknął wejściowe drzwi na klucz i klucz schował do kieszeni. Kątem oka zobaczyłam przez otwarte drzwi do sąsiedniego pokoju jakieś legowisko. No, myślę sobie. Zaczynamy. A tu Rosjanin pyta, czy lubię dobre książki. Odpowiedziałam, że oczywiście lubię. Dał mi Dostojewskiego po rosyjsku, którego przez długie lata miałam w bibliotece. Potem wyciągnął długie bułki, jakieś puszki i nastawił płytę. Znów czekam na dalszy ciąg pełna niepokoju.
A on mi kładzie te puszki i te bułki na rękę i mówi: *„Uchadzi"*. Zbiegłam ze schodów tak szybko, że mało mi się nogi nie połamały. Leon Kruszona, gdy mnie zobaczył, zapytał: *„Co ci zrobił?"* A ja mówię - nic ... Dał mi puszki i bułki.

Wszyscy baliśmy się Rosjan, ale nie można było żyć w ciągłym strachu, trzeba było przyjąć ten stan za normalny i dostosować się do niego.

Z okazji Dnia Wyzwolenia komendant **Dragun** zarządził koncert w teatrze. Do mnie należało zorganizowanie publiczności. Chodziłam od domu do domu i przekonywałam ludzi, że powinni przyjść. Widownia była pełna. Dragun wyszedł na scenę i rozpoczął przemówienie: *„Panowie i panie"* - po polsku. Tylko te dwa słowa, ciąg dalszy po rosyjsku, ale dla nas ważniejsze było, że pierwsze aż dwa słowa powiedział po polsku. Wieczorem na przyjęcie zaproszono komendę miasta i polskie władze. Sami mężczyźni i ja jedna. Widziałam wygłodniałe spojrzenia Rosjan. W miarę wypijanych szklanek wódki ich wzrok robił się coraz bardziej drapieżny. Puszczono płytę. Podniósł się Dragun, zaprosił mnie do tańca. Nikt nie protestował. On tu był komendantem. A komendant tak ze mną tańczył, że doprowadził do drzwi i powiedział krótko: „Uchadzi". Bbyłam mu ogromnie wdzięczna, że pozwolił mi wydostać się stamtąd. Siergiej Dragun był naszym sąsiadem i wielokrotnie odczuwałam jego życzliwość.

To są wspomnienia pierwszych dni, gdy obok siebie funkcjonowały dwie władze - radziecka i polska. Życie wracało do normy. Pani Gertruda stawała się miastu coraz bardziej potrzebna. Polska przyszła za nią, więc nie widziała powodów, by od Polski uciekać. Została. Rodzina też.

Był chyba 47 rok, gdy przyszło zarządzenie, że w administracji państwowej nie mogą pracować Polacy o nazwiskach obco brzmiących. **Gertruda Eckersdorf z domu Desselberger całkiem po polsku nie brzmi. Musiała swoje małżeńskie nazwisko przetłumaczyć na polski. Wyszło - Zawiejska. Imię zmieniła na Aleksandra.** Podobało jej się. Nazwisko jakoś się utrwaliło. Imię - nie. W Gorzowie jest znana jako pani **Truda Zawiejska.** Syn Andrzej też dostał nowe nazwisko. Po 1956 r. matka i syn starali się o przywrócenie rodowego nazwiska. Prawo do powrotu nazwiska ojca otrzymał tylko syn jako że był niepełnoletni, gdy decydowano za niego. Decyzja ta przyszła w dniu jego ślubu. Mógł więc żonie dać swoje prawdziwe nazwisko. Matce odpowiedziano, że nie ma podstaw do zmiany. Trudno. Przyzwyczaiła się, ale imienia do dzisiaj nie akceptuje. Była i pozostanie do śmierci Trudą.

Na początku lat 50-tych pracowała jako kierowniczka miejskiego hotelu. Ktoś doniósł do UB, że jest ukrywającą się księżniczką. Wezwali ją do UB. Młody człowiek pyta:

- *Jak tam było w Damasławku?*
- *Nie znam żadnego Damasławka* - odpowiada.
- *Nie znasz Damasławka? Ciekawe. A w Gorzowie kogo znasz?*
- *Wszystkich.*
- *Wszystkich? Ciekawe. Pisz kogo znasz.*

Pani Truda naprawdę znała prawie wszystkich więc zaczęła wypisywać nazwiska mieszkańców kolejnych ulic.

- *Pisz, pisz* - mówił młodzieniec. *Mamy czas. Poczekamy, jak spiszesz znajomych z Gorzowa, to może sobie o Damasławku przypomnisz.*

Całą noc nie pozwolono jej spać. Pisała. Ale mimo to o Damasławku nadal nic nie wiedziała. Widocznie funkcjonariusze z Urzędu Bezpieczeństwa także nie mieli żadnych dowodów, bo rano ją puścili. Ale wyłącznie pod warunkiem, że nie powie ani słowa, gdzie była i że ostentacyjnie przejdzie przez miasto.

- *Wyszłam* - wspomina pani Truda - *i czekałam, zza którego rogu świśnie kula. Nie świsnęła. Więc szłam. Witali mnie znajomi ze zdziwieniem w oczach. Podobno przecież byłam na UB. Musiałam zaprzeczać.*

Ale szykany nie skończyły się. Wieczne kontrole w hotelu, wieczne liczenie, czyhanie na drobną choć omyłkę. Pani Truda była niezwykle gospodarna i oszczędna, więc nie zatrudniała ani kasjerki ani księgowego, a wszystkie czynności wykonywała sama. No i to najbardziej się nie spodobało, bo tym postępowaniem przyczyniła się do ... bezrobocia w Polsce, a to znaczne przewinienie. Wyrzucono ją z pracy. Była wrogiem klasowym.

W 1958 r. pani Aleksandra Zawiejska, zwana panią Trudą, rozpoczęła pracę w teatrze jako kasjerka. Od 1960 r., po utworzeniu stałego teatru, była sekretarką kolejnych dyrektorów. Po przejściu na emeryturę pracuje w teatrze na cząstce etatu prowadząc archiwum i kronikę.

Z okazji Dnia Teatru wszyscy aktorzy i grupa z administracji byli co roku zapraszani do Prezydenta Rady Miejskiej na uroczystą kawę z ciastkami. Pewnego razu **Jan Błeszyński** przedstawił po kolei pracowników teatru, a kiedy doszedł do osoby pani Trudy tak powiedział:

- *Długo zastanawiałem się, jak mam przedstawić tę panią, jakie walory wskazać przede wszystkim. Ostatecznie postanowiłem, że powiem jak ją w teatrze nazywamy, a to określenie z pewnością starczy na cały komentarz. To nasza Mamcia ...*

Tak odbyły się jej kolejne, publiczne, chrzciny.

Przeżyła w teatrze 13 dyrektorów. Wszystkim matkowała.

Przez wszystkie lata pracy pani Truda uznawała zasadę, że do dyrektorskiego gabinetu nie mogą przedostać się żadne kłopoty ani brudy. Dyrektorzy są stworzeni do wyższych celów. Mają tworzyć sztukę. Od usuwania kłopotów i brudów doczesnych jest ona - sekretarka.

Czyż można się dziwić, że dyrektorzy nie zapominają takiej sekretarki i z okazji rocznicy urodzin piszą i dzwonią z daleka?

Pierwsza dama polskiego Gorzowa ciągle jest elegancka, samodzielna i dowcipna. Nigdy nic ją nie boli, zawsze ma czas dla każdego potrzebującego dobrego słowa i pomocy. Minęły czasy, kiedy ona w Gorzowie znała wszystkich. Teraz wszyscy ją znają, jako gorzowiankę od pierwszych chwil tego miasta.

*W październiku 1946 r. odbył się uroczysty chrzest tysięcznego dziecka urodzonego po wojnie w Gorzowie. Jego rodzicami chrzestnymi byli **Aleksandra Zawiejska** - wówczas kierowniczka Biura Prezydialnego Miejskiej Rady Narodowej i **Zygfryd Kujawski** - prezydent miasta. Na zdjęciu: Aleksandra Zawiejska z chrześniakiem - Andrzejkiem Lemiszewskim oraz z ojcem dziecka. Fot. Kazimierz Ligocki*

Czadowe, jazzowo-punkowe szaleństwo, czyli „Mad Alvis" w Głogowie.

Gdybyście 2 lata temu stali gdzieś na autostradzie w RFN czekając na „stopa", na pewno trafilibyście na łaciaty mikrobus volksvagen zespołu **„The Magoo Brather's".** Mi się to udało. Brali każdego, a jeździli sporo - byli zespołem z Berlina Zachodniego, jednym z częściej koncertujących w Europie . Chcieli zagrać i w Polsce, ale ówczesna sytuacja polityczna udaremniła te plany.

Tymczasem zmienił się skład zespołu i od lata ub.r. występują pod szyldem **„The Mad Alvis".** Z „The Magoo Bratehr's" został **Paul Magoo** (git. elektr. i śpiew) - londyńczyk działający w Berlinie. Drugim filarem zespołu stał się kolega z Londynu **Szalony Alvis.** Jeśli dodacie do nich berlińczyków - **Arta Boldena,** jednego z najlepszych saksofonistów w mieście, **Thorstena Weekly** kontrabasistę i **Gerda Probe** perkusistę, będziecie mogli wyobrazić sobie brzmienie „Mad Alvisa".

Grają gdziekolwiek i kiedykolwiek mogą - zaczęli od ulicy, by trafić na najważniejsze sceny w obu częściach Berlina, z „Quasi Modo" włącznie. Dziesiątki koncertów, które dali dotychczas, uczyniły z nich ulubieńca i publiczności, i właścicieli klubów. Tajemnicą ich powodzenia jest muzyka - czadowe, jazzowo-punkowe szaleństwo z Szalonym Alvisem w szalonej koszuli, wyczyniającym szalony taniec na scenie (dziewczyny uważajcie - on jest kawalerem!)

(„The Blues")

Fot. Sławomir Szypulski.

WYWIADY

Nie lubię sztucznej rywalizacji

Z Karolem Strasburgerem rozmawia Bogdan Kuncewicz.

• Zauważyłem, że obecnie w polskim aktorstwie występuje kompleks aktorstwa zachodniego. Każdy podziwia zachodnich gwiazdorów. Każdy chciałby być taki jak oni - np. Pan podziwia Burta Lancastera...

- Rzeczywiście, kiedyś tak powiedziałem powołując się na młodzieńcze czasy, kiedy to Lancaster był dla mnie wzorem męskości - może nie aktorstwa. Ale z czasem ten mój wzór się zdeformował i zmienił. Jest coś w tym zawodzie, że my aktorzy od lat oczy kierujemy na artystów zachodnich, szczególnie amerykańskich. Uważam, że jest to raczej związane z całą tamtejszą produkcją, z jej jakością, a nie kompleksem naszych artystów. Każdy z nas zadaje sobie pytanie, czy rzeczywiście tamtejsi aktorzy są aż tak dobrzy, dużo lepsi od naszych, czy też mają lepsze warunki. A może mentalność ich i społeczeństwa w którym żyją jest inna.

• Kiedyś poznałem Burta Lancastera, Pańskiego idola z młodzieńczych lat. Okazało się, że jest on olbrzymim samotnikiem, że unika ludzi. Jego sekretarka, gdy spytałem o powód powiedziała: „Niech pan się nie dziwi, ponieważ on ma ciągły kontakt z ludźmi"... Przecież aktor też bezustannie spotyka się z ludźmi, a mimo to ma chyba inny stosunek do otoczenia...

- Nie każdy. Co prawda, nie uważam siebie za samotnika, ale zauważyłem, że nie mam ochoty na życie towarzyskie. Nie ciągnie mnie do lokali, do restauracji, na bale. Grając w „Tamarze" mam codziennie bal, przyjęcie, bankiet i kiedy tylko mogę uciekam od tych luksusów życia towarzyskiego. Ludzie szukają swego odbicia w oczach innych, sprawdzenia się swoją inteligencją, wyglądem, stanem posiadania, kobietą. Szukają akceptacji w oczach innych. Nasz zawód polega na tejże akceptacji - nawet codziennej, grając w teatrze. Dzisiaj w kontaktach międzyludzkich poszukuje przyjaźni, tej prawdziwej, nie blichtrowej, opartej na życiu - lokalowym. Lubię pojechać z kolegą np. na ryby i mieć możliwość spędzenia z nim kilku dni sympatycznie i bezkonfliktowo.

• Mówią, że o takie kontakty w środowisku aktorskim bardzo trudno?

- Tak, to prawda. Jeżeli chodzi o mnie, to wybieram tych ludzi, którzy mi w dawnym momencie odpowiadają. Wśród nich nie znajduje się zbyt wielu aktorów. Moje sympatie środowiskowe utrzymały się z okresu wczesnoteatralnego, kiedy to przez prawie siedemnaście lat byłem w Teatrze Dramatycznym. A dzisiaj o nowe przyjaźnie coraz trudniej.

• Gra Pan obecnie w serialu „W labiryncie". Potocznie mówi się, że aktorzy tam chałturzą. Co Pana skłoniło do przyjęcia tej roli?

- Jest to konsekwencja rynku aktorskiego i sytuacji w naszym kraju. Serial ten początkowo budził kontrowersję. Widzowie go zaakceptowali, a środowisko zdecydowanie odrzuciło. Artyści krzywili się i twierdzili, że ta produkcja nie ma w sobie żadnych wartości, że nie jest to sztuka, tylko chałtura. Ich stosunek do tego filmu niewątpliwie podyktowany był doświadczeniami z ubiegłych lat, kiedy rynek był dużo ciekawszy, szerszy, gdzie było więcej pracy, a aktorzy wybierali jedynie między propozycjami, mogli kaprysić. Czasy się zmieniły. Nagle okazało się, że ten rynek trochę się skurczył, że coraz mniej zaczyna się robić filmów. Stwierdziłem wtedy, że udział w tym serialu nie jest czymś złym.

„W labiryncie" można zrobić ambitne, naprawdę można, aczkolwiek problemy w nim poruszane nie są ambitne, bo nie muszą być. Nie chodzi o to by ludzie co tydzień zasiadali w garniturach przed odbiornikiem telewizyjnym i wzdychali. Przeciętny polski widz nie chce poważnych intelektualnych przedsięwzięć. Nie dla koneserów sztuki film Pawła Karpińskiego jest realizowany, choć i oni go oglądają, tylko nie mają odwagi się przyznać. Generalnie nie żałuję, że gram w tym serialu. Jestem przecież aktorem, który nie ma etatu teatralnego od wielu lat i praca w tym filmie daje mi szansę stałych zarobków.

• W filmie „Wielki Szu" - Sylwestra Chęcińskiego zagrał Pan „Asa" hazardu. Wykreowany przez Pana bohater był zimny, cyniczny, silny - słowem prawdziwy gracz.

- Niedawno na ulicy zaczepił mnie jakiś człowiek handlujący czekoladą i pomarańczami. Spytał, czy może ze mną zamienić kilka słów. O co chodzi, spytałem. - *„Niech mi pan pomoże, bo mam znajomego, który jest namiętnym hazardzistą i przegrywa bezustannie duże pieniądze. Chciałbym go z tego wyciągnąć, tylko nie wiem jak"* - Odpowiedziałem, że nie potrafię pomóc, bo nie jestem graczem. Wyczytałem w jego twarzy duże zdziwienie, ale nie dotarło do niego to, co powiedziałem i dalej uparcie prosił o radę. Spytałem więc, skąd wie, że ja potrafię grać. - *„Jak to skąd, oglądałem przecież „Szu" i wiem, że jest Pan dobry"* - odpowiedział. Do tego człowieka w ogóle nie docierało, że ja czegoś nie umiem, jeżeli chodzi o karty. Znaczy to, że film był dobry, spełnił swoją rolę.

• Jest Pan człowiekiem bardzo wysportowanym. A jednak nie udało się Panu pokazać i wykorzystać swoich umiejętności w filmie.

Karol Strasburger *Fot. Aneta Mizera*

- I tak, i nie. Ze swoich umiejętności fizycznych korzystałem w „Agencie nr 1", gdzie pływałem, skakałem i biegałem. W „Karino", gdzie również skakałem i robiłem wszelkie upadki na koniu sam, bez kaskadera, a także w wielu innych produkcjach filmowych. Wszędzie tam, gdzie umiejętności były konieczne, to bez namysłu z nich korzystałem. Aczkolwiek nie próbowałem wymyśleć scen, w których moja sprawność byłaby tylko i wyłącznie elementem atrakcyjności. Nie chciałem efekciarstwa. Nie lubię sztucznej rywalizacji. Jeżeli chodzi o moją sprawność fizyczną, to reprezentowałem ją w programie cyrkowym - „Artyści dzieciom", gdzie wykonałem dwa najbardziej mrożące krew w żyłach i najbardzie trudne elementy cyrkowe. Jeden mi się udał, a drugi nie. Ale tam było miejsce dla tego typu popisów. Zrobiłem jeden numer na palocie, czyli na latających trapezach. Tutaj „ukłonił mi się" Lancaster z filmu „Trapez", bo to jakoś zapadło mi w pamięci z dzieciństwa. Był to chyba jeden z moich największych w tym okresie sukcesów - tych prywatnych, aczkolwiek i środowiskowych, bo tam zauważono, że istnieje aktor, który potrafi takie rzeczy robić. Oczywiście, ten mój wyczyn poprzedzony był olbrzymią pracą. Wykonałem go z wyrachowaniem. Przez rok ciężko pracując odmawiałem wszelkich propozycji. Koniecznie chciałem to zrealizować, chciałem pokazać, że jestem człowiekiem sprawnym fizycznie, chciałem wystąpić w takim, a nie innym elemencie cyrkowym, który od lat bardzo mi imponował. Przy pracy tej doznałem wielu kontuzji, stresów i strachu. Ale udało się, to jest moja wielka satysfakcja.

• Wspomniał Pan, że jeden numer w tym programie Panu się udał, a drugi nie. Słyszałem, że o mało nie stracił Pan życia.

- To był najniebezpieczniejszy wypadek w moim życiu zawodowym. Chciałem wykonać „Skok śmierci". Związany on jest ze skokiem na głowę z wysokości dwunastu metrów. Przy nogach mocowane są dwie liny, które hamują nad ziemią... Tak nieszczęśliwie się złożyło, że liny się urwały i poleciałem na głowę. Miałem wielkie szczęście, że uszedłem z życiem, bo z reguły kończy się to śmiercią.

• Jedynym filmem, który pamiętam, w którym w sposób widowiskowy pokazał Pan swoją sprawność fizyczną był serial „07 zgłoś się" Zagrał Pan w tym obrazie linoskoczka-zbrodniarza. Czy ów Trapez również wykonał Pan bez pomocy fachowców?

- W „07 zgłoś się" grałem palocistę, który łapie akrobatów wykonujących różne elementy cyrkowe. Wykonałem tam tylko czynności przygotowawcze, ponieważ byłem już w okresie, kiedy człowiek nie ma tej sprawności, elastyczności akrobaty, która wymaga intensywnego, bezustannego treningu. Same ewolucje robili fachowcy.

• Jest Pan ideałem wielu Pań. Czy kobiety bywają czasami nachalne?

- Bywają. Aczkolwiek nie miałem aż tak wielu doświadczeń tego typu, bo przecież nachalnością można sterować.

• Słyszałem, że Panem kiedyś nawet zainteresował się mężczyzna...

- Rzeczywiście, kiedyś taki pan się pojawił, wykazując nadmierne mną zainteresowanie. Byliśmy na koncertach, zatrzymaliśmy się w jakiejś miejscowości, niektórzy koledzy i koleżanki poszli zrobić zakupy. Gdy autobus ruszył, ów mężczyzna pobiegł za nami krzycząc na całą ulicę: *„Dajcie mi Karola, muszę go żywego zobaczyć, gdzie ten mój żywy Karol?!"* Nie wiem, czy jego zainteresowania były wyłącznie takie, jakimi powinien cechować się mężczyzna. Nie wnikałem w to. Schowałem się głęboko w autobusie, przerażony. Gdy autokar się zatrzymał facet dobiegł i tupiąc nogami jeszcze głośniej krzyczał: *„Ja muszę go zobaczyć, dajcie mi go !!!"*

• Ponoć ma Pan nieograniczony zakres zainteresowań poza zawodowych?

- Moje zainteresowania zaczęły się od muzyki. Jak pan widzi, mam tutaj trochę sprzętu grającego - płyty, kasety - lubię muzykę rozrywkową. Kiedyś pasjonowała mnie bardzo fotografika, a nawet film dokumentalny. Interesował i nadal interesuje mnie sport. Najpierw wyczynowo uprawiałem gimnastykę przyrządową, a potem amatorsko: tenis i narciarstwo. Tte dwa sporty do dziś dnia są dla mnie antydotium na różne stresy. Poza tym interesuje się wszystkim tym, co wiąże się z techniką. Bardzo lubię samochody. W chwilach wolnych zawsze coś dłubię i majsterkuję.

W raju jest smutno

dokończenie ze str. 1

życie dla życia nie pobudza twórczej aktywności - wspomina Marta.

Najsmutniejsze wrażenia zrobiła na niej olbrzymia ilość starych ludzi w parkach. Dobrobyt przedłuża przecież życie. Marta ze wstydem przyłapywała się na określeniu „wielki dom starców". *Dokładnie zorganizowani Szwedzi załatwili nawet problem alkoholizmu* - mówi Marta - *Nie spotkałam na ulicy pijanego człowieka. Ci ostro pociągający dostają alkohol za darmo w specjalnych sklepach. Ale jest on „podawany" w torbach z charakterystycznym nadrukiem. Torbę można wyrzucić, ale zostaje ślad w świadomości. Są też wydzielone, ustronne miejsca w parkach, gdzie spotykają się „anonimowi" alkoholicy. Inne publiczne miejsca są dla nich zwyczajowo niedostępne. Te osobliwe sposoby upokorzenia działają nad wyraz skutecznie.*

Marta przekonała się jednak, że to tylko powierzchowna obserwacja. Spędzając większość z pozostałych weekendów w domu, zauważyła że jej gospodarz odblokowywał się właśnie w sobotnie wieczory. Po prostu upijał się samotnie. *Bywał wtedy agresywny, zbuntowany i jakby do czegoś tęsknił* - mówi Marta. Owe periodyczne zalewanie wypolerowanego robala jest niepisaną prawidłowością. Polscy koledzy Marty opowiadali jak to ich gospodarze spotykali się w sobotnie wieczory i podczas zakrapianych przyjęć stawali się, delikatnie mówiąc, mniej europejscy. Ale już w poniedziałek wracali pokornie do doszczętnie zorganizowanej, automatycznej rzeczywistości. Szwedzki katzenjammer nie ma nic wspólnego z polską głątwą. Nikt nie przyznaje się do złego samopoczucia. Pogodna twarz jest plakatowym alibi życiowego standardu. Buntują się tylko ekolodzy. Podczas jednego ze spacerów Marta natknęła się na elegancką manifestację. Grupka młodych ludzi pikietowała wielki parking. Na transparencie hasło: **„Benzyna ze Szczecina szkodzi alergikom z Malmö"**. Tylko niektórzy kierowcy polskich Tirów zrozumieli ten szwedzki napis.

Sami Szwedzi, prawdopodobnie wyczuwając symptomy frustracji, chętniej wpuszczają dziś do swego „legolandu" choćby przybyszy z trzeciego świata. Niebezpieczeństwa płynące z hermetyzacji dobrobytu zrozumieli dużo wcześniej Niemcy. Nie bezinteresownie przecież, już dawno temu zgodzili się na socjalne i kulturowe mieszanie krwi. A nacjonalistyczne animozje szybko ostudziła np. włoska pizza, polska kiełbasa, muzyka „Bony M" i czyste latryny wypucowane przez Turków.

Opuszczając Cieśninę Sund Marta zastanawiała się nad określeniem „wspólna Europa". Czy możliwa będzie asymilacja temperamentów, kultur i mentalności? Czy uda się kiedykolwiek w Europie odkrycie Ameryki?

Z pewnością nie wystarczy na to sześć tygodni spędzonych przez polską studentkę na zmywaniu naczyń, zwiedzaniu galerii i spacerowaniu po perfekcyjnie zorganizowanym Malmö. *Ale nawet tak krótki pobyt w Szwecji pomógł mi w zrozumieniu wyrafinowanego egzystencjalizmu filmów I. Bergmana. Przestała mnie też dziwić bezlitosna precyzja serwisów B. Borga. A zarobione korony okazały się i tak niepotrzebne, bo cały ten Zachód można kupić w Pewexie i to za złotówki* - kończy uśmiechając się Marta.

Czesław MARKIEWICZ

Trzeba się spalać

Z Leszkiem Mądzikiem dyrektorem artystycznym Teatru Wizji i Plastyki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego rozmawia Alicja Jędrzejczak.

• Jesteś częstym gościem Ośrodka Sztuk Widowiskowych. Co decyduje o tym, że tak często przyjeżdżasz do Zielonej Góry?

- W tym mieście mamy swoją publiczność, ludzie śledzą nasze poczynania interesując się tym co nowego zdarzyło się w naszym teatrze. Nie bez znaczenia jest też osoba Romana Więckowskiego - kierownika Ośrodka. To on i grupa współpracujących z nim ludzi stwarzają klimat, który powoduje że czujemy się dobrze i chętnie tutaj wracamy.

• Myślę, że swoją publiczność macie nie tylko w Zielonej Górze, ale wszędzie tam gdzie pojawiacie się. Czego oczekuje widz przychodzący na Twoje spektakle?

- Są dwie kategorie widzów. Tacy, którzy po raz pierwszy stykają się z tym teatrem. Dla nich jest on zaskoczeniem, niespodzianką. W większości jednak są to ci, którzy w przeszłości oglądali spektakl i zaintrygowała ich ta forma. Przychodząc na kolejne przedstawienie, pragną potwierdzić swoje przypuszczenia lub rozwiać je. Oczekują tego czego i my od nich oczekujemy - wzruszenia, wyzwolenia emocji, obnażenia ukrytych przeżyć.

• Jedną z recept na kryzys teatru jest dążenie do jego komercjalizacji. Twój teatr daleki jest od tego. Do głębi intelektualny, emocjonalny. W czym tkwi jego tajemnica?

- Przez dwadzieścia minionych lat teatr działał w różnych uwarunkowaniach polityczno-społecznych. Zawsze jednak staraliśmy się konsekwentnie budować jego formułę. Nie poddając się presji czasu mówiliśmy swoim głosem. Nieustanne żłobienie prawd o człowieku, o jego lękach, zagrożeniach, o tajemnicy człowieczeństwa zdecydowało, że teatr jeszcze trwa. Mam nadzieję, że będzie trwać dalej.

• Źródłem Twoich inspiracji są podstawowe problemy egzystencjalne, a jednak odnoszę wrażenie, że nie wyartykułowałeś dotąd swojego stosunki do miłości.

- Wynika to chyba z tego, że poruszam te tematy, z którymi w życiu mam największe problemy. Na których jest rysa. Z miłością - jak dotąd - nie mam kłopotów.

• Uważam też, że pominąłeś problem wolności człowieka.

- Co nie znaczy, że nie zajmę się tym. Z pojęciem wolności wiąże się nierozerwalnie poczucie odpowiedzialności. Czując się wolnym na pewno trudniej być odpowiedzialnym. Ma się świadomość, że każda decyzja jest możliwa. Chodzi jednak o to, by decyzja była zgodna z własnym sumieniem. A także w relacji z ludźmi, z którymi przebywamy na co dzień. Taki aspekt wolności jest głęboko chrześcijański.

• Zmagasz się z istotą śmierci. Próbujesz znaleźć do niej indywidualny stosunek. Można zauważyć dążenie do pogodzenia się z nią, do wewnętrznej ciszy. Czy to oznacza, że nie ma już buntu?

- Moje spektakle, mimo że mówią o losie człowieka, są bardzo prywatne. Oparte na własnych przeżyciach, które nie zawsze podpinam do wielkiego Kosmosu. W życiu otarłem się o śmierć, byłem bardzo blisko niej. Tę lekcję jakby odrobiłem. Ale to nie może zakłócić procesu tworzenia. Nie doprowadzi do wyciszenia wewnętrznego.

„PĘTENIE" Scena Plastyczna KUL. *Fot. Stanisław Sąsiadek*

• Większość Twoich spektakli rozgrywa się w monochromatycznej scenerii. Rezygnujesz z wielobarwości. Oddziałujesz czernią. Dlaczego właśnie ten kolor?

- Tak jak malarz traktuje swój blejtram światłem, tak ja traktuję obraz, który mam przed sobą. Mój blejtram jest czarny. Światłem ujawniam poszczególne fragmenty obrazu. Czerń, noc jest tajemnicą. Tęsknota za poznaniem, ujawnieniem, co się w tej czerni kryje, jest dla mnie nie tylko zabiegiem technicznym. Jest też misterium.

Dla Jana od Krzyża noc jest najszczęśliwszym momentem do spotkania z Bogiem. Śladu Boga nie można tylko szukać w jasności, w promieniach, do czego przyzwyczaiło nas malarstwo. Szukam wartości w czerni, w nocy i ta jest dla mnie momentem misteryjnym, twórczym.

- Tworzywem spektakli jest muzyka, wizja plastyczna, przestrzeń. Słowo zostało zredukowane. Czy wyeliminowałeś je dlatego, że przestało budzić twoje zaufanie?

- Są ludzie, którzy doskonale dają sobie radę ze słowem. Ja nie wiem co z nim uczynić, gdyż nie czuję się na tym terenie bezpiecznie. Niektórych ludzkich przeżyć, napięć, zagrożeń nie można wyrazić słowem. Słowa są zbyt ubogie, puste. Można tworzyć poezję, ale nie będzie to wtedy słowo, ale przekaz poetycki. Dla mnie poetyką jest plastyka i dlatego zrezygnowałem ze słowa.

- Autorytet i tajemnica - to słowa symbole. Nośnikiem ich jest Twoja twórczość. Czy Polacy końca XX wieku, uwikłani w codzienne, niełatwe życie potrzebują autorytetu i tajemnicy?

- Żałuję, że gubią to. Coraz mniej ludzi ma czas na to, by próbować przemieścić się z rytmu, jak wyznacza im codzienność i dać sobie szansę poznania siebie. Często dzieje się tak dopiero wtedy, gdy ktoś odważy się uświadomić im to. Jeżeli już dowiemy się czegoś o sobie na pytanie - jaki jest sens naszego istnienia tutaj.

• Powiedziałeś kiedyś, że ten teatr nie jest Twoim zawodem, ale sposobem na życie. Upływający czas zmienia Twój stosunek do tego, co robisz. Jakie miejsce zajmuje on dziś w twoim życiu?

- Wraz z upływającym czasem coraz bardziej identyfikowałem się z tym, co robię. Nie może być lepszej recepty na życie, jak robić to co daje satysfakcję. Nie tylko mnie, ale i ludziom. Teraz znalazłem się na takim etapie, że uświadomiłem sobie, iż jestem powołany do robienia teatru i dzielenia się tym z ludźmi. Mam świadomość, że zostałem obdarowany. Jestem więc szczególnie zobowiązany, aby spłacić dług. Nie mogę się zamknąć, odizolować. Po prostu trzeba się spalać.

Garść zwyczajnych pinezek

Jolanta Sadowska

Zegar monotonnie wstukuje się w ciszę mieszkania. Za chwilę głośno przypomni, że minęło pół godziny, kolejne nieważne trzydzieści minut nerwowej bezczynności. Dla niej czas ważny zatrzymał się w październiku.

- Tu, w kącie stała praska, pokój był przedzielony na dwie części. Mogłam godzinami dziubać te pinezki. Pani wie, jak się robi pinezki? - jej głos wyraźnie się ożywia. Pinezki? ... Nie, nigdy się nad tym nie zastanawiałam, do dziś nie przyszło mi na myśl, że taki drobiazg potrafi dać radość. Kobieta, która przy mnie siedzi - elegancko skromna starsza pani - mówi o pinezce tak, jakby opowiadała najpiękniejszą w świecie historię. Z achwilę wyciągnie z szuflady szkatułkę, zadźwięczą metalowe łebki. - *Zostawiłam sobie trochę na pamiątkę, one pozwalały mi normalnie żyć, dawały poczucie przydatności. Mogłam spać spokojnie, zdążyłam ugotować obiad, sprzątnąć mieszkanie, czułam, że jestem.*

Robiła te pinezki blisko 10 lat

Fot. Leszek Krutulski-Krechowicz

Poprzednie 20 lat praeowała w Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni w Zielonej Górze, ale gdy zaczęła tracić wzrok, musiała pojechać na pierwszą operację do Poznania, załamała się. Przeszła na rentę, dostała pierwszą grupę inwalidzką. I wtedy, w listopadzie 1981 roku zgodziła się na chałupniczą pracę dla Spółdzielni Inwalidów Niewidomych w Bytomiu Odrzańskim.

Raz w miesiącu przywozili jej materiał, określali zamówienie. - *Mogłam robić znacznie więcej, ale wiadomo, pracy i wtedy nie było za dużo dla niewidomych, więc większe zamówienia dawano tym, którzy mieli na utrzymaniu rodziny, małe dzieci ... To zupełnie zrozumiałe.*

Pamięta pierwsze dni i niecierpliwość. Krótkie druciki wysuwały się z palców, pinezki pstrykały po ścianach, rozsypywały się na dywanie. Nieraz raniła sobie stopy w wełnianych papciach. I pamięta swoją pierwszą pensję: 1013 złotych, wcale niemało przy jej 3 tysiącach renty. Jjakaż to wtedy była radość, mogła pomagać dzieciom, miała pieniądze dla wnuczków. Zawsze żyła oszczędnie, wszystko, czego z mężem się dorobili, kupowane było na raty. I nigdy nie marnowała żywności. To nauczka dana od okrutnego losu.

Jako dziecko, w 1940 roku, została wywieziona wraz z rodzicami i siostrami na Syberię. Tam, w surowej tajdze archangielskiej obłasti, przez sześć lat smakowała nędzy.

Dwa razy spuchła z głodu. Matka uprosiła jakąś Rosjankę, by ratowała wynędzniałą córkę. Rosjanka przyniosła pół wiadra rosołu z łosia, z makoronem. Odmierzyła dwie małe łyżki i podała dziecku. Barbara wygłodniałym wzrokiem błagała o jeszcze. - „Nie nada, diewuszka, nie nada. Zjesz więcej, umrzesz".

Do Polski, w 1946 roku, z siedmioosobowej rodziny wróciło troje, czwórka nie doczekała, umarła z głodu.

Dwa lata później Barbara została aresztowana. Trzy miesiące w piwnicach rzeszowskiego zamku, gdzie 200-watowa żarówka świeciła w oczy dzień i noc.

- *Wyłączcie to światło choć na kilka godzin snu* - prosiła. *Nie można* - odpowiadali, za każdym razem, zasłaniali się wymówką, że muszą widzieć, co robi.

Potem była pokazowa rozprawa, zwieziono młodzież ze wszystkich okolicznych szkół średnich. I wyrok: sąd wojskowy skazywał na lata więzienia kilka młodych dziewcząt - wrogów państwa i ustroju. Najmłodsza miała 15 lat, najstarsza 19. - *Do dziś nie umiem znaleźć odpowiedzi na pytanie: czy to my byłyśmy takie silne, czy też państwo było aż takie słabe, że musiało się bać nawet kilkunastoletnich dziewcząt?*

Gdy po latach lekarze pytali o ewentualne przyczyny pogorszenia jej wzroku, zawsze odpowiadała: *Nie wiem.* Później dopiero odważyła się opowiedzieć jednej z okulistek fragment życia. Lekarka przyznała, że ostre światło 200-watowej żarówki mogło znacznie osłabić odporność oczu.

Właściwie to nie ma pretensji do Spółdzielni, że dostała wypowiedzenie. Wie, że prezes zwolnił 50 chałupników, tych którzy byli w wieku emerytalnym, mieli przecież normalne renty (- *Boże mój, normalna renta! Do niedawna było tego 570 tysięcy. Dopiero teraz przyszło zawiadomienie, że będzie 750).* Musiał zachować pracę chociaż dla młodych, z małymi dziećmi, z rodzinami na utrzymaniu. Tak ... żalu nie ma, ale przykro, że nie pozwolono jej zostać choć te dziesięć miesięcy i 15 dni. Tyle brakowało, by mogła dostać nagrodę jubileuszową za 40 lat pracy. Bo tyle właśnie się uzbierało razem z przymusową Syberią.

Czekała na tę nagrodę, tym bardziej, że i jubileuszówki za 30 i 35 lat pracy nie dostała.

Na spotkaniu pożegnalnym nie była, znowu leżała w szpitalu, po kolejnej operacji oczu. Pojechał do Bytomia mąż, przywiózł pożegnalne prezenty od spółdzielni: kryształową paterę w kształcie listka koniczyny i salaterkę. Pierwsze kryształy w domu: *Jakoś nigdy nie było nas stać na taki wydatek.*

Snuje się po mieszkaniu, znaleźć sobie miejsce nie może. Nigdy nie odczuwała tak braku dzieci. Rozjechały się po kraju. Syn, gdy skończył studia, został we Wrocławiu, stamtąd ma żonę. Córka poznała męża w Zielonej Górze, razem kończyli tu WSP. Wyjechała za nim do Leszna. Często odwiedzają dom rodzinny , to prawda. Niedawno syn przywiózł specjalnie dla niej nagraną taśmę ze „Skrzypkiem na dachu" - *Bardzo dobre mam dzieci, kiedyś ja im pomagałam tymi pinezkami, teraz syn i córka jak mogą tak się odwdzięczają.*

Czas stanął w miejscu od października. Nie ma już wyjazdów raz w miesiącu do Bytomia - po pensję. Cztery ich było chałupniczki z Zielonej Góry, pracujące dla bytomskiej spółdzielni, więc we cztery zawsze się zdzwaniały, szykowały na wyjazd. Można było porozmawiać, zapytać co słychać. Skończyły się dla niej wyjazdy na obozy rehabilitacyjne, a spółdzielnia dbała o pracowników, każdego roku wysyłał ich na taki obóz.

- Czy w tym naszym, nowym państwie tak zawsze już będzie? Może rzeczywiście tak powinno być ... Napisałam do ministra Kuronia, najwidoczniej nie zdążył odpisać ...

Gdy przyjechali ze Spółdzielni po maszynę, zapytała nieśmiało, czy muszą zabierać. Spędziła przy niej tyle lat, przyzwyczaiła się do jej widoku w rogu pokoju.

Czasem nawet brała ochota do pracy w niedzielę. Nie żeby zapominać o święcie, ale tak korciło jeszcze trochę popracować. Tylko, że praska głośno stuka, chociaż w niedzielę trzeba było dać sąsiadom spokój.

Więc zapytała, czy muszą zabierać. Muszą, usłyszała, a zresztą: *„Po co pani ta maszyna?". - Bo może jeszcze coś się zmieni, mże będę mogła wrócić ... Pokiwali głowami. - „Jak pani znowu zacznie pracować, to my przywieziemy".* No tak, co innego wypadało im powiedzieć?

Chowa szkatułkę pełną dekoracyjnych gwoździ i pinezek. Znowu brzeczą metalowe łebki. W tym dźwięku zamknięte jest jej życie.

Bogaci wysyłają trucizny biednym

Państwa wysoko uprzemysłowione wciąż wysyłają miliony ton szkodliwych odpadów krajom rozwijającym się, twierdząc iż są to surowce wtórne - stwierdza się w raporcie organizacji „Greenpeace". Mimo wszelkich akcji przeciwko takim praktykom, eksport trucizn i odpadów do trzeciego świata osiągnął ostatnio rekordowy poziom ponad 50 mln. ton rocznie. W sumie od 1986 roku wysłano do krajów Trzeciego Świata i Europy Wschodniej ponad 1000 transportów o łącznej wadze ponad 163 mln ton. Dane zachodnich ekologów mówią, iż znalazło się w tym ponad 10 mln. ton trucizn.

Kraje biedne stały się śmietnikiem państw wysoko uprzemysłowionych - powiedział na konferencji prasowej w Brukseli Jim Puckett, szef oddziału Greenpeace zajmującego się handlem odpadami. Zaprezentował on dziennikarzom 400-stronnicowy raport, w którym omówiono wszystkie znane przypadki wysyłania śmieci do krajów słabiej rozwiniętych. Poznane fakty to jedynie czubek góry lodowej - podkreślił.

Wiele krajów Trzeciego Świata podjęło kroki w celu zablokowania importu szkodliwych substancji. Porozumienie w sprawie całkowitego zakazu podpisało większość krajów Afryki, zaś kraje latynoamerykańskie zastanawiają się nad analogicznym posunięciem. Z drugiej jednak strony, sprowadzanie odpadów nadal kusi, jako lukratywne, nie wymagające wielu nakładów zajęcie.

Spośród 10 mln. ton wyeksportowanych trucizn ponad połowa trafiła do byłych krajów socjalistycznych bądź innych krajów słabo uprzemysłowionych. Greenpeace domaga się, by kraje wysoko uprzemysłowione przerwały takie praktyki i załatwiały problem odpadów u siebie w domu. Puckett zaatakował Wspólnotę Europejską za zezwalanie swym członkom na wywożenie odpadów poza jej obszar, a także za swobodę przepływów wewnętrznych. Stanie się to szczególnie groźne po zniesieniu wszelkich barier wewnętrznych z dniem 1 stycznia 1993 roku, co spowoduje w praktyce gromadzenie śmieci w najuboższych regionach wspólnoty. Skrytkował też Stany Zjednoczone, Japonię i inne kraje uprzemysłowione za przyczynianie się do „legitymizacji" eksportu odpadów.

Według zachodnich ekologów, posłużyła temu przyjęta w 1989 roku Konwencja Bazylejska, która określiła jedynie ramy prawne handlu niebezpiecznymi substancjami, zamiast całkowitego jego zakazu. Ich zdaniem, przyspieszyła ona eksport odpadów, które odtąd zaczęto określać mianem surowców wtórnych i materiałów nadających się do przerobu. Jest to tylko wykorzystywanie luk w przepisach, bowiem tego rodzaju materiały, zwłaszcza metale nieżelazne, nawet po przetworzeniu pozostawiają wiele zanieczyszczeń (metale ciężkie, dioksyny), których kraje biedne jeszcze nie są w stanie samodzielnie usunąć. Przetwarzanie surowców wtórnych to bardzo brudny, śmiertelny wprost biznes - powiedział Puckett.

(pap)

Panią Krystynę przyjęto do szpitala z powodu dolegliwości żołądka, a po zabiegu trzeba było ją ratować ... amputując nogę.

INFEKCJA PO INIEKCJI

Janusz AMPUŁA

- Żyje się. Trzeba żyć. Na każdego przyjdzie czas ...- mówi. Na jej szpitalny czas złożyło się co najmniej TYSIĄC dni. Tyle przeleżała w klinikach i na różnych oddziałach. Ile w domu - nie liczy, bo chociaż od tamtej niedzieli minęły już lata, to nawet wczoraj ...

- Było strasznie. O mały włos znów tam nie wylądowałam ... Już rano powiedziała do męża: - *Widzisz co się ze mną dzieje ...* a on zawiózł ją na zastrzyk. Wróciła, położyła się i dziś już jest zdrowsza. Ale to była tylko astma, a przecież ma jeszcze słabe serce, od czterech lat cukrzycę, od sześciu tylko jedną całą nogę, a tamtej niedzieli, której zaczęła się jej gehenna. cieszyła się, że wykryli tylko chorobę wrzodową, a nie raka.

W szczecińskiej klinice niedawno fotografowali panią Krystynę informując, że jej przypadek zostanie opisany w książce.

* * *

Po operacji woreczka żółciowego była w sanatorium. Wydobrzała i sądziła, że teraz dla niej najważniejsze będą już tylko dom, mąż i dzieci - wtedy jeszcze małe - ale znów przyszły bóle. Pomyślała: „sprawa rakowa", więc zgodziła się na badania. Prześwietlenie wykazało „tylko" wrzód, ale kamień spadł jej z serca na krótko. Zaledwie do tego zastrzyku w lewy pośladek.

- Mieć wypadek na ulicy, to co innego. Jednak pójść do szpitala po zdrowie, a zostać kaleką? - pyta. Oczywiście, łatwo powiedzieć, że skoro po zastrzykach, czworo pacjentów oddziału wewnętrznego dostało tej niedzieli infekcję to przyczyną musiała być brudna igła lub strzykawka. Ale jak to udowodnić - zwłaszcza po latach?

Długo nie myślała o tym, aby cokolwiek udowadniać. Miała 28 lat i chciała tylko być zdrowa. Wychować trójkę maluchów, pracować, gotować obiady, robić zakupy. Ale popadła w stale pogłębiającą się zależność od Eskulapa, chociaż początkowo on jakby ją lekceważył.

Ordynator oddziału wewnętrznego akurat przebywał na urlopie. Kiedy wrócił, zauważył jednak, że *„postęp choroby jest bardzo szybki. Objawy były w ciągu 24 godzin od wykonania zastrzyku".* Jednak półtora miesiąca później pani Krystyna została wypisana ze szpitala nie dlatego, że ustąpiły, lecz *„z poleceniem leczenia pośladków w poradni chirurgicznej".* Ordynator wiedział, że *„proces chorobowy związany z pośladkiem nie był zakończony"*, jednak uznał, że panią Krystynę należy odesłać do domu aby ... uniknąć *„roznoszenia drobnoustrojów na oddziale i zakażenia innych chorych."* Skierowano więc ją do ... małych dzieci, na ulicę, do ogólnodostępnej poradni chirurgicznej.

Wykryto gronkowca złocistego. Inne ofiary zastrzyku udało się przed nim wybronić, natomiast w panią Krystynę wżerał się coraz mocniej. Po miesiącu więc m u s i a n o już przyjąć ją do szpitala. Tym razem na oddział chirurgiczny, na którym przebywała do 12 listopada. Ale 12 stycznia znów wróciła. Tylko na 9 dni, jednak, w kwietniu została pacjentką szpitala w sąsiednim województwie. W grudniu znów szpital. Wyszła w sierpniu - wróciła w lipcu następnego roku. Leżała do września, a potem do historii jej choroby dopisywano kolejne miesiące.

W szóstym roku podsumowała szpitalną gehennę: - *Miałam około 100 różnych zabiegów: nacinania tkanek miękkich, wykonywania plastyki skóry, kilka razy byłam leczona autoszczepionką z Zakładu Mikrobiologii Akademii Medycznej. Otrzymałam wszystkie dostępne w Polsce antybiotyki, ale wyleczenia nie było.*

Szukała różnych szans. W radio usłyszała, że pewien biochemik z Krakowa wynalazł nowy lek, więc zaraz do niego napisała. Odpowiedział, że nie może pomóc, bo swój lek przekazał do „Cefarmu", a tam jeszcze sprawdzają. Z „Cefarmu" odpowiedzieli, że trzeba poczekać ... pięć lat.

- Wtedy jeszcze byłam młoda, prosiłam, chciałam się wyleczyć. Próbowali mi pomóc.

Lekarka, która wielokrotnie starała się zmniejszyć jej cierpienie, relacjonuje: - *Przywożona była w ciężkim stanie. Traciła przytomność, miewała gorączkę 40 stopni. Po wielokrotnych zabiegach nie było gdzie wkłuć igłę w jej żyłę, więc kłuliśmy w piersi ... Ja sama wykonywałam u niej 30 nacięć ropni, ale efekt był krótkotrwały. Przez 2-3 miesiące panował spokój a potem ropnie tworzyły się od nowa.*

Pani Krystyna pamięta, że ulając, że nie mogła być zdrowa skoro w szpitalnej karcie informacyjnej napisano, że kieruje się ją na d a l s z e leczenie w poradni chirurgicznej, a potem na jej ropniach przeprowadzono 100 zabiegów.

Odbyła się rozprawa, na której zaprotokółowano, iż pani Krystyna przybyła *„poruszając się o kulach"*, natomiast *„za pozwanego - nikt"*. Kolejny termin: *„powódka osobiście"* i znów *„za pozwanego - nikt"*, a biegły *„wyjechał za granicę"*. Ale od złożenia pozwu upłynęły już dwa inflacyjne lata, więc pani Krystyna *„zmieniła powództwo w ten sposób, iż zażądała od pozwanego tytułem odszkodowania kwotę 900 tys. zł"*.

Jednak o takich sumach decydował Sąd Wojewódzki, więc proces przeniesiono do Gorzowa.

Znów przepychanka. Pani Krystyna obstawała przy swoim wniosku, a radca prawny ZOZ-u twierdził, że *„była leczona w różnych szpitalach i dlatego w chwili obecnej istnieje obiektywna trudność ustalenia przez jakiego pracownika służby zdrowia doszło do nieprawidłowego wstrzyknięcia leku, którego nazwy dziś już nikt nie pamięta."* Emocje wywołała próba ustalenia po latach nazwiska pielęgniarki, która tamtej niedzieli dawała zastrzyki, a radca prawny ZOZ znów domagał się opinii biegłych *„chirurga i mikrobiloga celem ustalenia przyczyny powstania ropnia oraz wpływu odporności powódki na antybiotyki"*.

Tym razem więc dwóch profesorów ze Szczecina podkreśliło, iż *„nie podlega wątpliwości, że przyczyną procesu chorobowego była i jest infekcja wprowadzona do ustroju poszkodowanej drogą wstrzyknięcia leku"*, który *„został wprowadzony przy użyciu niedostatecznie wyjałowionego instrumentarium"*. Pani Krystyna więc nie wyraziła zgody *„na możliwość ugodowego załatwiania sporu"*, a pełnomocnik ZOZ-u znów wniósł o *„dopuszczenie opinii biegłych"*. Tym razem *„na okoliczność czy u powódki występowała mała lub obniżona odporność ustrojowa"*.

Ale Sąd Wojewódzki w Gorzowie oddalił ten wniosek i 11 lat po tragicznym zastrzyku przyznał pani Krystynie prawo do odszkodowania - jednak nie 900, lecz 800 tys. zł.

Wnioski rewizyjne do Sądu Najwyższego złożyły obie strony. Pani Krystyna - bo za krzywdzące uznała obniżenie odszkodowania z powodu niskiej odporności organizmu, na co przecież nie miała żadnego wpływu, natomiast ZOZ - bo uznał, że i ta kwota *„jest zbyt wygórowana"*, a wyrok należy zmienić *„w całości"* biorąc po uwagę ... *„brak w tym okresie strzykawek jednorazowego użytku"* oraz to, iż poszkodowana już korzystała z pomocy Skarbu Państwa.

Do Warszawy pani Krystyna pojechała z mężem. W zawiadomieniu o rozprawie poinformowano, że jej obecność nie jest obowiązkowa, ale chciała pokazać jak wygląda i także tu powiedzieć, że nie została kaleką z własnej winy. Pani radca prawny ZOZ-u nie przybyła. Pani Krystyna nie mogła więc zapytać dlaczego odpowiedzialność za błąd w sztuce medycznej ma pomniejszać to, iż z Urzędu Wojewódzkiego otrzymała wózek inwalidzki. Albo: kto przyjmie ją i jej męża - inwalidę do pracy, aby - jak chce pani radca - mogli *„pomóc sobie w sposób ciągły"*?

Skład orzekający Sądu Nnajwyższego też tego nie usłyszał więc - jak zauważyła pani Krystyna - dziwił się uporowi ZOZ-u w pomniejszaniu jej tragedii. Ale wyrok nakazujący wypłatę 900-tysięcznego odszkodowania z odsetkami - jest już prawomocny. Po 11 latach tragedii i 4 procesowania się te pieniądze miały dla pani Krystyny dużą, lecz ... i względną wartość.

Mąż szuka pracy i wszędzie słyszy, że zwalniają zdrowych. Ale pani Krystyna mówi: - *Jakoś sobie radzimy. Przed dwoma laty Urząd Miasta wybudował blok dla rodziny w trudnej sytuacji i już nie muszą wchodzić o kulach na drugie piętro. Nie daję się. Mąż twierdzi, że powinnam leżeć i odpoczywać. Ale jaki to odpoczynek skoro muszę zdejmować protezę, a nie domowe pantofle? Już to umiem sama zrobić, jednak ... mam leżeć i myśleć, że jestem kaleką? Kiedy coś robię, zapominam i są to ważne, dobre chwile, bo ja chyba nie umiem się poddawać ...*

Historia sportu żużlowego na Ziemi Lubuskiej (7)

Sensacja na Ullevi

Marek STANISZEWSKI

Edward Jancarz był rewelacją IMŚ na torze Ullevi.

Sezon 1967 rozpoczął się dla zespołów lubuskich niefortunnie. Stal Gorzów występująca w ekstraklasie po czterech seriach spotkań zamykała tabelę z zerowym dorobkiem. Dopiero późniejsze zwycięstwa pozwoliły stalowcom odrobić straty i w efekcie ukończyć rozgrywki na czwartym miejscu, za: ROW Rybnik, Wybrzeżem Gdańsk i Spartą Wrocław. W drużynie gorzowskiej najlepiej prezentowali się **Jerzy Padewski** z „biegopunktówką" — 2.64 pkt / wyścig, **Andrzej Pogorzelski** 2.45, **Edmund Migoś** 2.20 pkt. Z przedstawicieli „nowej fali" szczególnie korzystnie prezentował się **Edward Jancarz** 1.76. Zawodnik ten wywalczył również „Srebrny Kask" w gronie żużlowców do lat 23.

Ludwik Jaskulski.

Olbrzymi sukces w finale europejskim IMŚ odniósł **Andrzej Pogorzelski,** który był drugi. W finale światowym na Wembley, gorzowianin był dziewiąty. W DMŚ reprezentacja Polski zajęła w Malmoe, drugie miejsce — A. Pogorzelski wystartował dwukrotnie, ale nie zdobył punktu.

W test - meczach ze Szkocją i Wielką Brytanią wystąpili m. in. A. Pogorzelski i E. Migoś, a w meczu z ZSRR w Gorzowie, obok tej dwójki także Jerzy Padewski.

Zgrzeblarki Zielona Góra po spadku z I ligi, ścigały się ze zmiennym szczęściem w II ligowym gronie. W zespole nastąpiła „zmiana warty", odeszli **Jan Szurkowski, Jan Sulewski** (wzmocnił Wybrzeże Gdańsk) **i Bronisław Wójcik.** Ich miejsce zajęła młodzież: **Ryszard Skoczylas, Jerzy Szymczak, Paweł Protasiewicz** i najmłodszy w tym gronie 18-latek **Zbigniew Marcinkowski.**

Drużyna zielonogórska zajęła w rozgrywkach czwarte miejsce, a najlepiej wśród zawodników Zgrzeblarek, prezentował się **Ludwik Jaskulski** (2.05 pkt./wyścig).

Sezon 1968 dostarczył sympatykom żużla w Gorzowie wiele emocji. Rewelacyjną formę demonstrował Edward Jancarz, który jako debiutant, wywalczył w finale IMŚ na stadionie Ullevi w Goeteborgu (Szwecja) trzecie miejsce.

W finale DMŚ w ekipie polskiej, która wywalczyła brązowy medal - wystąpili E. Jancarz i E. Migoś.

W rozgrywkach ligowych do przedostatniej rundy, Stal miała wielką szansę wywalczyć upragniony tytuł mistrzowski. Niestety, mecz w Rzeszowie ze swoją imienniczką, Stal przegrała różnicą 4 punktów. W ostatnim meczu gorzowianie dość niespdziewanie przegrali na własnym torze z Włókniarzem Częstochowa 38:39, ale wywalczyli kolejny tytuł wicemistrzowski.

W Zielonej Górze, nie przypuszczano, że sezon 1968 będzie tak trudny. W 16 spotkaniach Zgrzeblarki uzyskały zaledwie 4 punkty. Fatalny sprzęt był przyczyną większości porażek. Coraz głośniej mówiono o likwidacji sekcji żużlowej. Na szczęście pomoc m. in. władz miejskich zapobiegła rozwiązaniu drużyny. W tabeli łącznej sezonów 1967/68 Zgrzeblarki zajęły przedostatnie ósme miejsce w II ligowej tabeli.

Jedynym wartościowym sukcesem był awans **Henryka Ciorgi** do finału IMP w Rybniku. W doborowej stawce, 31-letni wówczas zawodnik zajął ostatnie szesnaste miejsce. H. Ciorga był pierwszym zawodnikiem zielonogórskim, który awansował do finału IMP.

Sezon 1969 zapisał się złotymi zgłoskami w historii Stali Gorzów. Żużlowcy sięgnęli po upragniony tytuł mistrzów Polski, wyprzedzając o trzy punkty Śląsk Świętochłowice i o cztery ROW Rybnik. W ten sposób przerwana została mistrzowska passa ROW, który dzierżył palmę pierwszeństwa w polskiej lidze od 1962 r.

Skład mistrzowskiej drużyny, czyli Stali Gorzów tworzyli: **Edward Jancarz, Andrzej Pogorzelski, Edmund Migoś, Jerzy Padewski, Ryszard Dziatkowiak, Bronisław Rogal, Wojciech Jurasz i Marian Pilarczyk.**

Warto dodać, że w 1969 r. powrócono do zasady awansu i spadku w jednorocznym cyklu rozgrywek. Zrezygnowano z dwuletniej rywalizacji, która obowiązywała od 1963 r.

W imprezach krajowych, trzech gorzowian dotarło do finału IMP w Rybniku: A. Pogorzelski (VIII m.), J. Padewski (XII) i E. Migoś (XIV). W „Złotym Kasku" klasą dla siebie był E. Jancarz, który sięgnął po cenne trofeum. Na drugim miejscu sklasyfikowano A. Pogorzelskiego, a J. Padewski i E. Migoś, zajęli odpowiednio dziesiąte i jedenaste miejsce.

W imprezach pod egidą FIM, dobrze radzili sobie zawodnicy Stali. W finale IMŚ na Wembley, E. Jancarz był szósty, a A. Pogorzelski — dziesiąty. W finale DMŚ w Rybniku w „złotej" reprezentacji Polski wystąpili m. in. E. Jancarz 11 pkt. i A. Pogorzelski 2 pkt.

W II ligowych Zgrzeblarkach postawiono na pracę od podstaw, czyli obrano słuszny kurs na młodzież. Oczywiście, ścigali się jeszcze rutyniarze jak **Mieczysław Mendyka, Ludwik Jaskulski, Stanisław Sochacki i Zenon Nowak,** ale młodzicy jak **Paweł Protasiewicz czy Zbigniew Marcinkowski,** radzili sobie coraz śmielej.

W II lidze Zgrzeblarki, zgromadziły 21 punktów i zajęły czwartą lokatę. Najlepszy zawodnik zielonogórski M. Mendyka z przeciętną 2.53 pkt./wyścig zajął szóste miejsce w klasyfikacji II ligowców.

W 1970 r. gorzowska Stal nękana kontuzjami (E. Jancarz, J. Padewski) oraz bez okresowo odsuniętego od startów A. Pogorzelskiego, zajęła piątą lokatę w ekstraklasie. Sezon drużyna rozpoczęła nietypowo

Henryk Ciorga.

— od występów w Anglii, gdzie gościła na zaproszenie Poole Pirates. W pięciu meczach trzykrotnie wygrali goście (wzmocnieni trójką zawodników ROW Rybnik), a dwukrotnie gospodarze.

Finał IMP 1970, zgodnie z obowiązującym regulaminem odbył się na torze drużynowego mistrza z poprzedniego sezonu, czyli w Gorzowie. Zwyciężył 33-letni wówczas **Edmund Migoś,** który po raz pierwszy w historii klubu wywalczył tytuł mistrza Polski. W finale wystąpili także **Zbigniew Marcinkowski** (Zgrzeblarki) i **Ryszard Dziatkowiak** (Stal), ale zajęli dalsze miejsca.

W Pucharze PZMot., drużyna Stali występująca w składzie: J. Padewski, R. Dziatkowiak, **Bogusław Nowak i Zenon Plech,** zajęła pierwsze miejsce. Coraz częściej zaczęto mówić o utalentowanbej gorzowskiej młodzieży, z której szczególnie korzystnie prezentowali się Z. Plech i B. Nowak.

Młodzież zaczęła także „brylować" w Zgrzeblarkach. Obok Z. Marcinkowskiego i P. Protasiewicza do zespołu wchodzili **Jan Ratajczyk, Zbigniew Filipiak i Romuald Łoś.** Z rutyniarzy nie poddawali się Mieczysław Mendyka, którego powołano nawet do kadry narodowej na I półrocze. Zespół tworzący mieszankę rutyny i młodości, zajął trzecie miejsce w II lidze.

W finale MIMP, który odbył się w Zielonej Górze, największym pechowcem był P. Protasiewicz. Wygrał trzy wyścigi, a w dwóch miał defekt sprzętu i w efekcie zajął piąte miejsce. Świetnie natomiast spisali się zawodnicy Zgrzeblarek w „Srebrnym Kasku". Pierwszy był Z. Marcinkowski, a drugi P. Protasiewicz.

Mieczysław Mendyka i Kazimierz Tyliński.

Nowa fala w polskim żużlu zaczęła atakować pozycje mistrzów, ale o tym już w następnym odcinku.

Spowiedź niezwykłego kolarza

Zygmunt Malinowski

Ostatni amator

Kolarstwo pociągało mnie od najmłodszych lat, jak wielu chłopaków z małych miasteczek i wsi. Z zapartym tchem oglądałem transmisje telewizyjne z Wyścigu Pokoju. To było dla mnie wielkie kolarstwo w małym okienku. Czasu na to oglądanie nie miałem jednak zbyt wiele. Ojciec nie był entuzjastą sportu i ciągle dawał mi w tym czasie różne zajęcia, żeby mi to kolarstwo przeszło.

Wyścig Pokoju, wielkie święto dla kibiców, rok 1970. Pamiętam skład polskiej drużyny: Szurkowski, Matusiak, Czechowski, Kaczmarek, Krzeszowiec, Stec i Hanusik. Nasi jadą wspaniale. Odnoszą zwycięstwa etapowe. Już wtedy — w marzeniach — widziałem siebie w reprezentacji narodowej.

Ostatni etap Wyścigu Pokoju wiedzie do Berlina. Chcę oglądać transmisję z zakończenia, ale ojciec jest znowu nieubłagany: „Pędź krowy na pastwisko, z roweru nie będziesz miał mleka!". Posłusznie wykonuję polecenia taty, lecz tuż za wsią z kolei ja jestem nieugięty. Mówię krowom: „A idźcie sobie gdzie chcecie", a sam biegiem ... do sąsiada na transmisję.

Radość ogromna. Ostatni etap w Berlinie wygrywa Polak Matusiak, a cały wyścig — Szurkowski. Cieszę się niesamowicie, choć wiem, że w domu będzie mi smutno... Sprawdziło się. Krowy narobiły szkód, a ojciec „sprał" mi spodnie. Już wtedy jednak wiedziałem, że będę kolarzem...

* * *

Pierwsze lekcje kolarstwa pobierałem u kolegów „Celka" (Celestyn Gazda) i „Kowala" (Krzysztof Kowalski). Oni mnie wprowadzili do klubu „Sokół" Choszczno, gdzie trenerem był Ludwik Ubych. Pierwsze treningi i pierwsze łzy. Był październik, zimno, szosa i daleko do domu. Ze zmęczenia usiadłem w rowie. Złorzeczyłem na wszystko. Po co mi ten rower? Zacisnąłem jednak zęby, wsiadłem na rower i choć niemal wyłem z bólu, dojechałem do Choszczna. Trener pokręcił głową: „Twardy jesteś, będą z ciebie ludzie".

Wkrótce otrzymałem pierwszy rower wyścigowy „Jaguar", a właściwie dwa rowery, z których miałem sobie złożyć jeden. Całą noc składałem, wymieniałem części, dopasowywałem i miałem rower na następny dzień na trening. Po latach okaże się, że jestem również dobrym mechanikiem.

Pierwsze poważniejsze wyścigi rozpoczynałem w 1975 roku. W tym czasie jeździłem z L. Piaseckim i W. Liskiem. W 1976 lub 1977 r., dokładnie nie pamiętam, wspólnie z Leszkiem Piaseckim zdobyliśmy srebrne medale w Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży. W 1980 r. byłem w kadrze narodowej juniorów, przygotowującej się do startu w mistrzostwach Europy w przełajach. Niestety, pech. Pierwsza poważna kontuzja, złamany obojczyk podczas wyścigu przełajowego w Słubicach, przekreśliła mój udział w tej imprezie. Przerwa w startach trwała dość długo, choć już po kilku dniach wznowiłem treningi na zwykłym składaku. Mój kolega L. Piasecki był już w szosowej kadrze narodowej juniorów.

* * *

Nowym trenerem w „Orlętach" Gorzów został M. Szurko. Widział przede wszystkim Piaseckiego, ja byłem ciągle daleko. Podczas wspólnych treningów wygrywałem „tablice" (lotny finisz — tablica z nazwą miejscowości). Wkrótce pierwszy wyjazd za granicę — do NRD. W Berlinie miał się odbyć 4-etapowy wyścig kolarski dla juniorów. Po przyjeździe okazało się, że jest to wyścig... seniorów, będący eliminacją kadry szosowców NRD na Wyścig Pokoju! Trener Szurko zapytał: „Malina, nie boisz się startu wśród seniorów?". Odpowiedziałem: „Spróbuję". Na pierwszym etapie (kryterium uliczne) finiszowałem w peletonie. Na drugim (208 km) od startu poszły ucieczki. Na pierwszej premii górskiej zająłem 6 miejsce, ale siódmym był V. Moravec (CSRS). To dla mnie duży sukces: zwycięzca Wyścigu Pokoju za mną!

Polskę w tym wyścigu reprezentowała również „Legia" Warszawa, a w jej barwach m. in. S. Podwójniak i Z. Szczepkowski. To właśnie Podwójniak zapytał: „Na jakim ty, „Malina", jeździsz sprzęcie?". A mój sprzęt to dość dziwny rower „Jaguar" — suport zbijany na kliny, miska od suportu zespawana... Kończę ten trudny, długi etap na 19 miejscu ze stratą 19 minut do zwycięzcy. Na trzecim etapie nie dałem rady. Słaby sprzęt, silni rywale, a ja jeszcze junior. To były jeszcze za wysokie progi dla mnie...

* * *

Jestem zmęczony i podłamany. Z dobrego roweru, obiecanego przez trenera Szurkę, nici. Klub choszczeński i trener Ubych też mi nic dobrego do jazdy dać nie mogą, bo nie mają. Przychodzi pierwsze zniechęcenie. Choć jeżdżę 3 lata w gorzowskich „Orlętach", ciągle pracuję dla „Piaska". Wszystkie wyścigi w podobnej scenerii: 2-3 kolarzy z Gorzowa, 2-3 ze Strzelec i ja z Choszczna. Ucieczki mi nie idą. Samemu w peletonie ciężko, a „stajni" wiele. Układy na szosie to niepisane prawo kolarskie. Pamiętam taki wyścig w Gorzowie. Ucieczka. Pięciu kolarzy i ja na czele, peleton 2 minuty z tyłu, a w nim m. in. L. Piasecki i J. Grochała. Podjeżdża trener Szurko: „Malina, nie pracuj!". Czuję się mocny, potrafię finiszować, mogę wreszcie powalczyć. No, ale było polecenie. Nie pracuję w ucieczce, pełeton nas dochodzi i znów znalazłem się poza podium...

Zaczynają się spory, kłótnie, wzajemne żale i pretensje. Wracam do Choszczna. Trenuję sumiennie cały sezon, aby wystartować w 3-4 wyścigach w roku. Czy to ma sens. Wspominam zwycięstwa, które jako junior młodszy odnosiłem wśród juniorów, ale wspomnieniami żyć nie można.

* * *

W 1984 r. zotałem zawodnikiem WLKS „Gryf" Szczecin. Rok później wygrałem ligę seniorów okręgu szczecińskiego w przełajach. Bardzo chciałem startować na torze w wyścigach na dystansie 1 km, ale do tej próby nigdy nie doszło. Nie miałem szczęścia do trenerów. Szkoleniowiec „Gryfa" W. Mosbauer próbował mnie na torze, ale na dystansie 4 km. Wypadłem słabo. Na 1 km trener miał w tym czasie swoich „strzelców wyborowych" — A. Dawidowicza i R. Sikorskiego. Na nich postawił, a mnie od razu odrzucił. Miałem żal, bo byłem silny i szybki, to ja uczyłem finiszować Zbyszka Sprucha.

W „Gryfie", podobnie jak w „Orlętach", byłem „robotnikiem". Pomagałem innym, a lata leciały. Podczas startów w barwach „Gryfa" trafiłem do kadry Polski LZS, którą prowadził trener J. Tropaczyński. Byłem na obozie w Jeleniej Górze. Wydawało mi się, że podczas treningów daję sobie radę z najlepszymi, ale kiedy przyszły starty krajowe i zagraniczne — dla mnie zabrakło miejsca. Obiecywano mi w „Gryfie" mieszkanie. Chciałem mieć swój dom, bo w „międzyczasie" założyłem rodzinę, urodził mi się syn. Perspektywa otrzymania mieszkania coraz bardziej się oddalała.

Skoro przygoda z kolarskim wyczynem mijała, a życie toczy się dalej, podjąłem męską decyzję — buduję dom!

* * *

Kupiłem stary dom, a właściwie ruderę, w Gleźnie, 3 kilometry od Choszczna. Sprzedałem „malucha", na którego ciężko pracowałem, sprzedałem kolorowy telewizor. Rower zawiesiłem na kołku. Postanowiłem wybudować dom w ciągu jednego roku. Ludzie pukali się w czoła: porywa się z motyką na księżyc. Pracowałem (i pracuję do dziś) jako kierowca w pogotowiu ratunkowym. W trakcie prowadzenia budowy nie przerywałem pracy zawodowej. Budowałem dzień i noc, wszystkie roboty wykonując sam.

O mały włos nie straciłem życia. Otarłem się o śmierć. Zostałem zasypany ziemią i przyciśnięty betonowym kręgiem przy budowie szamba. To cud, że żyję. Do dziś nie wiem, w jaki sposób uratowałem się. Może to trening kolarski pomógł mi w tej krytycznej chwili...?

Dom wybudowałem. Założyłem kanalizację, urządziłem łazienkę, w pokojach zrobiłem boazerię. Pracowałem po 12-14 godzin dziennie. Nie wiem, skąd było we mnie tyle wytrzymałości. Kiedy dom był gotowy, znajomi z podziwem mi gratulowali. Do końca nie wierzyli, że sam to zrobię. Tak, to mi się udało. Dom wybudowałem, ale kariery w kolarskim peletonie nie zrobiłem...

* * *

Teraz, po latach, wiem, że zawsze byłem kolarskim amatorem i chyba nim pozostanę na zawsze. Nie żałuję

dokończenie na str. 6

**** „Pędź krowy na pastwisko, z roweru nie będziesz miał mleka!" * „Twardy jesteś, będą z ciebie ludzie" * Układy na szosie to niepisane prawo kolarskie * W „Gryfie", podobnie jak w „Orlętach", byłem „robotnikiem" * Otarłem się o śmierć. To cud, że żyję * Dom wybudowałem, ale kariery kolarskiej nie zrobiłem * Urodziłem się amatorem i amatorem pozostanę * Może syn będzie zawodowcem...?***

Ostatni amator

dokończenie ze str. 5

lat spędzonych na rowerze. Wiem też, że nie ma rzeczy niemożliwych. Potrzeba tylko wytrwałości, wytrzymałości i hartu ducha, aby osiągnąć realne cele.

Zygmunt Malinowski „Malina" *Fot. Zbigniew Wąchalski*

Z wielką przyjemnością wspominam udział w kolarskich kryteriach ulicznych Z. Weissa w Choszcznie. Startowałem w nich 13 razy. Moje największe sukcesy w tej imprezie to dwa razy 2 miejsce w grupie juniorów. Wśród seniorów w 1990 r. zająłem 6 miejsce, ale konkurencja nie była zbyt silna. W pozostałych wyścigach plasowałem się na dalszych miejscach, ale cieszyło mnie, że ja, chłopak z Choszczna, w moim mieście ścigam się z najlepszymi.

* * *

Od paru lat jeżdżę jako amator i startuję w licznych imprezach kolarskich. W 1989 r. odbyły się w Kielcach I mistrzostwa Polski amatorów. Ukończyłem tę imprezę, lecz 18 km przed metą pękło mi siodełko i do mety dojechałem stojąc na pedałach. W 1990 r. w II MP amatorów w Kielcach w grupie wiekowej 21-35 lat zająłem 2 miejsce i zdobyłem tytuł wicemistrza Polski. Wreszcie, po latach, chociaż nie w Wyścigu Pokoju, stanąłem na podium...

Jak na amatora, dużo trenuję. Imprez kolarskich jest wiele. Chciałbym brać w nich udział, stać mnie w tych wyścigach na sukcesy. Niestety, brakuje mi funduszów. Jeden wyjazd w ubiegłym roku to był wydatek 200-300 tysięcy. W tym sezonie będzie drożej. Pragnę, żeby moją osobą zainteresował się jakiś zakład pracy lub inny sponsor. Byłbym wdzięczny. Dalej chciałbym się ścigać wśród najlepszych kolarzy — amatorów Polski, a może i Europy. Wiem, że są rozgrywane nawet mistrzostwa świata w kolarstwie amatorskim (w pełnym znaczeniu tego słowa).

Tak sobie też myślę, że może by nowe władze Choszczna reaktywowały sekcję kolarską. Chętnie poprowadzę szkolenie, przekażę swoje doświadczenie i wiedzę młodzieży. To, co mnie w kolarstwie się nie udało, może uda się innemu, zdolnemu kolarzowi z Choszczna. Liczę, że tak będzie. W Choszcznie jest dużo chętnych, którzy posiadają rowery i można rozpocząć treningi.

* * *

Nie szkoda mi minionych lat, wielu godzin treningów na szosie, w zimnie, deszczu czy słońcu. Znam siebie, potrafię wiele zrobić i dać z siebie dużo dla innych. Żałuję, że żaden z trenerów na mnie nie postawił. Zabrakło mi szczęścia. Wierzę, że jako trener czy zawodnik — amator zdołam osiągnąć znacznie więcej.

Mimo wielu trudności i życiowych przeszkód, szkoła kolarska dała mi dużo. Nie mam żadnych nałogów, poza tym jednam, jedynym — nadal chcę jeździć i szukam ludzi, którzy mi w tym pomogą.

Cieszę się, że jestem przyjacielem Leszka Piaseckiego, któremu bardzo powiodło się w życiu i sporcie. Razem rozpoczynaliśmy treningi kolarskie. Jestem od niego starszy o ... 2 godziny. Może właśnie tych dwóch godzin zabrakło do innego kalendarza mego życia...?

Urodziłem się amatorem i amatorem pozostanę. Może syn będzie zawodowcem...?

* * *

ZYGMUNT MALINOWSKI (kolarski pseudonim „Malina") urodził się 13 listopada 1961 r. Żona — Ewa, syn Adam — 8 lat.

Wiesław DREWICZ
Krzysztof HOŁYŃSKI

Zawodowiec

Krzysztof GRZEGRZÓŁKA

Robert otworzył drzwi i w tym momencie poczuł gaz łzawiący. Nie zdążył nawet krzyknąć, gdyż czyjeś silne ręce wepchnęły go do mieszkania. Później przeleżał kilka godzin na tapczanie w pokoju rodziców, związany mocno sznurem od bielizny. Za starannie zakneblowanymi ustami.

Około piętnastej, w miejscowej komendzie policji odebrano telefon. Dzwoniła jego matka, informując o napadzie i kradzieży wszystkich najcenniejszych w domu przedmiotów. Z podłogi wyrwano kasetę z pieniędzmi i kosztownościami, z szafy zniknęły dwa skórzane płaszcze, oprócz tego zabrano 36-calowy telewizor marki Sonny i magnetowid Panasonic, z kompletem sześćdziesięciu kaset.

Gdy na miejsce przyjechali funkcjonariusze, Robert był jeszcze w szoku. Zapamiętał tylko rozmowę z nieznajomym przez drzwi, później pieczenie w oczach i ból... Oprzytomnił go dopiero krzyk mamy. „Boże, co się tu dzieje!"

Ekipa śledcza zabezpieczała ślady, inspektor Michalski usiadł na fotelu i próbował dowiedzieć się od chłopca czegoś więcej.

— Nie pamiętam dokładnie jak wyglądał — usiłował zrekonstruować rysopis napastnika Robert. — Stał bokiem, tak, że przez wizjer nie widziałem dokładnie jego twarzy. Powiedział, że jest kolegą mojego brata. Pożyczał tydzień temu kasety i chce je zwrócić. Na pewno miał krótko ostrzyżoną głowę i duże, odstające uszy. To wszystko.

Miesiąc temu, w mieście włamano się do dwóch prywatnych sklepów i obrabowano dwóch mężczyzn. Jeden z tamtych poszkodowanych zapamiętał rysopis spłoszonego złodzieja. Wysoki, szczupły, z ogoloną głową. Polecono sprawdzić więc wszystkich recydywistów, uciekinierów z poprawczaków itd.

RÓŻNE ŚLADY

— Ten napad skojarzył mi się jakoś z włamaniem do domków letniskowych — mówi inspektor Michalski. Ze cztery lata temu. Tamto włamanie, a właściwie cała ich seria, skończyło się odnalezieniem łupu i ujęciem sprawców. Zamelinowali się w bunkrach Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. Była to nawet nieźle zorganizowana szajka miejscowych małolatów i ich dwóch kumpli, recydywistów z W. koło Poznania.

Nadano więc telefonogramy do W. i do ościennych województw. W kierunku międzyrzeckich bunkrów wyruszyły trzy samochody z kilkunastoma funkcjonariuszami specjalnej grupy operacyjnej i z psami.

W mieście realizowano tymczasem drugą wersję śledztwa. Zrobiono wywiady wśród cinkciarzy, meliniarzy i prostytutek. Rozpytywano taksówkarzy.

Widzieli, że do fiata kolegi wsiadło, tuż po południu, kilku młodych ludzi, ze sporym bagażem, który wpakowali do kufra i odjechali gdzieś w kierunku wschodnim. Numer boczny taksówki 128. W radiu powtarzano komunikaty. Zgłosiło się nawet dwóch informatorów, lecz żaden nie wniósł do sprawy niczego istotnego. Tylko taksówkarz, właściciel fiata o podanym przez kolegów numerze, milczał. Nowy ślad?

— Tej nocy nikt z moich pracowników nie spał — opowiada Michalski. Przy okazji złapano na gorącym uczynku dwóch innych złodziei, jednego poszukiwanego nawet listem gończym. Nad ranem zdrzemnąłem się chwilę przy biurku, a tu budzi mnie kolega. Meldunek z W.: „Zabezpieczyliśmy wszystkie podejrzane miejsca, czterech młodocianych, w tym dwóch o przekazanych nam rysopisach przebywa w hotelu, gdzie wynajęli pokój na jedną dobę. Przystępujemy do akcji".

Po trzech godzinach jazdy policyjną karetką, w pokoju inspektora Michalskiego stało czterech podejrzanych. A wśród nich ... brat Roberta — Grzegorz. Miał marsową minę, zaciśnięte usta i nie odpowiadał na żadne pytanie. Pozostali również nie przyznawali się do winy, robiąc jednak przy tym sporo hałasu.

PRZESŁUCHANIE

Każdy podejrzany oddzielnie. Inspektor Michalski wie, że skomplikowana psychologiczna gra nie zawsze daje oczekiwane rezultaty, nawet wówczas, gdy iloraz inteligencji przestępcy bliski jest zeru. Ale, gdy złapie się dwóch, lub trzech opryszków, to mowy nie ma, żeby ktoryś nie ujawnił dowodów. Jeden na drugiego zacznie w końcu „nadawać". Tak zresztą było i tym razem.

Pierwszy „farbę puścił" najmniej wtajemniczony uczestnik napadu.

— Nie mieliśmy pieniędzy, a chcieliśmy się zabawić. Wtedy Grzesiek powiedział, że ma rozpracowaną pewną „chatę" i że ryzyka nie będzie wcale. Nie wiedziałem, że to chata jego starych. Ja miałem wyciągnąć tego małolata, że niby przyszedłem oddać kasety, jako kumpel Grzecha.

CAF Camera PRESS

Zdziwił się trochę, jak usłyszał, że mam podać takie samo jak jego imię, ale o nic nie pytał, bo pomyślał, że chodzi o czysty przypadek. Zaimponowało mi, że mój młodszy kolega aż tak dobrze rozpracował „kwadrat". Będą z ciebie ludzie — pomyślałem...

Grzegorz uciekł z domu pięć dni przed napadem. Zostawił kartkę rodzicom, by go nie szukali. W kawiarni „Mak" spotkał Jarka, z którym od czasu do czasu szli „w Polskę". Postanowili „zorganizować" trochę grosza, więc na dancingu okradli dwóch cudzoziemców bawiących przejazdem w Z. A że pieniądze szybko przepuścili, włamali się też do sklepu z artykułami importowanymi i skradzionym polonezem z numerem rejestracyjnym południowej Polski, wyruszyli do Szczecina sprzedać łupy ulicznym handlarzom.

W barze rozrywkowym „Bajka" zabawili się do białego rana. W południe, w hotelu usłyszeli jednak komunikat o poszukiwanym czerwonym polonezie ze znakami NSA 23... Błyskawiczna decyzja: jadą pociągiem do kumpli Jarka w W. pod Poznaniem. Tam Grzegorz proponuje napad na własny dom. Melinują się więc u starego sutenera, obecnie handlarza wódką. Nazajutrz Grzegorz sprawdza, czy Robert przypadkiem nie jest w szkole (nie ma kluczy do mieszkania). Kumple obserwują w tym czasie sklep jego rodziców.

Później Grzesiek sam staje na czatach pod blokiem, w którym mieszka, a Rysiek z Jarkiem i Zbyszkiem wchodzą na górę. Po „akcji" część łupu ukrywają w piwnicy sutenera, wsiadają w taksówkę, by obkupić się w Pewexie w S. Tam zjadają obiad w miejscowej restauracji, wypijając litr wódki. Wsiadają do pociągu i jadą do Poznania, skąd taksówką z powrotem do W. Żaden z nich nie spodziewa się, że następnego dnia ponownie wyląduje w Z. Tym razem jednak za kratkami.

Najtwardszy z całej grupy szesnastoletni Grzegorz odpowiedział prokuratorowi tylko na jedno pytanie. — Dlaczego to zrobiłeś? — I Jarek i Zbycho i Rycho mieli już jakieś doświadczenie w fachu, miałem być od nich gorszy?...

Chwilę postał, popatrzył, pokiwał głową i wyjechał z powrotem

Wrócił z tamtego świata

16 listopada był paskudnym, szarym dniem. Od rana ulewa. Na cmentarz przyszło zaledwie paru ludzi. Szwagier jeden i drugi, bracia, bratowe i dzieci. Ksiądz powiedział: Z prochu powstałeś, w proch się obrócisz. Mówił też o pogrążonej w smutku rodzinie i jeszcze o czymś, ale tego po paru miesiącach nikt już nie pamięta. Zwyczajnie, jak to na pogrzebie... Grabarze w pośpiechu zasypali trumnę i wszyscy rozeszli się do domów. Na niewielkim kopcu pozostał drewniany krzyż z przybitą tabliczką i napis: tu spoczywa ś. p. Henryk Zając. Pokój jego duszy.

Pięćdziesięcioletnia kobieta uważa się za najbardziej poszkodowaną w tej całej tragikomedii. Kto odda jej cztery miliony złotych, które straciła na pogrzeb? Dokąd ma teraz pójść?

Gdy powiadomiono ją, że mąż nie żyje, zrazu przyjęła to obojętnie. Byli w separacji od dziesięciu lat. Pił i znęcał się nad dziećmi, więc w końcu kazała mu się wynosić. Włóczył się po Polsce. Pracował dorywczo i nigdzie na dodatek nie był ubezpieczony...

Pogrzebem zajęła się tylko ze względu na córki. To one ją przekonały. „Mimo wszystko to ojciec" — mówiły.

Pokazuje zaświadczenie o umorzeniu dochodzenia: „W dniu 14.11.1990 r. Komisariat Policji w Iłowej został powiadomiony o znalezieniu zwłok mężczyzny na szlaku kolejowym Iłowa - Konin Żagański, którym okazał się Henryk Zając. Z przeprowadzonych oględzin miejsca znalezienia zwłok wynika, że wymieniony został najechany przez pociąg. Odniesione obrażenia ciała, które spowodowały zgon potwierdzają powyższą wersję zdarzenia. W związku z tym należy domniemywać, że w zgłoszonym zdarzeniu brak jest znamion przestępstwa..."

Nie widziała zwłok. Oglądał je miejscowy policjant oraz jej konkubin, który następnego dnia pojechał po ciało Zająca do prosektorium. Głowa była zmasakrowana, identyfikację przeprowadzono więc na podstawie wzrostu, ubrania, koloru włosów i paru innych szczegółów. Miał przy sobie rzeczy, które — podejrzewali policjanci — pochodziły z włamania do pobliskiego sklepu. I to właśnie zaskoczyło Zającową. Wiedziała, że jej mąż nie był zdolny do tego, by kraść. Umiał wyprosić, wyżebrać, tylko nie ukraść. Ale machnęła na to ręką.

Tamto stare ubranie kazała spalić. Zapożyczyła się i kupiła co trzeba, aby wyprawić normalny pogrzeb.

— *Miesiąc później przychodzi do mnie bratowa i mówi, że dostała kartkę* — opowiada — *od mojego męża, od Zająca. Pisał, że u niego dobrze, że pracuje prywatnie w Jeleniej Górze. Kartkę zaniosłam na komendę. Dzielnicowy powiedział, że ktoś robi mi kawały, że to niemożliwe aby Zając żył, bo przecież go pochowali. I tabliczka na grobie też jest, więc o co chodzi?*

Może i uwierzyłaby wtedy dzielnicowemu, ale charakter pisma się zgadzał. Był identyczny, jak jej męża.

W styczniu bratowa przyszła po raz drugi i oznajmiła, że „nieboszczyk" powrócił. Jest u niej cały i zdrowy i w ogóle nieźle się miewa. Wkrótce u bratowej zjawiła się też policja i wyjaśniło się, że ten w grobie to wcale nie Zając. Zając siedział przy stole i był najzupełniej w świecie żywy.

— *Żywy* — powiedziała jego żona i zażądała zwrotu pieniędzy za pogrzeb. — *Tu mam akt zgonu* — pokazuje. — *Tu jest napisane, że jestem wdowa... Taka pomyłka... A gdzie był prokurator? ... Wszyscy się teraz ze mnie śmieją... On też się śmieje. Zawsze robił mi na złość...*

Wykopali trumnę, aby zwłoki ekshumować.

— *Ale po czym oni go teraz rozpoznają?* — pyta konkubin Zającowej. — *Wszystkie rzeczy, które miał na sobie gdy go znaleziono, spaliliśmy...*

Zając był nawet na własnym grobie. Chwilę postał, popatrzył, pokiwał głową i wyjechał z powrotem. Do Jeleniej Góry. Zającowa zaraz potem kazała synowi ściągnąć z krzyża tablicę. Śmiała się sama do siebie.

Alina SUWOROW-PIOTROWSKA

„Wziął prysznic i tyż nic"
(J. I. Sztaudynger)

Szansa dla impotenta

Z doc. dr hab. Januszem Darewiczem, kierownikiem Kliniki Urologii Akademii Medycznej w Białymstoku rozmawia Krzysztof Grzegrzółka.

● **Jest Pan pierwszym lekarzem w Polsce, który zajął się operacyjnym leczeniem impotencji. Proszę powiedzieć, czym jest ta, powszechnie uważana za wstydliwą, męska przypadłość?**

— Impotencja jest to, mówiąc najbardziej popularnie, niemożliwość odbycia stosunku mężczyzny z kobietą, spowodowana brakiem wzwodu.

● **Jakie są jej przyczyny?**

— Wyróżnia się dwa zasadnicze rodzaje impotencji: o podłożu psychogennym, której leczeniem zajmują się seksuolodzy i psychiatrzy oraz o podłożu organicznym, wywoływana różnymi schorzeniami. Jej leczeniem zajmujemy się właśnie u nas w Białymstoku.

● **O jakie zmiany w organizmie chodzi konkretnie?**

— Na przykład w układzie naczyniowym mężczyzny, wywoływane nałogowym paleniem tytoniu, piciem alkoholu, narkomanią. Niemoc płciową powodują także czynniki nie w pełni od człowieka zależne, powiedzmy cukrzyca. Niestety, w początkowym stadium, jakieś sześćdziesiąt procent, a w stadium zaawansowanym sto procent diabetyków staje się impotentami. Ale niemoc płciowa może być następstwem wszelkiego typu urazów (urazy miednicy małej i prącia, zabiegi w miednicy małej). Poza tym niebezpieczne są niektóre leki nasercowe np. popularny propranolol.

● **Jak poważnym problemem w naszym kraju jest impotencja?**

— Uważam, że nie zdajemy sobie sprawy z wagi tego problemu. Okazuje się bowiem, że aż 5 procent męskiej populacji czyli około 700 tysięcy mężczyzn w wieku od 20 do 55 lat cierpi na tego typu dolegliwość. Są ludźmi skazanymi na wieczny stres, lub szukają rozwiązania swego życiowego problemu w samobójczej śmierci.

● **Ile procent szans wyleczenia Pan im daje?**

— Sto. Impotencja o podłożu organicznym, którą właśnie się zajmuję jest absolutnie wyleczalna. Jeżeli np. wynika z zaburzeń wydolności tętniczej, albo żylnej, wtedy jest to wskazanie do wykonania operacji mikrochirurgicznej na układzie naczyniowym, jeżeli zaś jest to przypadek ciężki (np. urazy kręgosłupa oraz miednicy małej), gdzie doszło do bardzo poważnych uszkodzeń i wiadomo, że operacja niczego nie zmieni, wtedy stosujemy protezy.

Oprócz metod operacyjnych leczymy też za pomocą preparatu prostin lub papaweryny. Leki stosowane dojamisto, czyli bezpośrednio do prącia są dla wielu mężczyzn bardzo skuteczne. Sami mogą sobie poza tym robić takie zastrzyki a więc niejako sami leczyć.

Gorzej jednak, gdy pacjent zgłasza się do lekarza, a ów ordynuje mu testosteron. Otóż potężny hormon testosteron, podawany młodemu człowiekowi, grozi zrujnowaniem całej jego gospodarki hormonalnej.

● **Na czym polega wspomniana przez Pana docenta operacja mikrochirurgiczna?**

— Jest to bardzo skomplikowany zabieg na układzie żylnym i tętniczym prącia. Polega ona na wykorzystaniu tętnicy nabrzusznej dolnej, która ma zasilić dodatkowo w krew niewydolną lub zwężoną tętnicę prąciową, żyłę, albo ciało jamiste prącia. W uproszczony sposób można to mniej więcej tak przedstawić: po nacięciu skóry pacjenta wybiera się odpowiednią tętnicę, izoluje ją i przecina. Jeden jej koniec zostaje podwiązany, drugi skierowany do prącia i połączony z żyłą grzbietową. Najbardziej żmudna część zabiegu (trwa przeszło godzinę) to właśnie wypreparowanie odpowiedniej tętnicy oraz żyły grzbietowej. Jeżeli ciśnienie krwi jest duże — w porządku, jeżeli inaczej — cała operacja na nic. Problem więc w tym, żeby znaleźć taką tętnicę. Zespolenie jej z wypreparowaną z prącia żyłą odbywa się pod dużym mikroskopem operacyjnym. Gdy wszystko się uda, pozostaje tylko zszyć nasadę członka.

● **A jeżeli się nie powiedzie?**

— Musi się powieść, gdyż zabieg poprzedzają żmudne, trwające kilka dni badania, kwalifikujące pacjenta. Dopiero wtedy, gdy już w stu procentach wiadoma jest przyczyna impotencji, przystępuję do zabiegu.

Dla wszystkich innych pozostają, jak już wspomniałem protezy. Leczenie impotencji w naszej klinice rozpoczęliśmy właśnie od wszczepiania płytek teflonowych, które opracowaliśmy i wyprodukowaliśmy kilka lat temu w Centralnym Ośrodku Techniki Medycznej w Białymstoku. Później zaczęliśmy stosować amerykańskie i zachodnioniemieckie protezy silikonowe. Niestety, dla naszych pacjentów jedst to najczęściej zbyt duży wydatek, gdyż cena dobrej protezy z regulowaną objętością waha się np. od 5 do 10 tysięcy dolarów. Nasze ministerstwo zdrowia kupiło wprawdzie kilka najtańszych protez po 800 dolarów, z przeznaczeniem dla mężczyzn, którzy ulegli wypadkowi przy pracy, ale i tak każdy sam musiał zapłacić za protezę. Szkoda, ze do tej pory nikt w kraju nie podjął takiej produkcji, chociaż jest ona bardzo prosta. Tylko silikon trzeba kupić za granicą.

● **Ilu wyleczonych impotentów ma już Pan na swym koncie? Jak długo musieli czekać na przyjęcie?**

— W ciągu ostatnich dwóch lat przeprowadziłem ponad 200 udanych operacji mikrochirurgicznych. Niestety, nie jestem w stanie przyjąć wszystkich. W klinice urologicznej, którą kieruję, codziennie wykonuje się szereg pilnych zabiegów urologicznych. Impotenci muszą więc czekać w drugiej kolejności. Po prostu nie ma miejsca. Dlatego specjalnie dla nich otworzyłem w mieście przy ul. Św. Rocha 11/1 gabinet, w którym przyjmuję w każdy wtorek i czwartek od 14 do 15.30. Na przyjęcie czeka się pół roku, czasem dłużej. Każdy ma jednak szansę.

bliżej słowa

Jeszcze o skrótowcach

Pisalam niedawno o literowcach, czyli skrótowcach literowych. Dziś do tematu skrótowców wracam, by przypomnieć, że poza literowcami istnieją jeszcze inne rodzaje skrótowców. Na przykład głoskowce. Głoskowce składają się, podobnie jak literowce, z pierwszych liter wyrazów tworzących pełną nazwę, lecz litery odczytujemy jako głoski, np. NOT, PAN Odmieniać będziemy więc: NOT-u, NOT-owi, NOT-em, PAN-u, PAN-em, PAN-ie itd. — tak samo jak odmieniamy rzeczowniki pospolite, np. namiot, namiot-u, namiot-owi, namiot-em, ton, ton-u, ton-owi, ton-em itd.

Istnieją jeszcze sylabowce, czyli skrótowce, w których poszczególnym słowom, istniejącym w pełnej nazwie, odpowiadają sylaby (np. „Faza" - Fabryka Zapalniczek). Są też skrótowce, składające się z grup głosek, wyodrębnionych z wyrazów wchodzących w skład pełnej nazwy (np.: Famaba - Fabryka Maszyn Budowlanych). Skrótowce takie nazywamy skrótowcami mieszanymi. Do nich należy również np. CEZAS (Centrala Zaopatrzenia Szkół), Cepelia (Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego). Odmiana tych skrótwców jest taka sama jak wyrazów pospolitych: „Idę do CEZAS-u, byłam w CEZAS-ie" itp. *(sad)*

ANNA KURZAWA

Z NOWEJ SOLI
lat 18
173 94/66/94

Fotografował: Marek Woźniak

Fot. Cezary Filipiuk

„W 80 dni dookoła Polski"

Grażyna WALKOWIAK

Wychowali się na książkach Juliusza Verne'a. W jakiś sposób zaspokajały one głód zdarzeń niezwykłych i potrzebę utożsamiania się z silnymi indywidualnościami. Verne jak żaden inny pisarz potrafi barwnie pokazywać wieczny proces przekształcania się nieprawdopodobnego w rzeczywistość.

Pomysł urodził się w sobotę, na drugim piętrze Domu Studenckiego „Piast" w Zielonej Górze. Siedzieli i dumali co zrobić, aby po zakończeniu Ogólnopolskiego Przeglądu Piosenki Turystycznej „Włóczęga" (którego byli organizatorami), życie na powrót nie stało się smutne, szare i beznadziejne. **Mietek Bonisławski, pijąc drugą butelkę piwa Okocim, powiedział: osiemdziesiąt, Marek Nowakowski dodał: dni, Radosław Kupczyński dorzucił: dookoła Polski.**

Studiują fizykę w zielonogórskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej i od lat są członkami Klubu Turystycznego „Stukot". **Mają za sobą tysiące przechodzonych i przejechanych kilometrów. Teraz chcą się zmierzyć sami z sobą, przejść dookoła Polskę - bo nie zdołają świata.** Szaleńcza eskapada autentycznego Fileasa Fogga i jego wiernego towarzysza Obieżyświata, mogła powstać tylko w Verne'owskiej twórczej fantazji. Z tej fantazji wzięli tylko liczbę dni, cyfrę magiczną, symbol. **Próbę przejścia podejmą w czasie tegorocznych wakacji. Wyruszą w czerwcu z Gdańska i tam, po pokonaniu 3200 kilometrów, w osiemdziesiątym dniu powrócą, aby uczcić rocznicę podpisania porozumień sierpniowych.** Tą ideą, mają nadzieję zarazić środowiska turystyczne ośrodków akademickich, które znajdą się na trasie wędrówki. Marzą, by na mecie stawić się z dużą grupą przyjaciół, która będzie do nich dołączać w trakcie tego pierwszego w kraju przedsięwzięcia.

Fileas Fogg odbył podróż dookoła świata w ciągu osiemdziesięciu dni. W tym celu użył wszystkich istniejących środków lokomocji: płynął parowcami, jechał koleją, powozem i saniami. Żeglował jachtem, dosiadał słonia ... W tym działaniu wykazał całą swoją zimną krew i niezwykłe zalety umysłu.

Dla zielonogórskich studentów ma to być przede wszystkim przygoda, w której sprawdzi się maszerująca szóstka. Nie traktują jej śmiertelnie poważnie, nie ma być też wyścigiem, nie jest także zakładem. Będzie lato, wakacje, słońce. Musi być zabawnie i ... ciekawie. Jedyne co różni Verne'owskiego bohatera jest to, że Fogg wyruszając posiadał dziewiętnaście tysięcy funtów; oni nie mają ani grosza. **Zapraszają więc do pomocy młodzież szkół średnich i SPONSORÓW. Próba przejścia jest bowiem doskonałą okazją do reklamy firm, które wyposażą sześciu śmiałków w sprzęt turystyczny, odpowiednią odzież, artykuły żywnościowe oraz umożliwią korzystanie z pojazdu terenowego i niezbędnego do obsługi na całej trasie, sprzętu z zakresu łączności.**

- Ale cóż dalej? Jak z tej imprezy korzyść? Co zyskają? - ktoś zapyta. (...) Nic (...) Zaiste, ale czy tylko dlatego nie warto udać się w taką podróż? Zapytałby Juliusz Verne - gdyby żył.

Wszelkie informacje na **temat zamierzonej wyprawy uzyskać można w pokoju 225 w Domu Studenta „Piast" przy ulicy Podgórnej 50 w Zielonej Górze, lub pod numerem telefonu 609-01.**

Zwierzenia aktorki filmów pornograficznych

Poniżej zamieszczamy fragmenty wywiadu, jakiego tygodnikowi „Der Spiegel" udzieliła Jenny W. odtwórczyni głównych ról w filmach porno.

Fot. Zygmunt Ceglarek

- Kiedy zaczęła pani kręcić filmy pornograficzne?

- W wieku 26 lat, akurat urodziła nam się córka. W czasie ciąży pozowałam do zdjęć reklamujących modę dla ciężarnych. Było to bardzo opłacalne zajęcie. Wtedy właśnie jeden z fotografów powiedział: Masz wspaniałą figurę, mogłabyś grać w scenach pornograficznych. Świetnie zarobisz.

- Co znaczy świetnie?

- 1000 do 1500 marek dziennie. Zależy to od tego jak się wygląda i na ile profesjonalnie wykonuje się pracę. Czasem kręcenie trwało tylko godzinę. Na początku nie chciałam się zgodzić, ale kupiliśmy akurat mieszkanie własnościowe za 185 tysięcy marek. Mój mąż pracując w handlu nie zarabiał zbyt wiele. Myślałam wtedy, zawód jak każdy inny. Dziś widzę to inaczej...

- Co widzi Pani inaczej?

- To nie jest zawód jak każdy inny. Mój mąż był temu przeciwny od początku. „A więc dobrze - powiedziałam - obiecuję grać tylko z kobietami". I rzeczywiście, pierwsze filmy kręciłam tylko z nimi.

- Czemu nie pozostała Pani przy tym?

- Producenci postawili warunek, albo będę grała we wszystkich scenach, również z mężczyznami, albo wylatuję z roboty. Zaczęłam wkrótce potem kręcić ostre sceny pornograficzne. Stawiałam przy tym jeden warunek; mój partner musi być pewny, a więc zdrowy. Grałam z mężczyzną, którego dobrze znałam, - ojcem rodziny ze Schlezwig-Holstein. Byłam go pewna.

- Pod jakim względem pewna?

- Pewna, że nie był oszustem, bałam się zarazić AIDS.

- Aktorzy grający w filmach porno poddawani są testom na obecność wirusa HIF. Jeśli wynik jest pozytywny tracą pracę, czy mogą grać używając prezerwatyw?

- W naszej branży prezerwatywy nie wchodzą w grę. Porno, które kręcimy jest bardzo drastyczne.

- Czy zetknęła się Pani na planie z aktorem chorym?

- Tak. Pracowałam w grudniu z producentami z północnych Niemiec. Grał ze mną młody mężczyzna. Nie miał więcej niż 20 lat. Miał chore całe ciało.

- Jak to możliwe, aby tak chory człowiek występował w filmach pornograficznych?

- Nie wiedziałam o tym. Grałam przełożoną zakonu, on - niewolnika. Ubrany był od stóp do głów w czarne gumowe ubranie. W pewnym momencie - odgrywając swoją rolę - kazałam mu się rozebrać. Zobaczyłam wtedy, że całe jego ciało pokryte jest egzemą. Spytałam go potem: powiedz, co ci jest? Przyznał się, że jego test na AIDS jest pozytywny. Powiedział przy tym, że musi zarabiać, nic na to nie poradzi. Poinformowałam o tym producenta. Skrzywił się tylko, zabronił mówić o tym komukolwiek,

- Sądzi Pani, że wiedział o chorobie chłopca?

- Oczywiście, że wiedział, chłopak grał potem w scenach erotycznych. Egzemę można przecież zatuszować.

- Ponad 10 tysięcy ludzi zarabia w Niemczech na pornografii. Czy w tej branży AIDS nie jest tematem numer jeden?

- Do tej pory było to tabu. Ale i dzisiaj dla ludzi żyjących z tego, dla producentów temat nadal jest drażliwy.

- Jak ocenia Pani ryzyko zakażenia w tym zawodzie?

- Jest większe niż w kręgu prostytutek. Te chronią się prezerwatywami.

- Czy to właśnie strach przed AIDS zadecydował o wycofaniu się z zawodu?

- Ostatecznie tak. Ale decyzja zapadła już wcześniej. Jak już mówiłam, mój mąż przeciwny był od początku. Mamy przecież troje dzieci...

Tłumaczyła (KW)

kradzione nie tuczy

Szofer i studentka

Daniel SATECK

Robert K. dwa razy zdawał egzaminy wstępne do zielonogórskiej WSI i dwa razy oblewał matematykę. Odsłużywszy wojsko postanowił zdawać na historię w WSP, ale i tym razem nie miał szczęścia. Matka uważała, że mimo wszystko jedynak powinien zostać magistrem, ale póki nie dostanie indeksu, niech trochę popracuje. Ojciec uznał, że Robert może być kierowcą. Najpierw jeździł nyską, potem fiatem woził dyrektora, a kiedy nabrał wprawy, przesiadł się na ciężarówkę. Ponieważ trochę znał niemiecki, udało mu się znaleźć pracę w transporcie międzynarodowym. Wielu kierowców marzy o tym, by kierować tirem, zarabiać dużo i przy okazji trochę poznać świat.

Trzeba też powiedzieć, że Robert K. oszczędzał. Co miesiąc pieniądze oddawał matce, sobie zostawiał tyle, by mieć na kasety. Nowoczesny sprzęt radiowy kupił w Niemczech za diety. W każdą podróż zagraniczną zabierał ze sobą po kilka konserw, suszoną kiełbasę, termos z herbatą, a to dlatego, żeby nie wydawać marek na jedzenie. Tak podobno robią wszyscy polscy kierowcy.

Jesienią zawiózł do Holandii mleko w proszku, w drodze powrotnej kupił sobie skórzaną kurtkę, eleganckie buty, matce kosmetyki, a ojcu sztang papierosów. W Bremie dyspozytor nakazał mu zabrać ładunek do Szczecina. Stamtąd jechał już prosto do Zielonej Góry. Wyliczył sobie, że w domu będzie niestety dopiero późnym wieczorem.

W Zieleńcu tuż za Gorzowem stała przy szosie młoda kobieta, Robert K. zareagował na jej prośbę, zresztą wiele razy zabierał pasażerki. Nie chodziło mu o dodatkowy zarobek, a raczej o porozmawianie. Kobieta opowiadała o sobie, początkowo nieśmiało, a kiedy dowiedziała się, że Robert jedzie aż do Zielonej Góry, zrobiła się wylewna. Powiedziała mu, że jest studentką AWF, za rok będzie magistrem i wyjdzie za mąż. Robert pomyślał, że i on mógłby być magistrem, gdyby miał więcej szczęścia na egzaminach wstępnych. Kobieta nie wiadomo dlaczego podała mu swoje imię, Grażyna, i spytała o jego zainteresowania. Przyznał się, że lubi muzykę, uczy się angielskiego i zrobi wszystko, by dostać się na studia.

Kiedy dojeżdżali do Skwierzyny, Grażyna spytała, czy jest głodny. Przytaknął. W zajeździe zjedli po kotlecie schabowym, Grażyna wypiła piwo, poprosiła o kawę, a gdy przyszło do płacenia, przyznała się, że nie ma pieniędzy. Ona zrewanżuje mu się, w końcu mieszkają oboje w Zielonej Górze i na pewno spotkają się. Wsiedli do samochodu, Grażyna rozpięła kurtkę, rozchyliła bluzkę, a Robert dostrzegł, że dziewczyna nie nosi stanika. Wydawało mu się, że Grażyna rozchyliła bluzkę akurat w tym momencie, kiedy on przeniósł wzrok na nią. Przed Międzyrzeczem poprosiła, by zatrzymał volvo na parkingu. Ledwie zjechał z drogi, Grażyna przeniosła się na pryczę, rozebrała się i powiedziała, że skoro on wyświadczył jej przysługę, bo i zabrał z drogi, i zafundował obiad, to chciałaby się zrewanżować.

W sprawach męsko-damskich Robert K. nie był zielony, ale to, co pokazała mu Grażyna, zaskoczyło go zupełnie. Nie miał odwagi zadać jej najprostszego pytania. Czuł się nieswojo i bał się spojrzeć na nią. Grażyna zaś niczego nie ukrywała, opowiadała mu o życiu studenckim w akademiku, o braku pieniędzy i sposobach zarabiania. Nawet rozumiał ją i bez wahania wyjął z portfela dwadzieścia marek. Początkowo Grażyna nie chciała przyjąć pieniędzy przekonując go, że nie jest dziwką, ale potem wzięła nie tylko marki, lecz i kilka kosmetyków i paczkę papierosów. Przymierzyła kurtkę, buty. Przed Sulechowem spytała Roberta K., czy mógłby jeszcze raz zatrzymać się na parkingu. W końcu są ludźmi dorosłymi, nie robią niczego złego, orzekła. Nie chce pozostać dłużniczką. Jeśli Robert myśli podobnie, niech wejdzie na pryczę. A swoją drogą to żal jej mężczyzny, który tyle godzin siedzi za kierownicą i jest ciągle w drodze. Nawet spodobała mu się, pomyślał, że umówi się z nią.

W „Podgrodziu" Grażyna kazała sobie podać węgorza, koniak, jemu zaproponowała pepsi-colę. Zamówienie powtórzyła, potem jeszcze raz. W pewnym momencie wstała od stolika i poprosiła Roberta, by pożyczył jej dwieście złotych, ponieważ ona chce wyjść do toalety. Oczywiście podał jej banknot, uśmiechnął się znacząco i czekał. Po pół godzinie wyszedł na korytarz, spytał w szatni, czy ta pani, która przyszła z nim, jest jeszcze w toalecie. Dowiedział się, że owszem kobieta była w toalecie, ale już dawno wyszła z zajazdu.

Zapłaciwszy za kolację wrócił do samochodu. I wtedy okazało się, że w kabinie nie ma ani jego skórzanej kurtki, ani butów, ani kosmetyków, ani papierosów. Brakuje nawet termosu, konserw, suchej kiełbasy. Zginęły również kasety i podręcznik angielskiego. Dopiero wtedy przypomniał sobie, że nie sprawdził, czy Grażyna wysiadając z volvo zamknęła boczne drzwi. Wsiadł do samochodu i ruszył w stronę Zielonej Góry.

Po jakimś czasie okazało się, kim naprawdę była Grażyna. Nim odważył się pójść de dermatologa, chodził po mieście przyglądając się młodym kobietom, które nosiły krótkie włosy. W przychodni dermatologicznej poproszono go, by podał dane o swojej partnerce. Było mu głupio, ponieważ znał tylko jej imię. Obiecywał dermatologowi, że pojedzie do gorzowskiej AWF, popyta o Grażynę z Zielonej Góry. Niestety nikt nie umiał mu pomóc, wyłączając lekarza. Żadna zielonogórzanka o imieniu Grażyna nie była studentką AWF.

Od tamtego zdarzenia Robert K. nie zatrzymuje się na prośby kobiet. Jeśli zabiera pasażerów, to tylko mężczyzn

ZESTAWY WYPOCZYNKOWE - to nowa propozycja firmy

„Complet"

Firma „Complet" proponuje ZESTAWY WYPOCZYNKOWE!

WYPOCZNIESZ Z COMPLETEM!

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

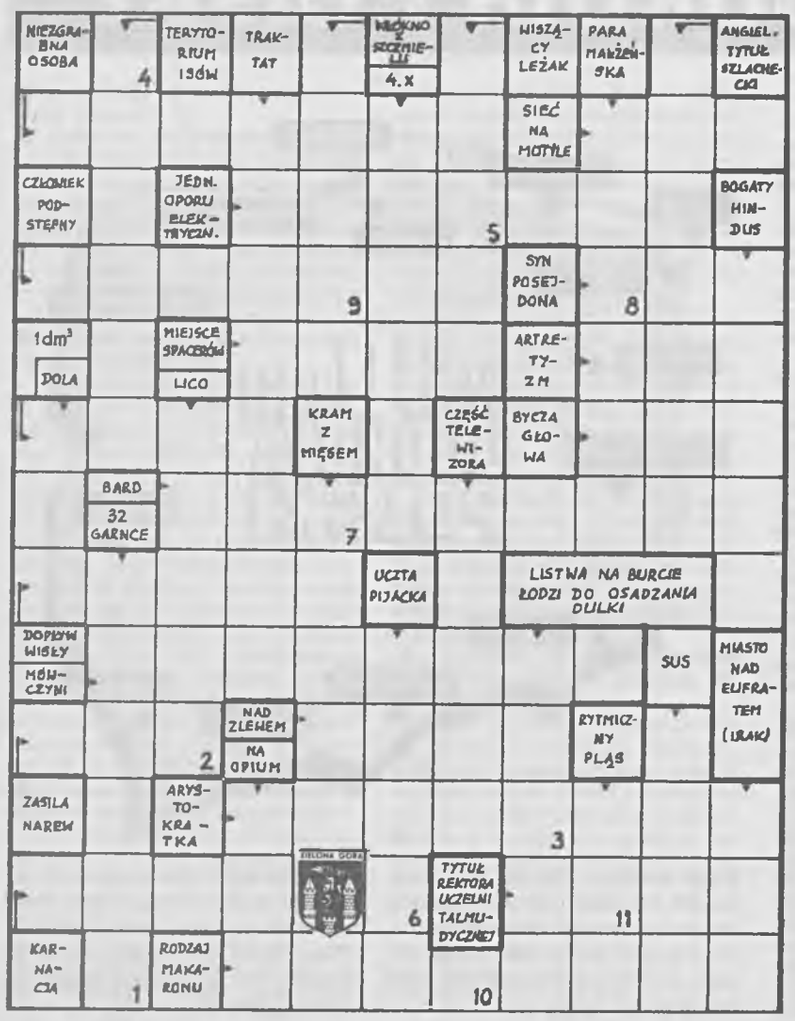

Po wpisaniu wyrazów litery ustawione w kolejności od 1 do 11 utworzą tekst fraszki T. Fangrata jako końcowe rozwiązanie zadania.

Oprac. „CEM"

HOROSKOP

BARAN - 21.03. - 20.04

Napięcia, emocje, nadmierne poddenerwowanie powinny nie mieć miejsca - ważne decyzje w karierze wymagają spokojnych przemyśleń, rady bliskich i mądrych przyjaciół a przede wszystkim - rozwagi. Oddziel w sposób zdecydowany sprawy zawodowe od rodzinnych, osobistych - nie dopuść by w domowym zaciszu miały miejsce zawodowe dyskusje. Tydzień będzie udany dla wszystkich samotnych, - na horyzoncie miłość,może nawet Wielka!

BYK - 21.04. - 21.05.

Znakomita forma, miłe poczucie własnej wartości, dobry humor i optymizm będą Ci towarzyszyły przez najbliższe dni. Dobre szanse zawodowe, osoby pracujące na własny rachunek chwycą przysłowiowy wiatr w żagle, prawie wszystkie projekty, pomysły będą zaakceptowane, a co najważniejsze, sprawdzą się w pracy. W domu spokojnie, rodzinnie, bezkonfliktowo i zgodnie. Strzelec, jak zawsze, posłuży Ci dobrą radą, podsunie ciekawy pomysł i pomoże w jego realizacji.

BLIŹNIĘTA - 22.05. - 21.06.

Nie wszystko będzie się układało w zgodzie z planem, założeniami, uzgodnieniami - ale m.in. i na tym polega życie, żeby brać się z nim za bary, nie dać przeciwnościom i starać się wygrać swoje karty. Trzymaj mocno rękę na pulsie, by Ci nie uciekły najważniejsze posunięcia - reszta ułoży się sama. W sferze uczuć nieomal wiosenne ożywienie, miłe spotkania i, być może, narodziny wielkiego uczucia, na które ciągle jeszcze czekasz. Spotkanie z Rybami sprawi Ci przyjemność.

RAK - 22.06. - 22.07.

W pracy, mimo że wiesz że stać Cię na znacznie więcej - nie angażujesz się za bardzo - to błąd. Projekty, nowości, ciekawostki powinny być przez Ciebie pokazane, zaproponowane, nie chowaj ich, uaktywnij się na tym froncie. Wszyscy, odczuwając mocno wiosenne zmęczenie powinni pomyśleć o, choćby najkrótszym urlopie. Samotni niech wyjadą na kilka dni, kto wie, czy wracając nie będą szczęśliwi i zupełnie niesamotni. Wskazana duża uwaga w czasie podróży, szczególnie na kończyny i bagaż.

LEW - 23.07. - 22.08.

Dobra forma, powrót energii, optymizmu i nowych pomysłów. W najbliższych dniach będzie szansa na przejęcie steru we własne ręce i nie oddanie go, nie mówiąc już o jakimkolwiek wtrącaniu się w Twoje sprawy. Dla wielu - bardzo szczęśliwe dni, radosne wydarzenie, wielka wygrana, wymarzony zakup - nieplanowany spadek. Gwiazdy są blisko i są Ci bardzo przychylne. Spotkanie z Rybami będzie czymś niepowtarzalnym.

PANNA - 23.08. - 22.09.

Tydzień miły, sympatyczny, dla wielu „zapracowany do ostatecznych granic" - wymaga sił, kondycji - a przede wszystkim trzymania przyjętego kursu i konsekwentnego wprowadzania uzgodnionych wcześniej ustaleń. W sprawach osobistych na pierwszy plan wysunie się nowa, ciekawa, frapująca znajomość - ale bądź ostrożny, przed podjęciem zasadniczych kroków przemyśl, czy Twoja decyzja nie sprawi bólu komuś, kto jest Ci bliski, serdeczny i od lat oddany?

WAGA - 23.09. - 23.10.

Doskonała passa - w pracy sukcesy, nadzieja na awans, uznanie u przełożonych. Osoby pracujące na własny rachunek, mające wolne zawody mogą liczyć na duże powodzenie, także finansowe. Najlepsze dni będą dla wszystkich, wybierających się w podróż, - obojętnie, czy podróż daleką, służbową, czy na kilkudniowy wypoczynek lub w odwiedziny. Przed przystąpieniem do spółki zawodowej, handlowej - dobrze przemyśleć wszystkie Za i Przeciw i poznać bliżej wspólnika.

SKORPION - 24.10. - 22.11.

Trzymaj rękę na pulsie wydarzeń aby nie ominęła Cię szansa na awans, na ciekawy kontrakt i na duży zysk. Mądre postępowanie i spokojne posunięcia będą procentowały już w niedalekiej przyszłości. W sprawach osobistych - nowe spojrzenie na osobę partnera, odkrycie jego bardzo pozytywnych cech, i nowa, chyba silniejsza skala emocji. Małe kłopoty domowe uda się bardzo szybko pokonać. Rak będzie Ci proponował czułe spotkanie sam na sam, - zastanów się dobrze, czy warto?

STRZELEC - 23.11. - 21.12.

Okresem bardzo sprzyjającym wszystkim rzutkim, energicznym, nie lękającym się trudnych zadań, przeszkód, kłopotów i obowiązków. Wszystkie problemy zawodowe zostaną rozwiązane, wzbudzają podziw a nawet zazdrość u konkurencji. Bardzo dobre dni dla osób o dużym zacięciu artystycznym, sukcesy, dobra prasa, dobre recenzje, a dla wielu - ciekawe kontrakty - także zagraniczne. Trudną kwestię pomoże rozwiązać przyjazny Baran.

KOZIOROŻEC - 22.12. - 20.01.

Niespokojne prądy, nowy podział ról, w niektórych przypadkach pewne, nie zawsze korzystne i sprawiedliwe przetasowania, zagrożenie redukcją, niezbyt miła atmosfera. Zzachowaj spokój, pracuj zgodnie z dotychczasowym obyczajem, nie bierz udziału w rozgrywkach - wszystko ułoży się samo - i pomyślnie. Dobre dni dla wszystkich rozpoczynających pracę zawodową, czy to na własny rachunek, czy na stażu. Pamiętaj, w tych dniach, mimo kłopotów, będzie Ci sprzyjało szczęście.

WODNIK - 21.01. - 20.02.

Wysokie obroty, dodatkowe zajęcia, słowa krytyki, ale i słowa uznania - w sumie, nieomal oko cyklonu. Nie możesz sobie pozwolić na jakiekolwiek zaniedbanie, groziłoby to lawiną komplikacji - tak w życiu zawodowym, jak i osobistym. Wszyscy, którzy planują wiosenny urlop będą zadowoleni, odpoczynek będzie znakomity, dopisze towarzystwo i aura. Niezłe finanse predysponują do oszczędności, pomyśl o dobrej lokacie.

RYBY - 21.02. - 20.03.

W pracy, dla niektórych - zwrot o przysłowiowe 180 stopni.
Jesteś darzony zaufaniem, doceniany, liczą się z Twoją opinią i radą, ale jeżeli będziesz widział szansę na poprawę sytuacji finansowej poprzez zmianę pracy czy nawet miejsca zamieszkania, nie wahaj się zbyt długo. Dobry okres trwa, wszystkie posunięcia będą pomyślne i przyniosą spore efekty. Poznana w podróży osoba okaże się wartościowym przyjacielem, będzie można na niego liczyć.

Gazeta Nowa
Zielonogórska
Głogowska
Gorzowska

„SERWIS AGENCYJNY „KRAJ-ŚWIAT"

„Havel prowokator"

Przyjęcie przez Słowacką Radę Narodową deklaracji o suwerenności państwowej Republiki Słowackiej oznaczałoby faktyczny krach całego naszego porządku prawnego, całej sieci wzajemnych powiązań prawnomiędzynarodowych gwarantujących naszą wspólną państwowość — oświadczył prezydent **Vaclav Havel** w telewizyjnym orędziu do narodu słowackiego. Havel poparł natomiast ideę referendum na Słowacji na temat przyszłości wspólnego państwa z Czechami.

„Jeśli nie chcecie żyć w federacji, nie mam prawa was do tego zmuszać" — oświadczył.

Havel naruszył program swego czwartkowego pobytu w Bratysławie i podczas pieszego spaceru po mieście trafił na plac Słowackiego Powstania Narodowego w czasie, kiedy odbywała się tam demonstracja separatystów.

Uczestnicy wielotysięcznego wiecu powitali prezydenta wrogimi okrzykami i skandowaniem „dosyć Havla!", „Havel prowokator!", „Samodzielna Słowacja!"

Manifestację z okazji 52 rocznicy proklamowania niepodległości Słowacji jako państwa sojuszniczego Hitlera zorganizowała „Słowacka Jedność Narodowa". (CzTK)

17 marca referendum w ZSRR

Nie - to upadek Gorbaczowa

Negatywny wynik niedzielnego referendum mógłby doprowadzić do upadku ZSRR i podkopać pozycję **Michaiła Gorbaczowa** — oświadczył szef moskiewskiej organizacji KPZR **Jurij Prokofiew. — Jeśli większość odpowie — nie — będzie to oznaczać upadek politycznego prestiżu Gorbaczowa** — powiedział Prokofiew na konferencji prasowej w Moskwie.

Jego zdaniem rezultat referendum będzie jednak pozytywny. Prokofiew zacytował wyniki badań opinii publicznej, z których wynika, że 60—70 proc. głosujących odpowie „tak" na pytanie, czy uważa za konieczne zachowanie ZSRR jako odnowionej federacji. Ok. 25 proc. uczestników referendum da odpowiedź negatywną. Oczekuje się, że frekwencja wyniesie 60 proc.

Wg Prokofiewa, negatywny wynik referendum mógłby też zdestabilizować politykę światową. „Obecnie istnieje pewna równowaga determinująca procesy na świecie. Ta równowaga mogłaby być naruszona". Jego wypowiedź wskazuje na znaczne zaniepokojenie przywódców na Kremlu.

(Ciąg dalszy na str. 10)

Sulechów nareszcie ma burmistrza

22 stycznia br. radni sulechowscy odwołali przewodniczącego rady i burmistrza, który zajmował to stanowisko zaledwie dwa miesiące. 11 marca podczas sesji rady dokonano wyboru nowego gospodarza gminy i miasta. Zgłosiło się aż 5 kandydatów. W wyniku przesłuchań i głosowania burmistrzem Sulechowa został **Jan M. Aleksandrowicz**, mieszkaniec Strzelec Kraj. w woj. gorzowskim. Podczas sesji ustalono również górną granicę wynagrodzenia burmistrza — 4,5 mln zł.

(as)

W Nowej Soli nie chcą zarządu

Na piątek, 15 marca, na 15.30 Międzyzakładowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność" w Nowej Soli zwołała pikietę protestacyjną przed UM, aby publicznie zażądać odwołania Zarządu Miasta. Uczestnictwo zadeklarowało około 20 delegacji z zakładów pracy. Powodem tej akcji jest usunięcie dyrektora Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej oraz — jak czytamy w oświadczeniu — „świadoma i celowa działalność Zarządu, mająca na celu rozłożenie MPK". To najważniejsze spośród licznych zarzutów. O przebiegu pikiety poinformujemy w poniedziałek. (ej)

Rys. M. HAJNOS

Honecker musi wrócić!

Były przywódca NRD, 78-letni **Erich Honecker** został 13 bm. potajemnie przewieziony do Moskwy, unikając w ten sposób pociągnięcia do odpowiedzialności przez wymiar sprawiedliwości zjednoczonych Niemiec, jak poinformowali AFP jego berlińscy adwokaci, którzy dowiedzieli się o tym już post factum.

Przedstawiciel radzieckiej ambasady w Berlinie powiedział dziennikarzowi Reutera, że **Honecker, w związku z nagłym pogorszeniem stanu zdrowia został przewieziony na operację do Moskwy ze względów humanitarnych.** Nie podano żadnych szczegółów dotyczących stanu zdrowia Honeckera.

Reuter przypomina, że przed przewiezieniem do Moskwy, Honecker od prawie roku przebywał w radzieckim szpitalu wojskowym na terenie dawnej NRD i od momentu odsunięcia go od władzy przeszedł operację woreczka żółciowego oraz był poddany kuracji w związku z nadciśnieniem i rakiem nerki. Zły stan zdrowia dotąd uniemożliwiał postawienie Honeckera przed sądem w związku z licznymi stawianymi mu zarzutami, m.in. wydaniem rozkazu strzelania do

(Ciąg dalszy na str. 10)

Rozbierać się czy rządzić?

We wrocławskim salonie dla podglądaczy „Peep Shop" rozbierające się tam damy otrzymują miesięczną gażę w wysokości 5 mln zł, **tyle co prezydent miasta.** Mają po 25—35 lat, wykonują striptiz na indywidualne zamówienie panów, zasiadających w wynajętych kabinach. Po 70 sekund dla każdego. „Dziennik Dolnośląski" pisze o silnej obstawie goryli dla striptizerek, co oczywiście podnosi koszt rozrywki. (PAP)

«Pobory u polskich drzwi»

Amerykański publicysta **Stephen Chapman** wezwał w czwartek Zachód do umorzenia polskich długów, argumentując na łamach konserwatywnego „Washington Times", że na dobrą sprawę kredytodawcy zachodni nie zasługują, by im spłacić choćby najmniejsza część zadłużenia, gdyż pożyczali pieniądze niedemokratycznemu rządowi, o którym wiedzieli, że nie ma pojęcia jak zarządzać gospodarką.

Poza tym, podobnie jak po drugiej wojnie „w interesie USA leżało przeobrażenie Niemiec i Japonii w kwitnące demokracje", tak obecnie „na sukcesie eksperymentu polskiego skorzysta cały Zachód, a zwłaszcza Europa Zachodnia", „nikt zaś się nie wzbogaci, jeśli eksperyment ten zakończy się fiaskiem".

Chapman pisze, że rząd USA jest gotowy umorzyć około 60 procent długu polskiego, ale Francja i Niemcy „mówią, iż górną granicą jest 40 procent" i dodaje w związku z tym: „Niemcy mają krótką pamięć. W latach pięćdziesiątych (...) poprosili o umorzenie 60 procent długów zachodnioniemieckich i wtedy zmiłowano się nad nimi i prośbę spełniono".

„Argument przeciwko umorzeniu Polsce większości zadłużenia jest taki, że pojawiałaby się wtedy długa kolejka krajów zadłużonych, i każdy z nich wolałby żeby go uwolnić od ciężaru spłaty. Byłoby to kłopotliwe dla zachodnich banków i podatników, ale jest faktem, że (banki) zgodziły się pożyczyć pieniądze dobrowolnie, inaczej niż Polacy".

(Ciąg dalszy na str. 10)

Urban oskarżony

Prokuratura Wojewódzka w Warszawie skierowała do Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy akt oskarżenia przeciwko **Jerzemu Urbanowi** o to, że w październiku 1990 r. na terenie Polski, jako redaktor naczelny tygodnika „Nie" w nr 2 na stronie ósmej rozpowszechnił wizerunek o charakterze pornograficznym, opatrzony napisem „Dziewczyna „Nie" tj. o czyn z art. 173 par. 1 KK. (PAP)

PIĄTEK

15 MARCA
74 dzień roku
KLEMENSA, LONGINA, LUDWIKI

SOBOTA

16 MARCA
75 dzień roku
HILAREGO, IZABELI, OKTAWII

NIEDZIELA

17 MARCA
76 dzień roku
PATRYKA, ZBIGNIEWA

Solenizantom i obchodzącym urodziny życzymy wszystkiego najlepszego.

Wojewoda gorzowski do dyspozycji premiera

„Mariaż z Zieloną Górą nas nie interesuje"

— Niestety, wydaje nam się, iż wojewoda Zaręba ma dosyć, prowadzonej przez niektóre środowiska, kampanii ciągłych zarzutów wokół jego osoby i najprawdopodobniej odejdzie. Formalnie, oddał się do dyspozycji premiera... — oświadczył podczas wczorajszej konferencji prasowej w UW w Gorzowie, prowadzący ją w zastępstwie, wicewojewoda **Wacław Niewiarowski.**

Szef gorzowskiej administracji przebywał w Warszawie, gdzie — wraz z kolegami z innych przygranicznych województw — brał udział w pracach nad ostatecznym brzmieniem traktatu o dobrym sąsiedztwie z Niemcami, który ma zostać niebawem podpisany.

Duże emocje budzi nadal propozycja utworzenia Regionu Zachodniego z siedzibą w Zielonej Górze. Odpowiadając na jedno z pytań Wacław Niewiarowski uznał za niepoważne próby stwarzania faktów dokonanych, czynione ostatnio przez niektóre ośrodki. **Są to przejawy nacisku** — powiedział — **wywieranego na rządową komisję, którym musimy z konieczności przeciwstawić własne inicjatywy. Wszystko wskazuje na to, iż powstanie 25 nowych województw w tym 17 istniejących przed 1975 rokiem. Sądzimy, że mamy atuty by ubiegać się o samodzielność. Proponujemy powstanie regionu lubuskiego, obejmującego Gorzowskie część Zielonogórskiego i Pilskie. Mariaż z Zieloną Górą nas nie interesuje. Szczegóły przedstawimy wkrótce...**

J. SOLARSKI

Stwórzmy region?

Nic o nas bez nas

W środę spotkali się w Zielonej Górze wojewodowie, przewodniczący sejmików samorządowych i delegaci Pełnomocnika Rządu ds. Przekształceń Samorządowych z Gorzowa, Jeleniej Góry i Zielonej Góry (administrację gorzowską w imieniu wojewody reprezentował dyrektor UW). W spotkaniu wziął udział również przewodniczący Związku Gmin Zachodnich.

Wcześniej informowaliśmy o tym, że władze woj. zielonogórskiego zaproponowały dyskusję o nowym podziale administracyjnym kraju sugerując, by wzdłuż Nysy Łużyckiej i Odry utworzyć Region Zachodni. Reprezentanci trzech przygranicznych województw zapoznali się z tą koncepcją i stwierdzili, że obecny podział administracyjny kraju na 49 województw nie jest możliwy w przyszłości do utrzymania. Projektowany podział na 10—12 regionów w oparciu o wielkie aglomeracje miejskie jest niekorzystny dla samorządów wchodzących w skład Związku Gmin Zachodnich. Dyskusja nad wspólną koncepcją podziału kraju jest konieczna, gdyż w przeciwnym razie może on zostać przeprowadzony bez naszego udziału.

W czasie dyskusji wyłoniły się rozbieżności, m.in. co do terminu przeprowadzenia podziału. Reprezentanci trzech województw zastanawiali się i nad tym, czy nowy podział kraju doprowadzi do sprawniejszego rządzenia państwem i jaki model zachodni przyjąć jako wzorcowy.

Zgodzono się z tym, że o podziale kraju na regiony powinny decydować samorządy.

(as)

Wycieczka do Paryża wylosowana!

Już wiadomo, że do Paryża pojedzie posiadacz bonu nr 43; nagrodę ufundowała firma „Centrum Market BB". Pozostałe nagrody otrzymują osoby, które dysponują bonami o numerach: **50** — koszula, krawat, woda kolońska i spodnie (fundator sklep „Wszystko dla Pana"); **79** — dwa radioodtwarzacze samochodowe i dres (sklep „Puma"); **151** — kosmetyki (sklep „Lipstick"); **25** — bon wartości **300 tys. zł** do sklepu mięsnego K. Balcerzak; **48** — klocki Polybrick (sklep „Wszystko dla dziecka); **54** — ręczniki (sklep „Cora"); **1** — zestaw kosmetyków do samochodu (sklep „Unus"); **12** — zestaw kosmetyków do obuwia (sklep obuwniczy); **185** — suszarka do włosów (salon oświetleniowy); **153** — spodnie dżinsowe (sklep „Dla nastolatki"); **9** — długopis Ballograf (sklep „Biurotica"); **154** — serwis stołowy (sklep z artykułami szklanymi); **181, 53, 115** — rajstopy (sklep „Jahema"); **56, 45, 257** — komplet ręczników (sklep „Cora"); **65** — zdrowa żywność z Danii (delikatesy „Superland"); **262** — bluza dresowa (sklep „Boutique").

Organizatorem konkursu było „Centrum Market BB" przy udziale „Gazety Nowej".

Nagrody można odbierać codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w siedzibie naszej redakcji, **Zielona Góra, al. Niepodległości 22, I piętro, w godz. 8—15.**

notowania

Kursy podstawowych walut w NBP na 15.03.91 w zł (skup—sprzedaż)

- **funt brytyjski** — 17285—17991
- **dolar USA** — 9310—9690
- **marka RFN** — 5911—6153
- **frank szwajc.** — 6814—7092
- **frank francuski** — 1735—1805

LABORATORIUM „FOTOLAB"
Odbitki barwne 9x13 cm AGFA
Tylko 1500 zł
Wywoływanie filmów barwnych C-41 8.000 zł
Zapraszamy do naszych punktów
Zielona Góra, DK „Mrowisko"
al. Wojska Polskiego 86
Żagań, Dom Handlowy „Rolnik"

ETYLINĘ 98
wraz z bezpłatnym transportem do punktu wskazanego przez odbiorcę — w promieniu 150 km od Świecka
w cenie 3.790 zł !
oferuje w dowolnych ilościach
Firma „MIRKA GmbH"
Zielona Góra, ul. Ciesielska 9, tel. 57-75, tlx 0433428.
1628-Z

NOWO OTWARTA HURTOWNIA
«MARS»
Gorzów, ul. Mieszka I 66, tel. 287-24
p o l e c a w cenie zbytu
telewizory kolorowe i czarno-białe prod. WZT „ELEMIS" Warszawa

— 20 cali	HERMES 400	1.550.000 zł
— 24 cale	HERMES 600	1.680.000 zł
— 14 cali	VESTA 200	2.625.000 zł
— 14 cali	VESTA 201	3.045.000 zł
— 20 cali	VESTA 401	4.305.000 zł
— 22 cale	SYRIUSZ 502	4.360.000 zł
— 22 cale	SYRIUSZ 505 z teletekstem	5.460.000 zł
— 22 cale	SYRIUSZ 506	4.410.000 zł
— 20 cali	HELIOS 401	3.360.000 zł
— 26 cali	HELIOS 706	3.990.000 zł

Zapraszamy codziennie od 8.00 do 16.00
Sprzedaż detaliczną prowadzi sieć sklepów „MARS"
Gorzów, ul. Kosynierów Gdyńskich 30
Gorzów, ul. K. Wielkiego
Barlinek, ul. Niepodległości 29, tel. 62-457. AK-332

SUPERLAND
to pierwszy duński minimarket w Zielonej Górze
SUPERLAND
to zdrowa duńska żywność
SUPERLAND
to kolorowe świeczki i serwetki, które stworzą Ci niepowtarzalny klimat przy Twoim stole
odżywki dla dzieci, słodycze, owoce w puszkach, przyprawy, szczególnie polecana odżywka owocowo-zbożowa "Musli"
TEGO JESZCZE NIE BYŁO ZAPAMIĘTAJ "SUPERLAND"
adres sklepu: ul. Topolowa (na terenie Marketu)
Complet
Hurtownia Importowanych Artykułów Przemysłowych, Zielona Góra, ul. Kożuchowska 15A, tel. 47-60, tlx 432142, fax 5834, Głogów, ul. Świerczewskiego 28

Belgradzka demonstracja zakończona

Protestujący od niedzieli w śródmieściu Belgradu studenci i młodzież licealna zakończyli demonstrację. Po odrzuceniu kilku wezwań do rozejścia się studenci usłuchali apelu demokratycznego deputowanego, jednej z czołowych postaci opozycji **Zorana Djindjicia.**

Djindjic, a także przewodniczący Partii Demokratycznej **Dragoljub Micunovic,** z powodzeniem bronili sprawy opozycji i studentów w parlamencie serbskim, w którym większość mają socjaliści (b. komuniści).

Demonstranci zaczęli rozchodzić się wznosząc okrzyki „Zwycięstwo". Jugosłowiańska agencja Tanjug pisze, że studenci zakończyli piecio dniową akcję protestacyjną na ulicach Belgradu po wymuszeniu ustępstw od władz serbskich. Wg. Tanjuga ok. 5 tys demonstrantów rozproszyło się we wczesnych godzinach rannych w czwartek.

Uczestnicy demonstracji zmusili do ustąpienia ministra spraw wewnętrznych Serbii **Radmilo Bogdanovicia** i 5-osobowe kierownictwo kontrolowanej przez komunistów telewizji belgradzkiej, a także do uwolnienia przez milicję setek aresztowanych demonstrantów. Zwolniony został jeden z przywódców opozycji, pisarz **Vuk Draszkovic.** Dymisja ministra Bogdanovicia ma być rozpatrzona jeszcze przez parlament serbski 20 marca.

Vuk Draszkovic wezwał w środę do ustąpienia rządu serbskiego i przeprowadzenia nowych wyborów do końca br.

Jak wiadomo, siły porządkowe brutalnie zaatakowały w sobotę uczestników demonstracji w Belgradzie, zorganizowanej przez siły opozycyjne. Dwie osoby (17-letni demonstrant i milicjant) zostały zabite a ok. 100 rannych. Władze zorganizowały kontrdemonstracje i na krótko skierowały na ulice czołgi. Wyrażano wówczas obawy, że armia może przygotowywać zdecydowane uderzenie przeciwko opozycji. Jednakże prezydium SFRJ — najwyższy organ władzy państwowej w Jugosławii — odrzuciło propozycje radykalnych działań ze strony sił zbrojnych.

(Reuter)

Honecker musi wrócić

(Ciąg dalszy ze str. 9)

ludzi podejmujących próby ucieczki z NRD do RFN.

Dieter Vogel, rzecznik rządu niemieckiego powiedział w czwartek, że strona niemiecka domaga się „natychmiastowego" powrotu **Ericha Honeckera** do kraju.

Według rzecznika gabinet boński został poinformowany przez rząd radziecki o decyzji przewiezienia Honeckera do Moskwy.

W czwartek w godzinach wieczornych ambasador radziecki **Władysław Tierieszow** został wezwany do urzędu kanclerskiego, gdzie przedstawiono mu oficjalne stanowisko władz niemieckich.

Vogel powiedział, że decyzja Moskwy jest pogwałceniem dwustronnego porozumienia o wycofaniu wojsk radzieckich, a także prawa międzynarodowego. **Rząd radziecki wiedział, że 30 listopada ubiegłego roku wydano nakaz aresztowania Honeckera** — zakończył Vogel.

Taką samą opinię wyrazili obradujący w Dreźnie ministrowie sprawiedliwości pięciu nowych krajów związkowych RFN, którzy posunięcie władz radzieckich nazwali skandalem.

(AFP)

„Poborcy u..."

(Ciąg dalszy ze str. 9)

„Polacy — dodaje Chapman — wcale nie wydadzą pieniędzy na kawior i szampana. Kraj ten przechodzi dziś dobrowolnie przez coś, co jest moralnym odpowiednikiem obozu dla rekrutów, a czyni to, aby przeobrazić sflaczały system socjalistyczny w prężną, wydajną gospodarkę wolnorynkową".

Publicysta amerykański dodaje, że pomylili się sceptycy, którzy w końcu ubiegłego roku przewidywali, iż „pięć minut po inauguracji Lecha Wałęsy na stanowisku prezydenta" Polska odejdzie od polityki wyrzeczeń i tworzenia gospodarki wolnorynkowej Wałęsa „zatrzymał ministra finansów, który bronił terapię wstrząsową dla Polski, i mianował premierem kogoś, kto krytykuje politykę gospodarczą swego poprzednika przede wszystkim za to, że nie była dość radykalna".

Chapman ostrzega, że „choć reformy zaczęły już owocować, owoce mogą nie pojawić się dość szybko aby zapobiec żądaniom poniechania reform". „Budowanie kapitalizmu z niczego jest trudne, ale staje się jeszcze trudniejsze, gdy zyski przeznacza się na zaspokojenie kredytodawców zachodnich, a nie na inwestycje, które poprawiłyby życie w Polsce".

„Gdyby pieniądze, o których mowa, [illegible] Polaków Zachód miałby wszelkie prawa domagać się całkowitej spłaty. W rzeczywistości pieniądze te posłużyły do umocnienia posłuszeństwa do reżimu, narzuconego Polakom przez imperialnego sąsiada. Polacy już raz zapłacili — pierwszeństwo żądać od nich również zapłaty w gotówce to naprawdę zbyt wiele" — pisze Chapman w zakończeniu artykułu na łamach czwartkowego „Washington Times".

RYSZARD PIELAŁOWICZ

Nie — to upadek Gorbaczowa

(Ciąg dalszy ze str. 9)

Z różnych republik napływa wiele informacji dotyczących niedzielnego referendum. TASS pisze z Kijowa że partie które powstały w ostatnim czasie na Ukrainie, wyraziły negatywny stosunek do referendum. Poinformowali o tym w środę ich przywódcy na konferencji prasowej, zorganizowanej przez Ludowy Ruch Ukrainy.

Równolegle z referendum ogólnozwiązkowym, decyzja parlamentu republikańskiego na Ukrainie przeprowadzony będzie sondaż wśród ludności. Prócz kartki z pytaniem postawionym przez Radę Najwyższą ZSRR będzie jeszcze jedna z zapytaniem: „czy zgadzacie się z tym, iż Ukraina powinna pozostać w składzie związku suwerennych republik na zasadach deklaracji o państwowej suwerenności Ukrainy?"

Ukraińska Partia Republikańska wzywa ludność, by odpowiedziała „nie" na pytania obu kartek. Do tego samego wzywa Związek Niezależnej Młodzieży Ukraińskiej. Pozostałe partie zwracają się z apelami o odpowiedź „nie" na pytanie kartki związkowej i „tak" kartki republikańskiej. Przed referendum, 16 marca, w Kijowie i innych miastach Ukrainy odbędą się wiece zorganizowane przez partie opozycyjne.

Wyniki sondażu przeprowadzonego wśród mieszkańców Mołdawii nt. przyszłości republiki wskazują że 43,1 proc. ankietowanych widzi przyszłość Mołdawii w składzie odnowionego związku, 41,3 proc. jako samodzielnego i niezawisłego państwa i 3,1 proc. — zjednoczonego z Rumunią. Co dziesiąty uczestnik sondażu nie potrafi udzielić odpowiedzi na postawione pytanie.

(AP)

Ostrożnie z komunistami

Sojusz obywatelski, zrzeszający rumuńską opozycję pozaparlamentarną zwrócił się w najnowszej deklaracji do krajowych sił politycznych o niepotępianie w całości 4-milionowej rzeszy członków byłej Rumuńskiej Partii Komunistycznej, co przekreśliłoby ich szanse życiowe a tylko o wyeliminowanie z życia publicznego osób z najwyższego kierownictwa partyjnego i państwowego, bezpośrednio odpowiedzialnych za katastrofę narodową.

Tym samym zaproponował, by do 2000 r. nie wysuwano na państwowe stanowiska kierownicze czy decyzyjne byłych członków komitetu centralnego RPK, byłych kadr Securitate oraz aktywistów, którzy porzuciwszy własny zawód, zostali przydzieleni przez partię do działalności polityczno-ideologicznej, przynależnej aparatowi partyjnemu.

(PAP)

«Kuba nie będzie drugim Irakiem»

64-letni przywódca Kuby **Fidel Castro,** przemawiając na wiecu studenckim w Hawanie, oświadczył, że nie da się sprowokować do wojny ze Stanami Zjednoczonymi i Kuba nie będzie drugim Irakiem, ale jeśli zajdzie konieczność będzie walczyć o swe istnienie na śmierć i życie.

Wiec zorganizowano z okazji 34 rocznicy ataku grupy rewolucyjnych studentów na pałac kubańskiego dyktatora, **Fulgencio Batisty.** Był to zamach nieudany, policja zmasakrowała studentów a Batista ratował się ucieczką.

(Reuter)

Kuwejt prosi o maski

Kuwejt zwrócił się do Francji o przekazanie 300 tysięcy masek chirurgicznych które mają posłużyć do złagodzenia trudności oddechowych wywołanych dymem z palących się szybów naftowych. Jak poinformował francuski wysoki urzędnik do spraw pomocy humanitarnej, wiszący nad emiratem czarny dym powoduje poważne dolegliwości astmatyczne i uczuleniowe.

(Reuter)

Źródło w oceanie

Miejsce to od dawna znane jest marynarzom długich tras i rejsów morskich. Na wschód od wybrzeża Florydy, na Atlantyku, statki zawsze uzupełniają zapasy słodkiej wody. Pobierają one wodę ze „studni" — 90-metrowego słodkiego miejsca w słonym oceanie. Woda podnosi się na powierzchnię ze źródła, tryskającego na głębokości 40 metrów.

(PAP)

Sabat czarownic

120 czarownic i czarowników z całego świata przybędzie w końcu marca na sabat do północnej prowincji Peru Yankabambe. Jak informował peruwiański dziennik „Expreso", miejscem zlotu będzie wysokogórskie jezioro Las Yaringas, którego wody mają właściwości lecznicze.

Według informacji prasy peruwiańskiej, będzie to nieoficjalne spotkanie przedstawicieli entuzjastów czarnej magii z całego świata. Uczestnicy spotkania planują przeprowadzenie badań wód jeziora oraz wymianę doświadczeń z miejscowymi czarownikami.

(PAP)

Strajki w Niemczech

Życie w 200 miastach w zachodniej części Niemiec sparaliżował strajk ostrzegawczy pracowników służb miejskich i poczty. Strajkujący żądają od pracodawców 10-procentowej podwyżki płac. Pracodawcy oferują jedynie 4 proc. 14 bm. ponad 200 tys. pracowników służb miejskich i 35 tys. pocztowców, przy poparciu związków zawodowych, kontynuuje akcję, nie wykazując skłonności do kompromisu.

(PAP)

Przymusowe urlopy w „Ursusie"

Na przymusowych urlopach od 4 do 16 bm przebywa 40 proc. pracowników filii „Ursusa" w Sulęcinie. Spowodowane jest to zmniejszeniem produkcji, na którą brak zbytu. Podobne kłopoty (i urlopy) dotknęły również pozostałe zakłady zrzeszenia.

Czy jednak od poniedziałku ruszy już w Sulęcinie normalna praca, czy też znów konieczne będą przymusowe urlopy — nadal nie wiadomo. Jak poinformował nas dyrektor zakładu **Jeremi Borowiec** wszystko zależy, czy ruszy eksport do Czechosłowacji zespołów do ciągników ciężkich...

(w)

Seria zamachów w Grecji?

Do wtorkowego zamachu w Hellenikonie pod Atenami, w którym zginął sierżant armii amerykańskiej, przyznało się ugrupowanie terrorystyczne „17 listopada", uważane za jedno z najgroźniejszych.

W tekście przekazanym jednej z gazet opozycyjnych, „17 listopada" oświadcza, że jest to akt zemsty za „ludobójstwo na 130 tysiącach żołnierzy irackich" w wojnie nad Zatoką Perską. Zapowiada, że będzie dokonywać zamachów do chwili, kiedy ostatni żołnierz amerykański nie opuści Grecji.

Ugrupowanie działa od 1975 roku, dokonując w Grecji zamachów na Greków i Amerykanów. Szczególnie aktywnością wykazuje się od chwili wybuchu wojny nad Zatoką Perską.

(PAP)

Chcesz pracować zetnij włosy

Dyrektor spółki handlowej „Faktor" z Olsztyna zarządził, że każdy z 90 panów zatrudnionych w trzech sklepach tej firmy musi obciąć włosy według najnowszej mody, czyli krótko. Personel ma być schludny, długie włosy w sklepie spożywczym są niedopuszczalne — oświadczył dyrektor. Personel psioczy, ale nie ma wyboru, jeśli chce nadal pracować w „Faktorze".

(PAP)

Azyl dla Albańczyków

54 proc. Włochów uważa, że ich kraj powinien przyjąć wszystkich albańskich uchodźców, którzy przybyli w tym miesiącu, ale tylko 10 proc. z tej liczby opowiada się za natychmiastowym włączeniem uchodźców do społeczeństwa włoskiego, tak, jak to sugerował premier **Giulio Andreotti.** Według sondażu przeprowadzonego przez „Corriere della Sera", 40 proc. Włochów z niechęcią odnosi się do exodusu Albańczyków, 6 proc. ankietowanych nie miało zdania na ten temat.

Około 18 tys. albańskich uchodźców zostało już umieszczonych w 15 ośrodkach (w obozach wojskowych i na campingach) na północy i południu Włoch.

(PAP)

Firma zapłaci za wszystko

Powszechnie wiadomo, że firmy japońskie troszczą się o pracowników przez długi czas zatrudnionych w ich przedsiębiorstwach. Zapewnia się im wyższe zarobki i emerytury, buduje domy, przyznaje zasiłki i kredyty.

Od niedawna Japończycy nie muszą się też martwić o ostatnią drogę na ziemskim padole. Wiele firm otwiera własne cmentarze, na których rezerwowane są miejsca dla bezpłatnego pochowania pracowników — weteranów.

(PAP)

Niedozwolone praktyki

Mnożą się przypadki kupowania samochodów przywiezionych do Polski przez cudzoziemców. Wiele osób chce w ten sposób ominąć opłaty celne i podatkowe. Rzecznik prasowy Głównego Urzędu Ceł powiedział dziennikarzowi PAP, że tak nabyte samochody nie będą nigdzie rejestrowane; pojazd zostanie skonfiskowany, a obywatel obciążony sporymi opłatami manipulacyjnymi.

(PAP)

Kolizja na Bałtyku

Duński prom „Drollning Margarete" zderzył się w czwartek rano z tankowcem fińskim na wodach Bełtu Fehmarn, opodal duńskiej wyspy Lolland.

Kolizja wydarzyła się w gęstej mgle. Tankowiec poważnie uszkodził kadłub promu, który zaczął szybko nabierać wody. Równocześnie w maszynowni wybuchł pożar. W czasie zderzenia jedna osoba wypadła za burtę i prawdopodobnie utonęła.

Pozostałych pasażerów i członków załogi promu uratowano, ewakuując ich na pokłady innych statków, które pospieszyły z pomocą.

Po południu „Drollning Margarete" nadal płonęła i szanse uratowania jej były znikome.

(PAP)

Taniec na wulkanie

Odłożenie terminu wyborów nie jest dla mnie decyzją zaskakującą — powiedział 14 bm. w Katowicach **Leszek Moczulski,** lider Konfederacji Polski Niepodległej. — Mieści się to w logice wydarzeń politycznych zapoczątkowanych w 1989 roku, które teraz pragnie się zahamować i uniemożliwić ich kontynuowanie.

Odwlekanie wyborów — podkreślił L. Moczulski — to taniec na wulkanie. Niezadowolenie społeczeństwa wzrasta, ludzie nie chcą tego, co jest. Wybory dają szansę rozładowania tych napięć, których odbiciem może być rewolucja. Konieczne jest zatem jak najszybsze uchwalenie ordynacji wyborczej. KPN przy obecnym nieukształtowanym życiu politycznym — jest za ordynacją proporcjonalną, która uniemożliwi wejście do Sejmu osób przypadkowych. Kampania wyborcza — zdaniem L. Moczulskiego — poszczególnych kandydatów winna być finansowana jawnie.

(PAP)

NATO w Toruniu

W Toruniu pojawiły się oryginalne mundury wojsk NATO. Wprawdzie z demobilu, ale zawsze. Używane komplety z magazynów zachodnich są prawdziwym przebojem rynkowym. Firma która wpadła na pomysł takich strojów zamierza sprowadzić jeszcze naszywki, plecaki, latarki, znaczki identyfikacyjne.

(PAP)

Jelczem do Europy?

Walory eksploatacyjne najnowszego pojazdu Jelczańskich Zakładów Samochodowych, który można określić także „samochodem ekologicznym", przedstawiono podczas konferencji prasowej 14 bm. we Wrocławiu. Dyrektor naczelny zakładów — **Krzysztof Rozenberg** poinformował że ciągnik siodłowy typu C 422 d/1 zbudowany w Jelczu we współpracy z niemiecką firmą MAN jest wyposażony w najnowszej konstrukcji silnik typu steyr WD 615.60, który wypełnia wszystkie normy ekologiczne mające obowiązywać w państwach EWG od lipca 1993 r.

Jelczańskie Zakłady Samochodowe w kooperacji z firmą MAN pragną do końca br. wyprodukować co najmniej 150 tych ciągników siodłowych.

(PAP)

Tajemnicze zaginięcie

Amerykański departament ds. energetyki wyjawił, że zniknęło około 10 tysięcy tajnych dokumentów. Według informacji uzyskanych przez Komisję Śledczą Kongresu Amerykańskiego, dokumenty pochodziły z kalifornijskiego laboratorium zajmującego się badaniami nad bronią nuklearną.

W opublikowanym w środę raporcie Generalnego Biura Kontroli przy Kongresie stwierdza się, że nie ma żadnej gwarancji, iż nie nastąpiło naruszenie bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych. Jednak pracownicy Kongresu wciąż mają nadzieję, że jest to jedynie pomyłka w klasyfikacji dokumentów.

(AFP)

Rosjanie nas wyręczą?

Szef resortu przemysłu **Andrzej Zawiślak** w obecności dziennikarzy wyraził opinię, że nasi bezrobotni są... za mało bezrobotni. Liczba Rosjan którzy pracują w Polsce „na czarno" głównie w budownictwie, świadczy o tym, że praca jest, ale polscy bezrobotni jej się nie imają. Jakoś sobie inaczej dorabiają — orzekł minister. Może i oni gdzieś zatrudniają się „na czarno"?

(PAP)

Pożarowy rekord

Wczoraj oficer dyżurny Straży Pożarnej, poinformował „GN" że czwartek był rekordowym dniem roku jeśli chodzi o wyjazdy do pożarów.

Do godziny 18.00 strażacy ugasili 30 pożarów na terenie województwa zielonogórskiego, spowodowanych głównie wypalaniem łąk.

(abr)

Interes pewny jak... śmierć

Po uważnym przestudiowaniu rozporządzenia ministra finansów, dotyczącego pobierania na granicy podatku obrotowego od towarów sprowadzanych do Polski biznesmeni rzeszowscy zwietrzyli dobry interes. Stąd do granicy dwa kroki więc zainteresowanie podatkiem granicznym duże. Okazuje się że towarem uprzywilejowanym, a więc i zwolnionym od podatku są... drewniane trumny.

(PAP)

Ważne dla działkowców i rolników

Za naszym pośrednictwem Wojewódzka Stacja Kwarantanny i Ochrony Roślin w Zielonej Górze informuje wszystkich zainteresowanych, którzy dla osiągnięcia większych plonów zamierzają chronić uprawy rzepaku przed szkodnikami i chorobami, że aktualnie o plantacjach ma sowo występują szkodniki niszczące łodygi tych roślin. Zabieg wykonany obecnie przyczynia się także do zwalczania owadów słodyszka rzepakowego.

Okres siewów w ogrodach działkowych jest związany z zaprawianiem nasion warzyw. Najczęściej stosowana i dostępną w handlu zaprawą jest OFTANOL T. WSKiOR przy pomina, że przy zaprawianiu tym preparatem należy zachować szczególną ostrożność.

KUPUJĄC U NAS MOŻESZ WYGRAĆ SAMOCHÓD

HURTOWNIA dom

ART. CHEMICZNE MAT. BUDOWLANE polifarb CIESZYN S.A

oferuje: farby lakiery kleje

GORZÓW WLKP. ul. Podmiejska 21A, tel.325454 wew. 15, tlx 0442203

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY HANDLOWCÓW I ZAOPATRZENIOWCÓW W GODZ. 7.00 - 15.00

273-Zb

Zielonogórska Gorzowska Głogowska GAZETA NOWA

REDAGUJE KOLEGIUM: Redaktor naczelny — Andrzej Buck, zastępcy redaktora naczelnego — Andrzej Cudak Konrad Stanglewicz i Mieczysław Więckowicz sekretarz redakcji Alfred Slatecki zastępcy sekretarza redakcji — Janusz Ampuła Andrzej Gajda Zbigniew Śmigielski. Redakcja Zielona Góra al. Niepodległości 22 I piętro tel 710-77, fax 722-55 redakcja nocna telefon 39 13 teleks 0432253 Gorzów ul. Chrobrego 31, telefon 226 25, 271 49 Głogów ul. Świerczewskiego 11 telefon 33-29-11 Biura ogłoszeń Zielona Góra al. Niepodległości 22 I p. Gorzów i Głogów w siedzibach redakcji oraz w oddziałach Gromady i agencjach

Ogłoszenia są przyjmowane również telefaksem 666 22. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków zastrzega sobie prawo skracania otrzymywanych materiałów i zmian ich tytułów. Wydawca ALPOsc Zielona Góra, ul. Kręta 5 Prenumerata zgłoszenia przyjmują oddziały i delegatury RSW „Prasa-Książka-Ruch" Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki oraz doręczyciele. Druk Drukarnia Prasowa ZWP, Zielona Góra, ul. Reja 5 Nr indeksu 350788

UWAGA! WŁAŚCICIELE SKLEPÓW, HURTOWNICY!

Alpo se OFERUJE:

KIEŁBASĘ SALAMI

napoje chłodzące w butelkach 1.5 l oraz 0.33 l COLA, ORANGE, TONIC, CYTRYNADA, ORANŻADA

w/w towary posiadają wysoką jakość, atrakcyjnie niskie ceny i pochodzą z Europy Zachodniej.

INFORMACJE SZCZEGÓŁOWE: Biuro Handlu Zagranicznego firmy Alpo Zielona Góra, ul. Kręta 5 tel. 666-00

HURTOWNIA

Żary, ul. Staszica 6

POLECA

ARTYKUŁY KOSMETYCZNE

CHEMIĘ GOSPODARCZĄ

Duży wybór, niskie ceny!

tel. 37-20

Za-57

HURTOWNIA WŁOSKA

oferuje

— sweterki, swetry i wdzianka damskie i męskie po konkurencyjnych cenach

Ponadto poszukujemy do współpracy AKWIZYTORÓW na wysokiej prowizji.

Kontakt tel. 35-57 Żagań i Hurtownia

Hurtownia: Zielona Góra, ul. Armii Ludowej 71

tel. 294-32

czynna codziennie od 9.00 do 16.00

1709-Z

PAPIEROSY

krajowe i zagraniczne

+ WYSOKIE RABATY

poleca

nowo uruchamiana (od 20 marca 1991)

HURTOWNIA ART. SPOŻYWCZYCH

Zielona Góra, ul. Fabryczna 14

Ponadto:

— wyroby cukiernicze firmy:

KOPERNIK

GOPLANA

— soki firmy — HORTEX

Zapraszamy 8.00—15.00

1704-Z

Sprzedam

AUDI QUATRO 1987,

MOTOCYKL HONDA 900 1984,

OPEL REKORD COMBI 1979

Prowadzimy sprzedaż zachodnioniemieckich agregatów do wysokociśnieniowego mycia w szerokim zastosowaniu.

SULĘCIN, tel. 23-37 do 15.00

1723-Z

GORZÓW

przerwa w dopływie prądu

19 marca od 8 do 17 — Gorzów, ul. Kolejowa od ul. Przemysłowej nr 44, ul. Wał Okrężny do ul. Jerzego

AK-345

GMINNA SPÓŁDZIELNIA

„SAMOPOMOC CHŁOPSKA" NOSOCICE

w Głogowie, ul. Rudnowska 76

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż niżej wymienionych pojazdów:

1. nysa typ 522, rok prod. 1981, cena wywoł. 12.600.000 zł,
2. robur typ LD-300, rok prod. 1983, cena wywoł. 25.000.000 zł,
3. multicar typ M-24 (wywrotka), rok prod. 1978, cena wywoł. 11.890.000 zł,
4. wózek akumulatorowy — Meleks typ W-F 21, rok prod. 1980 cena wywoł. 4.700.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 4 kwietnia 1991 r. o godz. 10.00 w siedzibie zarządu. Przystępujący do przetargu powinni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9.00 w kasie Banku Spółdzielczego na konto Spółdzielni 383813-534 w Banku Zachodnim O/Głogów. Pojazdy można oglądać codziennie w godz. 8.00—14.00 w garażach przy ul. Osadników (dział transportu).

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

AK-349

PRAWA MARSZ

Moje dwa razy nie

Decyzja Sejmu o przeprowadzeniu wyborów jesienią specjalnie mnie nie zaskoczyła. Trudno było oczekiwać, by kontraktowi posłowie przedłożyli interes państwa ponad swe interesy i ciepłe fotele. Jeśli zwarli szeregi w walce o Ziółkowską, uczynili to tym chętniej dla własnych celów. Do obłudy postkomunistycznej lewicy też zdołałem się przyzwyczaić: głosuje ona za popiwkiem, potem go zwalcza, krzyczy o maju — wybiera październik (listopad). Dziwi jedynie, że tylko 92 posłów OKP prawidłowo odczytało społeczne nastroje i potrzeby. Dziwi, że blisko stu parlamentarzystów nie raczyło w ogóle przybyć na Wiejską. Jakie sprawy były dla nich w tych dniach ważniejsze?

Dwukrotnie już wyjaśniałem, dlaczego — moim zdaniem — konieczne są w Polsce jak najszybsze wybory. Dodam tylko, że obawiam się mocno zachowania Sejmu „z kontraktu" w przypadku np. zmiany sytuacji w ZSRR. Iluż znajdzie się w nim Rejtanów, ilu Szczęsnych Potockich? Boję się też koalicji Cimoszewicz — Tymiński, której — oddalając o kilka miesięcy termin wyborów — stworzono wspaniałą szansę okrzepnięcia, zdyskontowania społecznych niepokojów.

Kurczowe trzymanie się okrągłego stołu wyjdzie nam jeszcze kiedyś bokiem.

W kontekście sejmowych postanowień, łagodnieje nieco mój sprzeciw wobec wniosku I Kongresu Porozumienia Centrum w sprawie ustawy o dekomunizacji państwa. Chodzi — przypomnę — o zakaz pełnienia funkcji państwowych przez byłych funkcjonariuszy PZPR i ograniczenie ich udziału w prywatyzacji.

Nie kocham komunistów ani ich ideowych spadkobierców. Gotów jestem prowadzić z nimi ostrą, merytoryczną walkę polityczną. Nie uznaję jednak programowego polowania na czarownice i to z dwóch zasadniczych powodów — moralnych i racjonalnych.

Światopogląd chrześcijański, na który powołuje się PC, wyklucza przecież zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Nakazuje oceniać ludzi poprzez konkretne postawy i zachowanie, nie zaś — schematyczne wizytówki. Znam osobiście kilku byłych PZPR-owców, którzy więcej są warci niż poniektórzy „swoi" krzykacze. Nie zrobili w życiu żadnego świństwa, z przynależności partyjnej (nawet — pomniejszych funkcji) nie czerpali nigdy profitów. Hasło „komuniści na Madagaskar" (a tak można odczytać projektowaną ustawę) budzi we mnie niemiłe, historyczne skojarzenia. Amerykanie do dziś wstydzą się amoku maccarthyzmu.

Po drugie — szczur zapędzony w ślepy zaułek, zaczyna gryźć. Przypartym do muru pozostaje opór za wszelką cenę. Czy naprawdę tak bardzo nam zależy na przymusowej niejako reakcji betonu? Czy naprawdę tak bardzo nam zależy na wykluczeniu z życia społeczno-gospodarczego porządnych ludzi, rzetelnych fachowców, którym gdzieś, kiedyś, z takich czy innych przyczyn, zdarzyło się zaplątać w partyjną sieć?

Nie bądźmy jak ci wściekli katoliccy (niestety) antysemici, zapominający, że Maria i św. Józef byli także Żydami...

Jestem przeciwny wnioskowi I Kongresu PC. Ale... Owe przesadzone, antykomunistyczne reakcje wywołali swym wieloletnim postępowaniem sami komuniści. Zaś ich spadkobiercy potwierdzają dzisiejszą postawą, że ufać im zbytnio nie można.

EDWARD J. MINCER

Wszyscy trenują, pierwsze sprawdziany
Zażywa „Osopan", wypił piwo

Na wszystkich krajowych torach warczą już silniki motocykli żużlowych. Pogoda sprzyja przygotowaniom do sezonu i z takiego obrotu sprawy należy się jedynie cieszyć. Zawodnicy zielonogórskiego Falubazu i Stali Gorzów trenowali już dwukrotnie, również w czwartek. Wprawdzie o formie trudno jeszcze coś konkretnego powiedzieć, najważniejsze jednak, że ochoty zawodnikom nie brakuje.

Niebawem — pierwsze mecze kontrolne. Falubaz zakontraktował dwa towarzyskie spotkania z Kolejarzem. 23 bm. drużyny jeździć będą w Opolu, a dzień później w Zielonej Górze. Być może dojdzie do jeszcze jednego meczu, może rozgrywanego w warunkach meczowych ostrego treningu z udziałem żużlowców innego klubu. Ale to wszystko wieści uzyskane pocztą pantoflową.

Liczni w lubuskim regionie sympatycy speedway'a niecierpliwie odliczają dni dzielące ich od inauguracji sezonu jednak szczególnie ważnym wydarzeniem będzie piątkowe (15 bm.) nadzwyczajne zebranie członków KS „Falubaz". Na nim zapadną ważkie decyzje, determinujące rozwój sportu żużlowego w Zielonej Górze, być może także w kraju. Pisaliśmy już, że sternikiem klubu wybrano niedawno znanego biznesmena, **Zbigniewa Morawskiego.** Nowy prezes podjął już wiele ważnych (i kosztownych) decyzji, a związane ze speedway'em plany swoim rozmachem wkraczają w XXI wiek. Wszystko po to by „Morawski Speedway Team" był klubem odgrywającym w polskim sporcie bardzo znaczącą inspirującą rolę.

Natomiast w Gorzowie gościł trener **Andrzej Koselski** i ustalono, że drużyny Stali i Polonii Bydgoszcz rozegrają dwa mecze towarzyskie. W najbliższą niedzielę zespoły zmierzą się w Bydgoszczy, a we wtorek o godz. 16 rewanż na gorzowskim stadionie.

W przyszłym tygodniu na torze Stali mają też trenować zawodnicy zagraniczni, którzy w tym sezonie bronić będą barw Stali w lidze. Już w poniedziałek spodziewany jest w Gorzowie Węgier **Antal Kocso,** a tuż po nim zjadą nad Wartę **Klaus Lausch** z grupa młodych żużlowców niemieckich oraz Szwed **Tonny Olsson** i Fin **Olli Tyrvaeinen.** W piątek odbędzie się towarzyski mecz Stali z drużyną niemiecką.

Podczas czwartkowego treningu rozmawialiśmy z **Piotrem Świstem.** Powiedział, że czuje się już dobrze po ubiegłorocznej ciężkiej kontuzji i liczy, że z każdym treningiem wracać będzie do pełni sił i formy. Świst był jednak wyraźnie przygnębiony, bowiem spowodował wypadek drogowy w pobliżu domu. Zza stojącego autobusu wbiegła znienacka na jezdnię 15-letnia dziewczynka i wpadła pod samochód żużlowca, który nie mógł uniknąć zderzenia. Świst momentalnie zatrzymał samochód i udzielił pomocy poszkodowanej, odwiózł ją do szpitala, gdzie okazało się, że doznała pęknięcia miednicy.

Policja dokonała wszelkich czynności niezbędnych w tego rodzaju zdarzeniach. Badanie na alkomacie wykazało w organizmie Śwista 0,56 prom. alkoholu. Piotr przyznał, że wypił piwo do obiadu. Przypuszcza także, że istotny wpływ na wynik badania mógł mieć przyjmowany przez niego od dłuższego czasu lek na szybszy zrost kontuzjowanych kończyn, zachodnioniemiecki specyfik „Osopan".

K. Hoł./R. S.

Brązowy medal Bednarskiej

✲ W Cetniewie w mistrzostwach szachistów, bardzo blisko mistrzowskiego tytułu jest **Aleksander Sznapik** (Maraton Warszawa), który ma pół punktu przewagi nad kolejnymi zawodnikami w klasyfikacji Występujący w tym turnieju **Przemysław Skalik** (Chrobry Głogów) zremisował w 12 rundzie z **Markiem Kempysem** (BBT Bielsko).

✲ Po 8 rundach rozgrywanych równolegle w Cetniewie mistrzostw do lat 20 prowadzą dwaj głogowianie **Marek Oliwa i Tomasz Markowski** — po 5 punktów.

✲ W zakończonych w Lubniewicach mistrzostwach Polski kobiet do lat 20 wygrała **Katarzyna Lewandowska** (Kolejarz Katowice) przed **Magdaleną Guzkowską** (Sanovia Lesko) i obrończynią tytułu **Małgorzatą Bednarską** (Zastal Zielona Góra).

Z TASMY TELEXU

◇ W rewanżowym finałowym meczu tenisowej superligi w Hannoverze, Niemcy pokonały Szwecję 5:2 i zapewniły sobie zwycięstwo w rozgrywkach 1990/91.

◇ W Roterdamie w eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw Europy w grupie 6, Holandia pokonała Maltę 1:0 (1:0). Bramkę z rzutu karnego zdobył **Marco van Basten.**

◇ Po 12 rundach turnieju szachistów w Linares (Hiszpania) prowadzi **Garri Kasparow** przed **Wasilijem Iwańczukiem i Aleksandrem Bieljawskim** (wszyscy ZSRR).

◇ Radziecki kolarz **Wiktor Klimow,** występujący w barwach hiszpańskiej grupy „Seur", wygrał czwarty etap wyścigu Paryż — Nicea. W klasyfikacji generalnej prowadzi **Tony Rominger** (Szwajcaria).

◇ Pierwszy etap tradycyjnego wyścigu zawodowców Tirreno — Adriatico, wygrał Włoch **Federico Ghiotto.**

POTYCZKI na śniegu i lodzie

✲ Złoty medal w parach sportowych podczas mistrzostw świata w łyżwiarstwie figurowym w Monachium zdobyli **Natalia Miszkutieniok i Artur Dmitriew** (ZSRR) przed **Isabelle Brasseur i Lloydem Eislerem** (Kanada) oraz duetem z USA, **Natasha Kuchiki — Todd Sand.** Dziewiętnaste miejsce zajęli **Katarzyna Głowacka i Krzysztof Korcarz** (Polska).

✲ Po programie oryginalnym podczas MŚ wśród solistów prowadzi **Wiktor Pietrienko** (ZSRR) przed obrońcą złotego medalu **Kurtem Browningiem** (Kanada).

✲ W Trondheim (Norwegia) w konkursie skoków zaliczanym do klasyfikacji Pucharu Świata klasyków wygrał **Heinz Kuttin** (Austria).

SPORTOWE ROZMAITOŚCI

✲ 10 marca br. na torze Phoenix (USA) zainaugurowano tegoroczne wyścigi formuły I. Do rywalizacji o tytuł mistrza świata stanęło 34 kierowców, w tym najlepsi w ubiegłym sezonie: **Ayrton Senna** (Brazylia) na Mc Laren-honda, **Alain Prost** (Francja) na ferrari, **Nelson Piquet** (Brazylia) na benetton ford, **Gerhard Berger** (Austria) na Mc Laren-honda i **Nigel Mansell** (Wielka Brytania) na williams — renault. Inauguracyjne zawody w Phoenix wygrał Senna. Kolejne wyścigi Grand Prix odbędą się 24 bm. w Interlagos (Brazylia).

✲ Były mistrz Norwegii w tenisie — **Morten Roennen-Berg** stanął przed sądem w Oslo oskarżony o przemyt haszyszu. Celnicy przyłapali 26-letniego sportowca, kiedy wraz z dwoma innymi osobami transportował 65 kg haszyszu z Holandii do Norwegii. Tenisiście grozi więzienie i wysoka grzywna.

✲ Słynna tenisowa gwiazda lat 70-tych i 80-tych, 36-letnia **Chris Evert** (USA) zapowiedziała, że na początku października br. spodziewa się dziecka. Chrissie spędza czas w Aspen, gdzie odbywają się zawody alpejskiego Pucharu Świata, a jej mąż — **Andy Mill** pracuje jako komentator telewizyjny.

✲ Znany hiszpański tenor **Jose Carreras** jest autorem muzycznej oprawy ceremonii otwarcia Igrzysk w Barcelonie w przyszłym roku. Z prośbą o skomponowanie hymnu olimpijskiego dla Barcelony organizatorzy zwrócili się do słynnego „Beatlesa" **Paula Mc Cartneya.**

KALEJDOSKOP PIŁKARSKI

✲ 27 bm. olimpijska reprezentacja Polski spotka się w Zabrzu z młodzieżówką Czechosłowacji.

✲ Korea Południowa ubiega się o organizację piłkarskich mistrzostw świata w 2002 r. i zamierza, w przypadku uzyskania prawa organizacji tej imprezy — przeprowadzić ją wspólnie z KRLD.

✲ Decyzja o zorganizowaniu meczu półfinałowego o Puchar Anglii (Tottenham — Arsenal) na londyńskim stadionie Wembley przełamała dotychczasową tradycję. Jak dotąd bowiem, od 1923 r. na Wembley z meczów pucharowych odbywały się jedynie spotkania finałowe.

✲ Grupa uczniów z Zespołu Szkół Elektronicznych w Olsztynie pragnie podjąć próbę pobicia rekordu czasu trwania gry w piłkę nożną w hali. Dotychczasowy rekord wpisany do księgi Guinnessa ustanowiony został w grudniu 1988 roku przez dwie drużyny ze szkoły średniej w Roy (USA) i wynosi 75 godzin i 30 minut. Olsztyńscy uczniowie chcą rozpocząć próbę w nadchodzącym tygodniu.

✲ Miami wyraziło chęć przeprowadzenia meczu otwarcia i spotkania finałowego piłkarskich mistrzostw świata w 1994 r. Komitet organizacyjny MŚ-94 z południowej Florydy przeznaczył już na ten cel 250 tysięcy dolarów. 28 amerykańskich miast zamierza organizować mecze MŚ, a organizatorzy mają przyjąć oferty 8—12 miejscowości, w których odbywać się będzie turniej.

✲ W Los Angeles piłkarze USA zremisowali z Meksykiem 2:2. W meczu tym zadebiutował jako trener reprezentacji USA — **John Kowalski,** który jednak niezbyt długo „zagrzeje" miejsce na tym stanowisku. Głównym pretendentem do pełnienia tej funkcji jest Jugosłowianin **Bora Milutinovic,** trener reprezentacji Meksyku podczas MŚ-86 i Kostaryki w MŚ-90.

SPORTOWY weekend

PIŁKA RĘCZNA

✲ W meczach I ligi piłkarze ręczni Stali Gorzów podejmą Anilanę Łódź. W sobotę spotkanie rozpocznie się o godz. 16, a w niedzielę o 11.

✲ W lidze międzywojewódzkiej mężczyzn, AZS Zielona Góra spotka się z Budowlanymi Nowa Sól (niedziela godz. 11.30 w sali VII LO przy ul. Wazów).

✲ W eliminacjach strefowych mistrzostw Polski juniorów: Zryw Zielona Góra — Tęcza Kościan (sobota godz. 11.30 w sali VII LO przy ul. Wazów).

KOSZYKÓWKA

✲ W pierwszej turze play-off koszykarki Stilonu Gorzów podejmą w sobotę o godzinie 18.30 — Olimpię Poznań.

PIŁKA NOŻNA

✲ W sobotę o godzinie 15 w meczu II ligi Stilon Gorzów spotka się z Resovią.

✲ W klasie makroregionalnej: Lechia Zielona Góra — Dozamet Nowa Sól (sobota godz. 15.30) i Chrobry Głogów — Pogoń Oleśnica (sobota godz. 15).

✲ W wielkopolskiej klasie MR grają: Celuloza Kostrzyn — Flota Świnoujście (niedziela, godz. 12.30), Meprozet Stare Kurowo — Warta Poznań (niedziela, godz. 14), Warta Gorzów — Olimpia II Poznań (niedziela, godz. 11, stadion przy ul. Świerczewskiego).

✲ W klasie międzywojewódzkiej w niedzielę grać będą: Czarni Żagań — Zamet Przemków (godz. 14), Chrobry II Głogów — Zagłębie II Lubin (godz. 11) i Fadom Nowogród — Ravia Rawicz (godz. 14).

TENIS STOŁOWY

✲ W sobotę o godz. 11 (sala przy ul. Wyspiańskiego) w meczu I ligi, Lumel Zielona Góra spotka się z Bronią Radom.

✲ W niedzielę o godz. 12 w spotkaniach II ligi strefy dolnośląskiej: Zryw Zielona Góra — Burza Wrocław (sala przy ul. Moniuszki 14) i Budowlani Lubsko — AZS Politechnika II Wrocław (sala SP-2, ul. Tkacka).

✲ W sobotę o godz. 10 w sali AZS WSInż. w Zielonej Górze przy ul. Podgórnej 50, odbędzie się IV rzut rozgrywek klasy wojewódzkiej mężczyzn.

✲ W Nowej Soli w sobotę o godz. 15 i niedzielę o godz. 9 w ośrodku MOSiR przy ul. Kopernika odbędą się otwarte mistrzostwa miasta w następujących kategoriach: kobiety — do 15 lat i druga grupa powyżej 16 lat, oraz mężczyźni — do 15 lat, 16-20 i trzecia grupa powyżej 21 lat. Zgłoszenia przyjmowane są w biurze MOSiR, a w sobotę na godzinę przed rozpoczęciem zawodów.

SIATKÓWKA

✲ W sobotę o godz. 11 i 16 w meczach klasy MR, siatkarze Cariny Gubin podejmą JZS Jelcz, a w meczach klasy MW: Dozamet Nowa Sól — WSP Zielona Góra, Budowlani Gozdnica — Carina Gubin.

✲ W sobotę o godz. 12 i 17 w meczach ligi makroregionalnej kobiet, AZS WSP Zielona Góra podejmie Cuprum Lubin.

✲ W zaległych meczach o wejście do II ligi siatkarze Orła Międzyrzecz podejmą w sobotę (godz. 17) i niedzielę (godz. 11) drużynę Żaka Pyrzyce. Mecze wyjątkowo nie w hali wojskowej, lecz w sali Liceum Ekonomicznego przy ul. Libelta 2.

AKROBATYKA SPORTOWA

✲ W niedzielę o godz. 11 w Zielonej Górze (sala Gwardii, ul. Urszuli) odbędą się mistrzostwa okręgu w klasie I i II.

CO-GDZIE-KIEDY?

KINA

GŁOGÓW

„JUBILAT" — pt. 15 — Przygody rabiego Jacoba (fr. 12 l.), 17, 19.30 — Czerwona gorączka (USA 15 l.), sob., niedz. 13 — Przygody rabiego Jacoba (fr. 12), 15 — Korczak (pol. 12 l.), 17, 19.30 — Czerwona gorączka (USA 15 l.), niedz. 11.30 — Zestaw bajek

ZIELONA GÓRA

„ESTRADA" — Hala Ludowa — pt. 10 — Akcja pod Arsenałem (pol. 15 l.), 15.15 — Turner i Hooch (USA 15 l.), 17.15 — Krwawy sport (USA 15 l.), sob. 13.15, 17.15 — Krwawy sport, 15.15 — Turner i Hooch, niedz. 13.15, 15.15 — Krwawy sport, 17.15 — Turner i Hooch

„NEWA" — pt. 15.30, 17.30, 19.30 — Nocne gry (USA 18 l.), sob., niedz. 15.30, 17.30, 19.30 — Kickboxer (USA 15 l.), niedz. 14.30 — Myszka i sowa (bajki)

„NYSA" — pt. 15.30 — Kopalnie króla Salomona (USA 12 l.), 17.30, 19.30 — Nico (USA 18 l.), sob., niedz. 15.30 — Kopalnie króla Salomona, 17.30 Commando (USA 15 l.), 19.30 — Jak to się robi w Chicago (USA 18 l.)

„WENUS" — Konfrontacje 90 — pt. 17, 19.30 — Jazdy z panią Daisy (USA 18 l.), sob. 17, 19.30 — Moja lewa stopa (ang. 18 l.), niedz. 17, 19.30 — Kino „Paradiso" (wł.-fr. 18 l.)

— ▼ —

BABIMOST — „Piast" — pt. 17 — Wielka draka w Chińskiej Dzielnicy (USA 12 l.), 19 — Lawa (pol. 15 l.), sob. — nieczynne, niedz. 16 — Bajki, 17 — Kuzyni (USA 15 l.)

GUBIN — „Iskra" — pt., sob., niedz. — Rybka zwana Wandą (ang. 15 l.), Świńska afera (pol. 12 l.)

GOZDNICA — „Ceramik" — pt., sob., niedz. — Długa noc (pol. 15 l.), Rambo (USA 15 l.), Jak rozpętałem II wojnę światową cz. I i II (pol. b.o.)

IŁOWA — „Śląsk" — pt., sob., niedz. — Szklana pułapka (USA 18 l.), Cobra (USA 15 l.), Labirynt (ang. b.o.)

KARGOWA — „Światowid" — pt., sob., niedz. — Krótkie spięcie II (USA 12 l.), Czarny wawóz (pol. 15 l.), Protector (USA 18 l.)

KOŻUCHÓW — „Uciecha" — pt. 17 — Fortuna kołem się toczy (USA 15 l.), 19 — Mona Lisa (ang. 18 l.), sob. — nieczynne, niedz. 12 — Słodka przygoda (bajki), 15, 17, 19 — Pogromcy duchów II (USA 15 l.)

KROSNO — „Wzgórze" — pt., sob., niedz. 17 — Szczęśliwa trzynastka (chiński 15 l.), 19 — Krwawy sport (USA 15 l.)

LUBSKO — „Patria" — Jak rozpętałem II wojnę światową (pol. b.o.), Bez litości (USA 18 l.)

NOWA SÓL — „Odra" — pt., sob., niedz. — Stowarzyszenie umarłych poetów (USA 15 l.)

NOWOGRÓD — „Bóbr" — pt., sob., niedz. — Burzliwy poniedziałek (ang. 15 l.), Kornblumenblau (pol. 13 l.)

SŁAWA — „Żeglarz" — Labirynt (pol. 18 l.), Samotny wilk Mc Quande (USA 15 l.)

SULECHÓW — „Orzeł" — pt. 17 — Pracująca dziewczyna (USA 15 l.), 19 — Hell camp (USA 18 l.), niedz. 17, 19 — Młody Einstein (USA 15 l.)

SZCZANIEC — „Semko" — pt., sob., niedz. F/X (USA 18 l.), Tajemnica spalonego domu (kan. b.o.), Książę w Nowym Jorku (USA 12 l.)

SZPROTAWA — „As" — pt., sob., niedz. — Kaczor Howard (USA 15 l.), Wielka draka w Chińskiej Dzielnicy (USA 12 l.)

ŚWIEBODZIN — „Przyjaźń" — pt., sob., niedz. — Kiedy miłość była zbrodnią (pol. 15 l.), I kto to mówi (USA 15 l.)

WOLSZTYN — „Tatry" — pt., sob., niedz. — Misia (ang. 15 l.), Lody na patyku (RFN 15 l.)

ZBĄSZYNEK — „Muza" — Człowiek z blizną (USA 18 l.), Żyć i umrzeć w Los Angeles (USA 15 l.)

ZBĄSZYŃ — „Obra" — pt. — Dotknięcie meduzy (ang. 18 l.), niedz. Kramarz (pol. 15 l.)

ŻAGAŃ — „Meteor" — Krokodyl Dundee II (USA 12 l.), Conan bar barzyńca (USA 15 l.)

ŻARY — „Pionier" — pt., sob., niedz. — Ludzie koty (USA 18 l.), Bez wyjścia (USA 15 l.)

FILHARMONIA

pt. 13 — koncert dla młodzieży, 19.30 — koncert w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela

TEATR

Lubuski teart w Zielonej Górze — pt. 10 .12 — Tajemnicza szuflada, sob. — próby, niedz. 12 — Tajemnicza szuflada

APTEKI

Dyżur nocny pełnią:
Głogów — pt., sob., niedz. — Plac 1000-lecia
Lubsko — pt., sob., niedz. — XX-lecia
Nowa Sól — pt., sob., niedz. — ul. Piłsudskiego
Sulechów — pt. — Al. Wielkopolskie ,sob. ,niedz. ul. Świerczewskiego
Świebodzin — pt., sob., niedz. — ul. 1-go Maja
Wolsztyn — pt. — ul. 5- Stycznia, sob. ,niedz. — ul. Świerczewskiego
Zielona Góra — pt., sob., niedz. — ul. Kupiecka
Żagań — pt. — ul. Śląska, sob., niedz. — ul. Pomorska
Żary — pt., sob., niedz. — ul. Osadników Wojskowych

Powrót dyrygenta... „marnotrawnego"

Nie przypadkowo **Szymon Kawalla** — dyrektor Orkiestry Symfonicznej PRiTV w Krakowie — wybrał Zieloną Górę na prapremierę „Stabat Mater" swojego autorstwa. W latach 1980-86 szefował zielonogórskim filharmonikom i był to niewątpliwie najlepszy okres w artystycznej historii naszej orkiestry. Już po roku swojej obecności w Zielonej Górze Szymon Kawalla doprowadził do bardzo atrakcyjnego wyjazdu do Włoch. Tam zielonogórzan zastał stan wojenny. Fakt ten sprowokował papieża — dla którego koncertowali nasi muzycy — do okreś lenia kultury jako specjalnej misji. **Wiem, jakie ma znaczenie kultura dla narodu, dla jego tożsamości, dla jego żywotności** — powiedział wtedy Jan Paweł II.

W trudnym, nie tylko dla kultury czasie, filharmonicy zielonogórscy wyjeżdżali do Niemiec, ZSRR, Czechosłowacji. Koncerto wali wielokrotnie w Warszawie, również w Filharmonii Narodowej i jako pierwsza orkiestra w Polsce w Bazylice Wilanowskiej. Radio i telewizja rejestrowały koncerty naszych muzyków. W ciągu 6 lat nagrali 25 płyt długo grających. W dyskografii FZ im. T. Bairda znajdują się m.in. płyty: „Polonia w muzyce" z „Koncertem polskim" G.P. Telemanna i „Uwertura Polonia" R. Wagnera z fragmentami hymnu polskiego; ponadto dwupłytowy album z kantatami na 300-setną rocznicę odsieczy wiedeńskiej, dwie płyty z chórem dziewczęcym **Janiny Nowak** — późniejszą „Polirytmią" — z „Bajkami J. Brzechwy" do muzyki I.O. Mańskiego i „Kolędami kompozytorów polskich". Kantaty z zielonogórską orkiestrą śpiewali najwybitniejsi polscy artyści operowi, m.in. Jadwiga Gadulanka, Paulos Raptis i Andrzej Hiolski.

Odniósł się Szymon Kawalla do żagańskiej tradycji muzycznej, tworząc tam scenę kameralną — nawiązując do występu w pałacu polskiej opery narodowej po III rozbiorze. Historyczny występ w żagańskim pałacu F. Liszta, sprowokował Sz. Kawallę do organizowania tam „Dni Lisztowskich". Przypominając również historyczny występ na początku naszego wieku orkiestry straussowskiej,

Za pulpitem Szymon Kawalla — autor sukcesów Filharmonii Zielonogórskiej w latach 1980-86.

Fot. STANISŁAW CHMIEL

współcześnie także we wrześniu odbywały się w Zielonej Górze „Koncerty Straussowskie".

W Sulechowie Sz. Kawalla organizował ogólnopolskie koncerty mistrzowskie dla młodych pianistów. Był wreszcie organizatorem pierwszego koncertu symfonicznego w kościele p.w. Najświętszego Zbawiciela w Zielonej Górze. Za prezentowano wtedy kantaty Bachowskie. Dyrygował oczywiście Szymon Kawalla.

Piątkowy koncert trzech wykonań „Stabat Mater" (15.03., godz. 19.30, kościół p.w. Najświętszego Zbawiciela), w pierwszej części będzie miał charakter benefisowy. Szymon Kawalla jest autorem muzyki do słów J. Wittlina. Swój utwór poświęcił trzem zielonogórskim, nieżyjącym przyjaciołom: Rafałowi Gońskiemu — lekarzowi związanemu ze środowiskiem muzycznym oraz dwóm byłym koncertmistrzom zielonogórskiej orkiestry Stanisławowi Hajzerowi i Narcyzowi Żołnowskiemu. S. Hajzer był odkrywcą talentu 5-letniej córki Szymona Kawalli — Joanny, która dziś będąc dojrzałą skrzypaczką wystąpi jako solistka piątkowego koncertu. Drugą solistką będzie sopranistka **Jadwiga Skoczylas** — prywatnie żona byłego dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki UW w Zielonej Górze Józefa Prusia. Orkiestrze i solistom będzie towarzyszył znakomity zielonogórski chór żeński „Polirytmia" Janiny Nowak.

W drugiej części z orkiestrą wystąpi **Agnieszka Wietrzna** — alt, w „Stabat Mater" A. Vivaldiego. W trzecim „Stabat Mater" G.P. Pergolesiego usłyszymy obie solistki oraz chór „Polirytmia".

Zapowiada się więc wielkie wydarzenie artystyczne, wywołujące nie tylko atmosferę Wielkanocy, ale ugruntowujące dobrą kondycję naszej orkiestry.

CZESŁAW MARKIEWICZ

Kto śpi w teatrze?

Napisała do nas powtórnie pani Grażyna Czechowska, narzekając na „cenzurowanie" swojego poprzedniego listu dotyczącego kondycji teatru zielonogórskiego. Kończąc interesującą polemikę z czytelniczką, niżej drukujemy (bez skrótów!) drugą, merytoryczną część listu — nie zamykając jednak dyskusji na temty teatralne.

(Czem)

Pisze pan Markiewicz: „Nie stać nas dzisiaj na rozczulanie się (...). Zabawa rozbija się o setki milionów złotych naszych wspólnych pieniędzy. Teatr był od dziesięcioleci efektem fałszywych ambicji władz".

Bardzo dobrze. Nie rozczulajmy się. Chciałabym się jednak dowiedzieć, efektem czyich ambicji jest „Arlekin" — Wojewódzki Ośrodek Sztuki Widowiskowych? Tu też zabawa rozbija się o setki milionów złotych naszych wspólnych pieniędzy, chociażby na adaptację Sali Dębowej WiMBP dla potrzeb teatralnych. Jeżeli nie ma sensu „roztaczanie parasola ochronnego nad miejscowym teatrem", dlaczego nie przekazać jego gmachu „Arlekinowi", tym bardziej, że „lepsze i tańsze jest sprowadzanie do Zielonej Góry np. Teatru Stu". Byłoby to posunięcie z pewnością bardziej ekonomiczne. I obeszłoby się bez konieczności uszczuplania powierzchni Biblioteki oraz ogromnych kosztów dokonanej przebudowy (a także adaptacji planowanych w przyszłości).

A swoją drogą, obecna scena „Arlekina" zwana dawniej Salą Dębową zawdzięczała swą nazwę drewnianym boazeriom. Pamiętamy doskonale, jak Teatr Lubuski, po długoletnim remoncie poddany być musiał kolejnej przebudowie i jak jego drewniane boazerie wymieniono na marmury, ze względu na przepisy przeciwpożarowe. Czyżby się one już zmieniły? A może nowe ambitne władze zamierzają w najbliższym czasie, poza opłaceniem „artystycznych uniesień przy al. Niepodległości" zafundować marmurowe okładziny scenie „Arlekin"? Oczywiście, z „naszych wspólnych pieniędzy".

Aby nie być źle zrozumianą, zastrzegam, iż działalność Wojewódzkiego Ośrodka Sztuk Widowiskowych uważam za niezwykle korzystną dla naszego miasta.

Na koniec drobnostka, świadcząca, że czasami panu Markiewiczowi i mnie zdarza się mieć niejako zbliżone poglądy nawet w kwestiach teatralnych. Otóż, na przedstawieniu „Wiosny Ludów" (Scena 6 z Lublina), ja połowę spektaklu przeziewałam, a pan Markiewicz zaś przespał. (Są świadkowie!).

Z poważaniem
Grażyna Czechowska

Odznaczenie dla TPD

Zarząd Główny Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego przyznał najwyższe odznaczenie organizacji — **Medal im. dr Jakuba Szymkiewicza** — Towarzystwu Przyjaciół Dzieci w Zielonej Górze. W uzasadnieniu decyzji czytamy m.in.: „w uznaniu ofiarnego trudu poniesionego w działalności społecznej na rzecz wychowania w trzeźwości i przeciwdziałania alkoholizmowi, pomocy dla rodzin uzależnionych od alkoholu oraz krzewienia idei naszego Stowarzyszenia"

Podczas spotkania, na którym wiceprezes ZG SKP Henryk Kowalski przekazał odznaczenie na ręce dyrektora Zarządu Wojewódzkiego TPD Kazimierza Jakubowskiego, ustalono formy współpracy obu stowarzyszeń wobec zmieniającej się rzeczywistości.

(e)

Z czego żyje Ośrodek Sztuk Widowiskowych?

W związku ze zrozumiałym zainteresowaniem finansowaniem WOSW w Zielonej Górze zasięgnęliśmy informacji na ten temat u źródła. Z uzyskanych wiadomości wynika, że nie tylko już zrealizowane przedsięwzięcia samofinansowały się, ale i przyszłe zamierzenia nie obciążą kieszeni wojewody. Większość imprez znajdzie bowiem oparcie u sponsorów.

Okazuje się, że Wojewódzki Ośrodek Sztuk Widowiskowych uzyskuje znaczne wpływy ze sprzedaży biletów. Niektóre imprezy sponsorowane były przez firmy prywatne i państwowe, natomiast Scena Plastyczna przez Teatr Rzeczypospolitej. Są już także pierwsze wpływy ze Studia Nagrań. Będą one znaczne po sfinalizowaniu kontaktów szwedzkich i niemieckich. Przygotowywana ekspedycja teatralna amerykańsko — włosko — polska finansowana będzie przez stronę amerykańską i firmy prywatne. Także Karnawał Teatrów Ulicznych będzie w całości sponsorowany. Ośrodek jest w trakcie finalizowania utworzenia własnej fundacji. Ponadto niektórzy działacze teatralni i jazzowi, którzy posiadają firmy za granicą zdeklarowali już swoją pomoc.

Ośrodkowi przyświeca odmienna koncepcja pozyskiwania środków na działalność niż instytucjom, które odstępują część swoich pomieszczeń spółkom prywatnym i firmom nie mającym związku z kulturą.

(Czem)

Piosenka żołnierska w Gubinie

Od 15 lat w Gubinie odbywa się Przegląd Piosenki Żołnierskiej, w którym biorą udział soliści i zespoły ze Śląskiego Okręgu Wojskowego. Wielu jej uczestników występowało w Kołobrzegu i trafiło do zespołów zawodowych, także wojskowych.

Laureatami tegorocznego, jubileuszowego przeglądu zostali: szer. **Marek Mieloch z Gubina**, zespół wokalny **„Przygoda z SOW**, tercet wokalny z **Klubu Garnizonowego w Zarach**, chor. **Daniel Młynarski** z BAA w **Zgorzelcu i Małgorzata Dunikowska z Klubu Garnizonowego w Głogowie.**

(ej)

z dnia na dzień

KWIATY W GALERII WSP

W piątek 15 marca o godz. 17 Galeria Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze przy al. Wojska Polskiego 69 zaprasza na otwarcie wystawy malarstwa Doroty Falkowskiej-Adamiec.

Artystka ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie oraz Wydział Grafiki w Katowicach. Jest członkinią ZPAP. Oprócz wystaw indywidualnych w Polsce brała udział w wystawach zbiorowych w kraju i za granicą. Uprawia malarstwo sztalugowe. W pełni można zgodzić się ze słowami Antoniego Górnika, iż obrazy Doroty Falkowskiej-Adamiec są szeptem głośniejszym od krzyku. Upadek i nieustanne odradzanie się na nowo, pokazane w konwencji komedii dellartowskiej, to jeden z głównych nurtów malarstwa artystki.

Od piątku natomiast będziemy mogli oglądać w WSP-owskiej galerii jej serię martwych natur. (JW)

COŚ DLA ZBIGNIEWÓW

W sobotę 16 bm. o godz. 18 w Nowosolskim Domu Kultury „Budowlani" rozpocznie się spektakl Teatru „Terminus a Quo" pt. **„Prosto w twarz"**. O godz. 19.30 koncert piosenki autorskiej **Mirosława Czyżykiewicza** z Warszawy. O godz. 21.45 premiera sztuki pt. **„Pieśń Awrejmete"**. O 23 koncert zespołu „SHATI PATH" z Wrocławia.

W niedzielę 17 bm. o godz. 0.30 recital piosenki aktorskiej **Antoniny Krzystoń** z Warszawy. O godz. 2 Teatr „Terminus a Quo" przedstawi **„Brzeg milczenia"**. O godz. 3 wystąpi Teatr Dźwięku „ATMAN" z Nowego Sącza. Będzie to koncert muzyki orientalnej na oryginalnych instrumentach z Tybetu, Indii i Dalekiego Wschodu. O godzinie 5 aktorzy Teatru „Terminus a Quo" wystąpią w przedstawieniu pt. **„Ziemia jałowa"**.

Słowem — zapowiada się ciekawa impreza nocna. (ZR)

„PO PROSTU MIŁOŚĆ"

To tytuł spektaklu — śpiewogry, który jest kolejną propozycją Wojewódzkiego Ośrodka Sztuk Widowiskowych. Przedstawienie składa się z piosenek legendarnego zespołu „The Beatles" i nie mniej legendarnego duetu „Simon i Garfunkel". Wykonawcami polskich przekładów A. Osieckiej, S. Baranczaka i T. Dutkiewicza będą aktorzy warszawscy: **Dariusz Kordek** (znany z serialu telewizyjnego „W labiryncie"), **Norbert Ponczek, Tadeusz Bąk i Tomasz Dutkiewicz.**

Spektakl obejrzymy 18 marca o godz. 18 na scenie „Arlekina" w Bibliotece Wojewódzkiej w Zielonej Górze. (Czem)

„MAŁY KSIĄŻĘ"

To kolejna propozycja WOSW. Znaną powieść A. de Saint — Exuperyego przeniosła na scenę Magda Teresa Wójcik — niezapomniana z „Matki Królów" J. Zaorskiego. W spektaklu zobaczymy aktorów Teatru Adekwatnego z Warszawy **Justynę Zbiróg i Cezarego Domagałę** — niegdyś aktora Teatru im. Leona Kruczkowskiego w Zielonej Górze, dziś m.in. odtwórcę roli studenta w serialu „W labiryncie". Muzykę do „Małego Księcia", skomponowała Elżbieta Sikora, autorką scenografii jest Maria Terlecka.

Spektakl obejrzymy w Zielonej Górze, na scenie „Arlekina" 21 marca o godz. 19. Ale już 19 marca na scenie w DK „Eskulap" w Ciborzu, 20 marca aż dwukrotnie w Żarskim DK i w Miejskim Domu Kultury w Żaganiu, 21 marca dwukrotnie w MDK w Głogowie. (Czem)

UWAGA FANI JAZZU

Początek koncertu grupy **Zbigniewa Namysłowskiego** w zielonogórskim „Mrowisku", **w niedzielę 17 bm. o godz. 19** (a nie jak podaliśmy o 20). Przepraszamy zainteresowanych.

MISZMASZ

WSPOMNIENIE

W świeżo wydanej książce Witolda Fillera pt. „Cały ten cyrk!", będącej swoistą kontynuacją alfabetów Słonimskiego, Kisiela i Urbana, pod hasłem Trojanowska Izabella czytamy: „EKSTRAKT SEKSU". Już jako 16-letnia debiutantka miała u kolan całe jury Festiwalu w Zielonej Górze, łącznie z Babadżania nem (a o Ormianach mówią, że preferują chłopców!)" Widocznie kolana pani Izabelli zmieniły zainteresowania Babadżaniana...

WYKIWAĆ BAŁCEROWICZA

Anonimowy ekonomista informuje w „Gazecie Wyborczej" (nr 50) jak omija się tzw. popiwek w niektórych przedsiębiorstwach: „Znam zakłady, w których w ubiegłym roku dokonano pięciu dodatkowych wypłat omijających wszelkie podatki. Wypada nierzadko i po 1—2 mln zł jednorazowej wypłaty na każdego pracownika. Wypłacały zakłady górnicze w Rudnej, huty miedzi w Głogowie i Legnicy, różne pomocnicze zakłady transportowe i inne. W skali Zagłębia Miedziowego są to dziesiątki i setki miliardów złotych. „Nie od dziś znamy przedsiębiorczość Polaków!

UTRAPIENIE Z ZAMKAMI

Podczas, gdy na Zachodzie zabytkowe zamki stanowią atrakcje, u nas są utrapieniem. Niedawno w prasie centralnej zaoferowano sprzedaż zamku w Łagowie, a 1 marca br. TV emitowała program o zawiłych procedurach sprzedaży zamku w Lubniewicach przez dyrektora FWP jakiemuś obywatelowi Niemiec. Pikanterii dodaje fakt, iż ów dyrektor pełni nielegalnie swoją funkcję i tylko stanowcza interwencja wojewody gorzowskiego i wójta gminy unieważniła ten interes. Tymczasem obie gminy, które mogłyby mieć spory dochód z prowadzenia działalności hotelarsko-wypoczynkowej w obu zabytkowych obiektach, nie mają pieniędzy na ich remont i konserwację. I co z tym fantem począć? Sprzedać całe gminy?

KARA ŚMIERCI ZA ABORCJĘ

W tygodniu „Wprost" (nr 9) były zielonogórzanin, red. Kurzawa pisze: „Z nieznanych powodów senator Piotrowski, a z nim Senat, a z nim postępowa część Sejmu, postanowili poprzestać na ukaraniu tylko dwoma latami więzienia lekarzy wykonujących zabieg nielegalnego (już wkrótce — bo ustawa pewnie przejdzie) usuwania ciąży. Dowodzą oni — jak najbardziej słusznie — iż skoro dziecko jest poczęte, to jako poczęte jest człowiekiem. Zastanawiające jednak, że poprzestali tylko na dwóch latach. Wszak wiemy, że za zabójstwo człowieka (poczęty jest też człowiekiem — powtarzam, uparcie) grozi surowy wyrok, z karą śmierci włącznie. Dlaczego zabójców dziecka poczętego traktować tak łagodnie? Każdego lekarza, który usunie ciążę — na stryczek! Niech wie, że prawo jest prawo — jednakie dla wszystkich. Wyrodne matki sprzedać w jasyr Husajnowi!" No, to już chyba lekka przesada...

GORZÓW — TEMAT DLA SOCJOLOGÓW

„Gorzów Wielkopolski — czytamy w „Przeglądzie Tygodniowym" (nr 9) — staje się tematem dla socjologów i politologów. Tamtejszy USC odnotowuje coraz więcej małżeństw mieszanych. Mężczyźni zapragnęli żenić się z Rosjankami, a kobiety z Niemcami. Może czujna ludność Ziem Odzyskanych woli zabezpieczyć się z obu trefnych kierunków? Na weselach, ma się rozumieć, spośród melodii najczęściej zamawiane są „Podmoskiewskie wieczory" i „Czapajew gieroj", wśród modnych rytmów przoduje nie lambada, lecz Parademarsch. „Oto temat dla dra Kunickiego, autora książki o mieście średniej wielkości

W CO WIERZĄ PRZESTĘPCY

Marek Pielechaty w artykule „W imię Ojca i Syna robota się zaczyna" („Nie" nr 9), powołując się na badania naukowców, tak oto charakteryzuje rodzimych przestępców: „Wiarę w stworzenie człowieka przez Boga deklaruje prawie 70 proc. przestępców, ale w życie pozagrobowe wierzy już tylko 42 proc., zaś z poglądem na istnienie piekła zgadza się jedynie 30 proc. badanych recydywistów. W to wolą nie wierzyć.

Ucieszy z pewnością senatora Waleriana Piotrowskiego fakt, iż 23 proc. tychże recydywistów potępia przerywanie ciąży, a za aborcją jest tylko 18 proc. — reszta kryminalistów nie ma zdania w tej sprawie. „Czyli większość zajęta zapewne obowiązkami zawodowymi".

TYTUŁY ROKU

W świetnie redagowanym poznańskim miesięczniku „Czas Kultury" (w n-rze 1—2 z br.) opublikowano „ulubieńców" doktora Caligari, przynając tytuły za rok 1990: najgorszego polityka — Adamowi Michnikowi, najgorszego publicysty — Stefanowi Bratkowskiemu największego gaduły Stefanowi Kisielewskiemu, największego milczka — Tadeuszowi Mazowieckiemu. „Tytuł polityka o najuprzejmiejszym wyrazem twarzy: senator Janusz Ziółkowski, a najbardziej zwodniczym senator Walerian Piotrowski. (...) A Tytuł nad Tytułami roku 1990 otrzymał Lech Wałęsa za skok do Belwederu. „Obrażać się nie ma co, bo pismo redaguja młodzi, ambitni i gniewni. (ŁUK)

KSIĘGARNIA

Elżbiety Jarmołkiewicz w Zielonej Górze, ul. Mariacka 1 poleca:

Janusza Korczaka: KRÓL MACIUŚ PIERWSZY. Wyd. „Res Polona". Łódź 1990. Str. 209. Cena zł 20 tys. Janusza Korczaka: KRÓL MACIUŚ NA WYSPIE BEZLUDNEJ. Wyd. „Res Polona". Łódź 1990. Str. 148. Cena zł 19 tys.

Pięknie wydane, z ilustracjami Stefana Drobnera, opowieści Janusza Korczaka, zaliczone do lektur szkolnych. Baśniowe przygody króla Maciusia weszły na trwałe do kanonu literatury dziecięcej. Przypomnijmy, że Korczak był wielkim przyjacielem dzieci, autorem prac z dziedziny wychowania a także założycielem sierocińca i już podczas wojny — kierownikiem Domu Sierot żydowskich w Warszawie. Ten z zamiłowania pedagog a z zawodu lekarz, człowiek wielkiego serca, do browolnie towarzyszył swoim wychowankom wywiezionym do obozu hitlerowskiego, gdzie też poniósł męczeńską śmierć.

Jarosława Kurskiego: WÓDZ. Wydawnictwo PoMOST. Warszawa 1991. Str. 125. Cena zł 20 tys.

Jest to pierwsza książka poświęcona Lechowi Wałęsie, napisana przez jego byłego rzecznika, pełniącego tę funkcję tylko przez dziewięć miesięcy (od 20 października 1989 r. do 9 lipca 1990 r.) w konwencji nie nagiograficznej, nie z pozycji bezkrytycznych. W sumie — powstał wnikliwy szkic o obecnym prezydencie, z dużą dozą życzliwości ale też i bardzo krytyczny, uwypuklający bardziej wady niż zalety Lecha Wałęsy: polityka zaskakującego swoimi decyzjami i nieufnego, o ogromnym wyczuciu politycznym, choć nie zawsze lojalnego. Taki portret Wałęsy wyłania się z tej niezmiernie interesującej publikacji, potwierdzający iż przecież taki właśnie polityk mógł odnieść sukcesy w pokonaniu komuny.

Colina Forbesa: GRECKI KLUCZ. Wydawnictwo „Amber". Warszawa 1991. Str. 447. Cena zł 18 tys.

Sensacyjno-polityczna powieść o intrygującej akcji, u podstaw której leży spisek generałów na życie Gorbaczowa. Główny bohater Tweed odkrywa ten diaboliczny zamysł zniszczenia zarazem głasnosti... Co z tego wynika, dowiecie się z lektury tej fascynującej powieści.

WIELKA KUCHNIA AMERYKAŃSKA. Polska Oficyna Wydawnicza „BGW". Warszawa 1991. Str. 368. Cena zł 149 tys.

Piękne albumowe wydanie opracowanych przez zespół 1350 najlepszych, najpopularniejszych i zarazem najbardziej pomysłowych przepisów kulinarnych, sporządzonych przez wielkie amerykańskie firmy, zajmujące się produkcją artykułów spożywczych. Znajdziemy więc w tej publikacji przepisy na zakąski i przystawki, napoje i zupy, różnorodne dania główne, ciasta i ciasteczka, zimne desery. Wśród tych przepisów są zarówno takie, które wymagają niezwykłej pracowitości, jak i takie, które umożliwiają błyskawiczne przyrządzanie różnych cieszących podniebienie smakołyków. Niektóre potrawy wymagają kuchenek mikrofalowych, inne można przygotować na ogrodowym rożnie. Poza potrawami typowo amerykańskimi, publikacja proponuje również inne, z różnych krajów Europy. 300 kolorowych fotografii dodatkowo pobudza wyobraźnię i kulinarne inwencje!

Mieczysława F. Rakowskiego: JAK TO SIĘ STAŁO. Polska Oficyna Wydawnicza „BGW". Warszawa 1991. Str. 264. Cena zł 28 tys.

Zapis wspomnieniowo-dokumentalny byłego szefa „Polityki", byłego premiera i ostatniego I sekretarza KC PZPR, gęsty w fakty i wydarzenia, opatrzone komentarzami interpretacyjnymi. Książkę otwiera motto, wyjęte z wypowiedzi Saint-Justa: „Nie można rządzić i być bez winy", co z góry określa charakter wynurzeń Rakowskiego. Jest w tej książce dużo goryczy, ale też i odwołań „do zawiłych dróg, po których toczy się historia...". Publikację uzupełniają liczne fotografie, mające już dziś wymiar historyczny.

Hanny Szymanderskiej: POLSKA WIELKANOC. Wydawnictwo „Global" Warszawa 1991. Str. 192. Cena zł 14.500.

Książka omawia tradycje i zwyczaje oraz prezentuje przepisy na sporządzanie potraw Wielkanocnych:

Marka Kędzierskiego: SAMUEL BECKETT. „Wiedza Powszechna". Warszawa 1990. Str. 416. Cena zł 50 tys.

Obszerna, rzetelnie opracowana i wydana w cyklu „Profile" biografia jednego z najwybitniejszych współczesnych awangardowych prozaików i dramaturgów, autora m.in. szeroko znanej w Polsce sztuki teatralnej „Czekając na Godota".

Ignacio Gomeza de Liano: DALI. Wyd. „Ediciones Poligrafa, S. A.". Barcelona 1990. Str. 141. Cena zł 140 tys.

Przepięknie wydany album, z objaśnieniami w języku angielskim, zawiera 139 kolorowych ilustracji obrazów jednego z największych i najbardziej ekscentrycznych malarzy światowych XX wieku.

Jane Elliot i Colin King: ILUSTROWANA ENCYKLOPEDIA DLA DZIECI. Wyd. „Res Polona". Łódź 1991. Str. 127. Cena zł 87 tys.

Przełożona z angielskiego i wydrukowana w Jugosławii, opatrzona kolorowymi rysunkami publikacja — to wspaniały prezent dla naszych najmłodszych!

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH "TINEX"
Sp. z o. o. w Nowej Soli, ul. Pocztowa 3a
tel. 21-44, 27-78, telex 0432537, 0433238

poleca do sprzedaży:
- importowane art. spożywcze,
- owoce cytrusowe
ponadto
- komplety noży
"KITCHEN ELITE"
import Japonia

- reklamówki w cenie 200 zł za szt. białe, kolorowe w cenie 260 zł za szt. w kartonach po 2000 szt.
SPÓŁKA ZAKUPI
REGAŁY CHŁODNICZE

„QUATTRO INTERNATIONAL"
Zielona Góra, al. Niepodległości 26
tel. 706-45, 55-77, fax 55-88, telex 435131

OFERUJE PO ATRAKCYJNYCH CENACH

HURTOWYCH:

— KONFEKCJĘ NIEMOWLĘCĄ I DZIECIĘCĄ w 100 asortymentach
— ARTYKUŁY SZKOLNE (tanie zeszyty)
— ARTYKUŁY BIUROWE
— ATRAKCYJNE ZABAWKI
— KOSMETYKI (m.in. pasta do zębów dla dzieci)
— ETYKIETY I NASZYWKI HAFTOWANE do produkcji odzieży

OFERTA SPECJALNA!

— NAJTAŃSZA W POLSCE WYKŁADZINA PCV 1,7 mm 1 m kw. od 30 do 35 tys. zł.

ZAPRASZAMY codziennie od 8.00 do 16.00
w soboty od 9.00 do 13.00

AK-303

ZAKŁAD ZADRZEWIEŃ, ZIELENI I REKULTYWACJI
w Zielonej Górze z.s. w Starym Kisielinie,
ul. Pionierów Lubuskich 48

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:

— ciągnika rolniczego U-1222 rok prod. 1986 szt. 1
— koparki gąsienicowej K-408 rok prod. 1986 szt. 1
— spycharki Dz-42 rok prod. 1987 szt. 1
— przyczepy niskopodwoziowej 8 t — 1979 szt. 1
— kosiarki do trawników szt. 2
— ciągnika ogrodniczego TV-521 z osprzętem szt. 2
— pługa 4-skibowego szt. 1
— pługa 3-skibowego szt. 1

W/w jednostki technicznie sprawne.

Przetarg odbędzie się 29 marca 1991 r. o godz. 9.00 w siedzibie zakładu. W przypadku nie dojścia do skutku I przetargu, II odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 10.00. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie zakładu w dniu przetargu do godz. 8.30. Sprzęt można oglądać w przeddzień i w dniu przetargu od 7.00. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu lub wycofania jednostki przetargowej bez podania przyczyn.

1676-Z

PRZERWA W DOPŁYWIE PRĄDU.

Dnia 18.03.91 godz. 8.00—15.00 m. Wysokie, Wójciki.
Dnia 19.03.91 godz. 8.00—15.00 m. Drzonków okolice zakładu metalowego
Dnia 20.03.91 godz. 8.00—15.00 m. Drzonków, Racula
Dnia 21.03.91 godz. 8.00—15.00 m. Krępa
Dnia 22.03.91 godz. 8.00—15.00 m. Bogaczów, Zielona Góra ul. Urszuli.
Dnia 17.03.91 godz. 8.00—13.00 m. Stary Kisielin okolice POM.
Dnia 20, 21, 22.03.91 godz. 8.00—15.00 m. Ochla.

B.O.-53

KOMIS MOTORYZACYJNY
zaprasza
Zielona Góra,
ul. Kożuchowska 32 A
1332-Z

W domu Klienta!
— naprawa telewizorów kolorowych i czarno-białych
— przestrajanie sprzętu RTV.
Krótkie terminy, solidnie, tanio
Zgłoszenia:
Zielona Góra, tel. 38-16,
od godz. 8.00 do 11.00
i od 18.00 do 20.00.
1544-Z

ZAKŁAD OPTYCZNY
(PUNKT PRZYJĘĆ)
w Zielonej Górze,
przy Gazowni
PAWILON NR 12
WYKONUJE OKULARY
w ciągu 2 dni
posiada: szeroki wybór opraw (krajowe i importowane)
— pełen zakres szkieł okularowych.
1198-Z

NAJNOWOCZEŚNIEJSZA protetyka

ZIELONA GÓRA, UL. LECHITÓW 11,
TEL. 724-65, wew. 16,
W GODZINACH 10.00-15.00

MEDYCZNE

USG — najnowocześniejsza diagnostyka komputerowa, serca, jamy brzusznej i narządów rodnych, ciąży, tarczycy. Zielona Góra, Budziszyńska 28 rejestracja wyłącznie telefoniczna 724-95. Po 15.00 tel. 66-868. 1504-Z

LECZENIE i usuwanie zębów w znieczuleniu ogólnym. Sulechów, Poznańska 15, tel. 2401 w. 282, po 16.00. 37-SG

NAJNOWOCZEŚNIEJSZE metody profilaktyki, leczenia, protezowania — korony, mosty porcelanowe. Gabinet Stomatologiczny. Zielona Góra, ul. Budziszyńska 28, tel. 649-59, wew. 214, po 15.00 — 627-64. 1545-Z

ELKADENT — materiały dentystyczne, unity, fotele, lampy polimeryzacyjne, urządzenia protetyczne, najwyższej jakości kompozyty. NOWOŚĆ — kasety video z instruktażem. Zielona Góra, ul. Zacisze 16, tel. 649-59 wew. 214, po 15.00 — 627-64. 1545-Z

BEZBOLESNE leczenie i usuwanie zębów w narkozie. Zielona Góra, rejestracja telefoniczna 291-62, godz. 14.00—17.00. 1536-Z

LEKARZ Ryszard Olszewski — specjalista neurolog i psychiatra — leczenie bólów korzeniowych i kręgosłupa, głowy zaburzeń krążenia mózgowego, dolegliwości pourazowych, zaburzeń miażdżycowych, nerwic, zaburzeń psychosomatycznych, depresji. Zielona Góra, ul. Chrobrego 15/2, od poniedziałku do środy włącznie — godz. 15—16. 633-Z

LOKALE

SPRZEDAM budynek mieszkalny — zły stan, 2 gospodarcze, 0.16 ha — miejscowość wczasowa. Sława, ul. Głogowska 9. 1595-Z

M-3 własnościowe, 3-pokojowe, 50 m kw. w nowym budownictwie — sprzedam. Gorzów Wlkp., tel. 321-690. 282-Zb

SPRZEDAM lub zamienie domek w Ciechocinku na Zieloną Górę. Zielona Góra, tel. 626-34. 1660-Z

PILNIE sprzedam M-4 w Bytomiu Odrz., tel. 79. 1657-Z

ZAMIENIĘ domek jednorodzinny wolnostojący w Bytomiu Odrzańskim na dwa mieszkania własnościowe w Głogowie. Telefon 33-23-80. 3876-C

POMIESZCZENIE na hurtownie spożywczą — do wynajęcia. Stary Kisielin, Dojazdowa 13. 1610-Z

SPRZEDAM luksusowy dom letniskowy 10 km od Leszna 150 m od jeziora — murowany, piętrowy, 3 pokoje sypialne, salon wypoczynkowy, 2 łazienki, kuchnia. Możliwość wykorzystania wielosezonowego lub przeznaczenia na dom mieszkalny. 63-800 Gostyń, tel. 218-77. 3906-C

LOKALE 44 m kw. parter na każdą działalność lub mieszkanie — sprzedam. Zielona Góra, tel. 49-18. 1696-Z

PRACA

TELEGRAM! Poszukujemy chałupników. Możliwość zarobku 1—5 mln, wstępne informacje listowne. Koperta + znaczek + 2000 zł (koszty). BOYS-BIZNES, 62-204 Gniezno 5, skr. poczt. 15. 1634-Z

USŁUGI

MAGLOWANIE pościeli — odbiór i dostawa do domu, bez opłaty za transport. Godz. 14—17, Zielona Góra, tel. 75-171. 1663-Z

VIDEOREPORTAŻE, VIDEOREKLAMÓWKI. Najniższe ceny. Zielona Góra, tel. 43-96. 1207-Z

DZISIAJ zgłosisz, dzisiaj oglądasz. Anteny satelitarne CX, serwis, gwarancja, TV SAT. Zielona Góra, Lisia 51/64, tel. 64-834, 63-900. 1448-Z

MALOWANIE, tapetowanie, tel. grzecznościowy — 706-78 lub Zielona Góra, Konicza 12/11. 1593-Z

AUTO-MOTO

VOLVO F-89 z przyczepą — tanio sprzedam. Gorzów, tel. 32-40-38. 277-Zb

SPRZEDAM lub zamienię samochód ciężarowy ził skrzyniowy, wywrotkę SW-400, przyczepę D-50, kabinę nową ził. Głogów, 33-82-26. 3879-C

AUTOALARMY radiowe — zasięg do 3 km i inne na każdą kieszeń. CB Radia — montaż, gwarancja. Nowa Sól, tel. 25-75. 1479-Z

TARPANA 239 D, diesel, 1990 r. — sprzedam. Skwierzyna, Grunwaldzka 1. 147-GG

SAMOCHÓD osobowy toyota, rok 1982 po małym przebiegu tanio sprzedam. Gorzów Wlkp., tel. 255-87. 281-Zb

MERCEDESA 123 — sprzedam. Zielona Góra, Powstańców Warszawy 13/11, po 16.00. 1649-Z

SPRZEDAM fiata UNO, diesel. Głogów, 33-48-07. 3896-C

SILNIK oraz inne części do zastawy — sprzedam. Zielona Góra, Czyżykowa 6, po 18.00. 1603-Z

FACHOWE przestrajanie, wymiana kineskopów. Zielona Góra, tel. 640-06 wew. 298, 8.00—15.00. 1586-Z

TELEWIZORY firm zachodnich, dostawa do domu, montaż, instruktaż, gwarancja. Firma Kombi, tel. 325-645 Gorzów w godz. 15.00—18.00. 142-GG

ŚWIADCZĘ usługi przewozowe na terenie całego kraju. Samochód żuk — izoterma. Zbigniew Wrotecki 66-212 Cibórz 28E/1, tel. 5. 109-P

ELEKTROLUX

Sklep Art. Gospodarstwa Domowego
sprzedaje tanio używane:
lodówki, zamrażarki, chłodziarki,
kuchenki elektryczne
i inne art. gospodarstwa domowego.
Udzielam gwarancji. Zapewniam transport.
Gorzów Wlkp. Warszawska 233, tel. 32-43-10
285-Zb

ALARMY!!!

we wszystkich rodzajach obiektów
najtaniej z gwarancją do 5 lat
oraz montaż
skuteczność zabezpieczenia i opieki
wykonuje firma INTER-SZOT
Zielona Góra, Kożuchowska 32
tel. 715-03 w 18, 715-42
1678-Z

murbet

tel. 20-76-05 64-100 Leszno,
ul. Siemiradzkiego 3
KUPI, WYDZIERŻAWI
pomieszczenia(także do remontu) na
hurtownię i sklep w Głogowie
AK-320

WSZELKIE ŚRODKI
CHEMICZNEJ OCHRONY ROŚLIN

po najniższych cenach poleca:
Spółka STICK-POL Zielona Góra tel. 609-90 tlx 433625
1545-Z

KASETY MAGNETOFONOWE

1300 tutułów, 200 tytułów polskojęzycznych
- niemieckie i angielskie
- kasety video czyste i czyszczące
- 5-częściowe humory niemieckie
Najniższe ceny w Zielonej Górze
HURTOWNIA MUZYCZNA "MUSIC SHOP"
ul. Sulechowska 14
od 8.00 - 20.00
1664-Z

OKAZJA !!!
SUPER DOCHODOWĄ PRODUKCJĘ
odsprzedam
Duży rabat
Zielona Góra
tel. 56-27 po 15.00
1592-Z

SPRZEDAM SKLEP
w centrum Sławy
powierzchnia 40 m. kw.
Wiadomość:
67-410 Sława, Rynek 22
3902-C

ŻALUZJE PIONOWE

produkowane w oparciu
o technologię i materiały
duńskiej firmy "FABE"
Gorzów tel. 238-13
222-Zb

zaprasza
do sklepu
MARATON
Żary
Plac Marchlewskiego
tel. 25-80

telewizory:
JVC 28 cali stereo, teletext, 2 eurozłącza, display - 13.600.000,-
PHILIPS 28 cali mono, teletext, display - 11.400.000,-
THOMPSON 27 cali mono, - 9.000.000,-
TELEFUNKEN 25 cali mono, teletext, diisplay - 9.000.000,-
NORDMENDE 25 cali stereo, teletext cena 8.100.000,-
JVC 21 mono, display, wyłącznik czasowy - 6.100.000,-
CROWN 20 cali mono, display, wyłącznik czasowy - 3.950.000,-
KITT 20 cali - 3.600.000,-
magnetowidy:
SANYO 7100 EE - 4.250.000,-
PHILIPS VR 3260/95 - 4.250.000,-
TOSHIBA V110 CZ - 4.100.000,-
TOSHIBA V109 CZ - 4.100.000,-
SUPRA SV 2100 - 3.500.000,-
SUPRA SV 2000 - 3.400.000,-
odtwarzacze:
SONY SLV-XIPS - 2.950.000,-
ORION RVP-500 - 2.850.000,-
SUPRA SV-7900 - 2.300.000,-
PONADTO PEŁNA GAMA RADIOMAGNETOFONÓW I MINI WIEŻ MUZYCZNYCH JAPOŃSKIEJ FIRMY "CROWN". ZE WZGLĘDU NA ZMIANĘ PRZEPISÓW PODATKOWYCH GWARANTUJEMY STAŁOŚĆ POZIOMU CEN TYLKO DO 20 marca

SONY SANYO JVC ORION PHILIPS

SKLEP CHAMPION

poleca
- telewizory produkcji krajowej i zagranicznej
- magnetowidy
- odtwarzacze z możliwością nagrywania
- wieże, radiomagnetofony SONY, SANYO, PHILIPS, SHARP, HITACHI, FUNAI, ELEMIS
- zamrażarki
- sprzęt gospodarstwa domowego
Sprzedaż hurtowa i detaliczna
Dla odbiorców hurtowych korzystne warunki płatności. Dla nabywców indywidualnych sprzedaż za gotówkę i na raty. Korzystne oprocentowanie.
Gorzów, Wawrzyniaka 69, tel. 246-81
266-Zb

BABY SHOP

Sklepem
dla Twojego dziecka
poleca:
wózki kulowe, fotelik
odbiór zaleceń, pościel
milki "Bebika", "Stefi"
oraz wózki "Jarpol"
Gorzów, Składowa 17
1678-Z

FIRMA
INTER-SZOT
Zielona Góra, Kożuchowska 32
tel. 715-03 w 18, 715-42
poszukuje
producentówodzieży jeansowej
(bardzo dobrej jakościowo)
na eksport
zatrudnimy szwaczki
oraz osobę do prowadzenia
zakładu krawieckiego.
Wykonujemy
systemy przeciwwłamaniowe
1678-Z

Wagi, automaty do lodów, urządzenia chłodnicze, bufety do barów piwnuch oraz inne wyposażenie dla handlu i gastronomii poleca:
Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Materiałowego Technicznego i Hurtu w Lesznie
ul. Spółdzielcza 2a
tel. 20-18-55, 20-18-51,
telex 045540
1447-Z

NAJTAŃSZE DRESY
100% bawełny
- SZEROKA GAMA KOLORÓW I ROZMIARÓW
- NADRUKI
Zielona Góra tel. 647-12
w godz. 10.00 - 14.00

AUTOHAUS PALM

UL. PODMIEJSKA 18, GORZÓW WLKP.

SKŁAD CELNY
Przedstawiciel niemieckiej firmy handlowej
"AUTOHAUS PALM" GmbH

oferuje w ciągłej sprzedaży
SAMOCHODY FIRM ZACHODNICH

Gorzów Wlkp. ul. Podmiejska 18 (teren PTHW)
Tu kupisz najtaniej samochód swoich marzeń.
Zapraszamy w godz. 9.00-17.00
145-GG

Hurtownia Obuwia Krajowego "PARA"
Zaprasza
do sklepu wzorcowego
codziennie w godz. 10.80-18.00
Sprzedaż hurtowa i detaliczna
Zielona Góra, Anieli Krzywoń 18
skrzyżowanie ulic
Wiśniowa-Stefana Wyszyńskiego
1526-Z

SAM - przestroisz każdy telewizor na PAL/SECAM montując płytkę kupioną w sklepie BOMISU Poznań, ul. Krysiewicza 5

(do większości telewizorów montaż na zasadzie: wyjmij starą płytkę i włóż w to miejsce płytkę kupioną w Bomisie, do każdej płytki jest gwarancja i opis). Przestroisz fonię w magnetowidzie lub telewizorze. Przestroisz radio zachodnie do odbioru UKF. Dołożysz fale długie do radia samochodowego. Zamontujesz wejście-wyjście monitorowe AV-video (umożliwiające nagrywanie z telewizora na odtwarzacz i polepszające jakość odbioru oraz podłączenie komputera) - od marca 1991 r. także do lampowych. Zamontujesz 38 kanałowe zdalne sterowanie 9 (nie do każdego telewizora). Jeżeli masz dyplom technika, to zamontujesz telegazete- połączysz za pomocą kabli Audio Video na bazie złącz: CINCH, SCART, EURO, BNC, WM, CANON, CENTRONIX, WG, ANTENOWYCH. Kupisz kable z metra i na sztuki oraz wtyki kupisz powielacz, transformator i lampy do telewizorów rosyjskich- Kupisz najlepszą antenę do telewizorów kolorowych od 6 do 33 kanału oraz kabel koncentryczny. Ponadto: znaczna obniżka cen na większość części elektronicznych.
Wszystko co w BOMISIE, kupisz także za pośrednictwem Domu Sprzedaży Wysyłkowej "GRAFEX" 60-340 Poznań, skrytka 86. ("GRAFEX" sprzeda Państwu wszystko, czym dysponuje przemysł i handel Poznania)
"BARANEX" Zagań ul. Pstrowskiego 12

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe
Hurtownia Artykułów Spożywczych i Wyrobów Tytoniowych

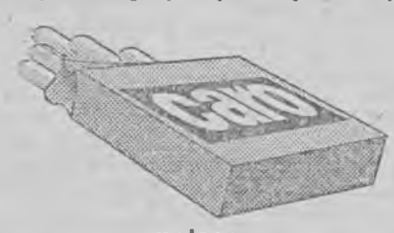

poleca:
papierosy krajowe w pełnym asortymencie,
wysokie marże oraz
możliwość dowozu naszym transportem,
- papierosy importowane
RONSON 5.000,- MEMPHIS 5.000,-
MILDE SORTE 5.000,-
MARLBORO USA 7.000,- do 7.500,-
CAMEL Box 8.500,- CAMEL 100 S 8.500,-
GOLD AMERICAN 8.500,-
PW "CARO" - zawiadamia o zmianie siedziby.
Nasz nowy adres:
Gorzów Wlkp., ul. Matejki 90 (mag."GODROBU")
tel. 230-75 wew. 218.
258-

HURTOWNIA TURECKA "IZZET"

Zielona Góra, Jędrzychowska 47
zaprasza od 9.00 do 13.00 od 15.00 do 19.00
w soboty od 9.00 - 16.00
oferuje
duży wybór swetrów, koszul, dresów,
bluzek damskich, szalików,
skarpet, oraz żyrandoli kryształowych
1275-Z

B.H. Inter-Cessio
oferuje do sprzedaży
hurtowej i detalicznej
importowane
SWETRY Z ANGORY
JEDWABNE KRAWATY
SPINKI DO KRAWATÓW
RAJSTOPY
POŃCZOCHY SAMONOŚNE
SPODNIE MĘSKIE
DZIECIĘCĄ ODZIEŻ
JEANSOWĄ
Zielona Góra,
Lwowska 25 (Nowotki)
tel.46-41 wew. 11
czynne 9.00-15.00
1686-Z

Hurtownia
"MINI-MAX" "KONSUMENT"
Nowa Sól, Przyszłości,
tel. 48-71 (ZBM)
oferuje papierosy
Marlboro - 7.500,
Golden American - 8.300,-
Camele - 8.300,-
Przy większych ilościach
udzielamy rabatu
oraz sprzęt RTV:
magnetowidy SONY
TV SONY
radiomagnetofony
kamery
kasety video
Zapraszamy
od 9.00-17.00
3905-C

STYL

OFERUJE:
- modne eleganckie meble
- sprzęt oświetleniowy
- bogaty wybór szkła użytkowego
- szeroki asortyment zamków, kłódek i zasuwek
- lustra
- najwyższej jakości karnisze drewniane
- wykładziny podłogowe
- wiele innych artykułów wyposażania wnętrz.

STYL - urządzi i wyposaży każde wnętrze.
Na STYL - stać każdą kieszeń
Zapraszamy
od godz. 10.00-18.00
Gorzów Wlkp. Mieszka I 30
(obok "GOMADU")
238-Zb

HURTOWNIA MANHATTAN

poleca:

- biustonosze
- rajstopy damskie, komunijne
- wyroby czekoladowe
Sklep ALLA-PEWEKSIK poleca m.in
- Amol, Melisanę, Zioła Szwedzkie
- Humanę 0, 1, 2,
- syrop Bronchicum, maści Algesal i Voltaren
- słodzik dla cukrzyków
- domki dla Barbie i rodziny
- samochodziki z otwieranymi drzwiami MATCHBOX
oraz tanie papierosy krajowe
Nowa Sól, ul. Mieszka I 4 (Pleszówek)
w godz. 8.00-18.00 przerwa 12.00-14.00 soboty 12.00-16.00
1707-Z

TANIE
SZYBKIE I PEWNE

PRZEWOZY TOWARÓW
PO TERMINIE CAŁEGO KRAJU
samochodem ciężarowym AVIA
ładowność 3,5 t,
szczelna zamykana skrzynia ładunkowa
Zielona Góra, Dąbrowskiego 200
tel. 717-67
lub 712-91 centr. (prosić placówkę)
1550-Z

Comptet

COMMODORE 64
FAX PANASONIC KX-F50
sprzedaż detaliczna
Hala Targowa
Podgórna box 33
Hurtowa - FH. "WIG"
Zielona Góra, Żytnia 23
tel. 720-44
1687-Z

SPRZEDAŻ

AMIGA, Commodore, Spectrum — gwarancja — sprzedam. Zielona Góra, tel. 678-76. 1543-Z

SPRZEDAM działkę budowlaną dużą — Modrzyca k. Nowej Soli Nowa Sól, tel. 774-75. 1657-Z

SOLARIUM góra — dół — sprzedam. Wrocław, tel. 48-59-69. 1536-Z

TANIEJ — pralkę wirnikową nową, dywan 3×4, Z.G., 619-21. 1598-Z

STAL kształtową — odpadową o profilu 80—240 mm, długość do 3 m sprzedajemy po obniżonej cenie. Wiadomość: Spółdzielnia Pracy Budowlano-Montażowa Budomont — Głogów, ul. Przemysłowa 3, tel. 33-38-23, 33-40-61. AK-254

KREDENS, komodę, stół rozkładany, 4 krzesła (drewno sosnowe) — sprzedam. Zielona Góra, Słowackiego 2/10, po 16.00. 1638-Z

PILNIE, tanio sprzedam futro z lisa kanadyjskiego, rozmiar 96/165. Głogów 33-28-99. 3909-C

GARAŻ nowy — sprzedam. Zielona Góra, tel. 49-18. 1696-Z

TELEWIZOR 28 stereo, telegazeta — Zielona Góra, tel. 624-72. 1703-Z

1 HA ziemi, 0,43 ha działkę — sprzedam. Z.G., Jałowcowa 1. 1700-Z

DZIAŁKĘ ogrodniczą w Drzonkowie — sprzedam. Oferty, Zielonogórska GN — dla 1702-Z. 1702-Z

DZIAŁKĘ budowlano-ogrodniczą — 10 km od Zielonej Góry — sprzedam. Tel. 663-27. 1721-Z

SPRZEDAM tokarkę TR-45, wytaczarkę TO 1613. Krosno Odrz., tel. 350. Kr-7

SPRZEDAM 5 ton siana. Sieniawa Żarska 42. 55-Ża

MUSZLE klozetowe „warszawskie" cena 175 000, uniwersalne — cena 160—180.000, umywalkę — cena 100.000 zł — sprzedam. Zielona Góra, ul. Kraljevska 32/7, wieczorem. 1260-Z

SPRZEDAM 1 ha sadu wraz ze starym domem w Łęczycy 99—100 Łęczyca koło Łodzi, ul. Belwederska 43A, tel. 25-33 Łęczyca. 1722-Z

SUKNIĘ ślubna — sprzedam. Gorzów, tel. 251-14. 291-Zb

GOSPODARSTWO rolne — sprzedam. Gorzów, tel. 233-72. 295-Zb

PRACA

SZYCIE chałupnicze zlecę. Zielona Góra, tel. 649-05. 1720-Z

RÓŻNE

WYDZIERŻAWIĘ działki w Boszkowie. Biuro Ogłoszeń „Głogowskiej" 3390-C

LOKAL, centrum Zielona Góra — Świerczewskiego (Kupiecka) na działalność hurtową przyjmie propozycje. Warunek układy z Niemcami oraz w Polsce z producentami, tel. 720-91 w. 347 dni robocze godz. 9.00—16.00. 1651-Z

KOMINKI — Głogów. Orbitalna 55-14, tel. 472-346 do 15.00. 3895-C

HURTOWNIA odzieży tajlandzkiej zaprasza w godz. 15.00—19.00. Zielona Góra, Piastowska 1. 1590-Z

POSZUKUJĘ stryjecznego brata Emila Słowikowskiego i stryjecznej siostry Katarzyny Słowikowskiej - Sieczko, urodzonych w Krechowicach, pow. Dolina. Do Polski wyjechali w czasie II wojny. Wiadomość Głogów, ul. Oriona 3/5. 3907-C

SKLEP motoryzacyjny MARCO-MK Zielona Góra, Liliowa 5, Jędrzychów III prowadzi sprzedaż części na zamówienia do samochodów: talbot, peugeot, volkswagen, audi, BMW, mazda, mitshubishi, subaru, toyota i inne. Termin realizacji — 16 dni. 1698-Z

ZAMKI, żaluzje, tapicerka drzwi, Gorzów, tel. 320-165. 286-Z

JESTEŚ w trudnej sytuacji, pomogę. 200 mln w 30 dni. Warunek uczciwość. Napisz. Koperta zwrotna + znaczek. B.C. Zielona Góra, ul. Kard. Wyszyńskiego 11/8. 1717-Z

LOKALE

MIESZKANIE dwupokojowe w Białymstoku zamienię na większe w Zielonej Górze. Oferty: Zielonogórska Gazeta Nowa, dla BO 54. BO-54

PAWILON handlowy murowany 55 m kw. — sprzedam, Skwierzyna, 2 Lutego 5a. 1713-Z

ZGUBY

W DNIU 4 marca br. w nocy w Żarach, ul. 1 Maja został skradziony fiat 126p nr rej. ZGB 2018, kolor pomarańczowy wraz z dokumentami. Proszę o informację na adres: Ryszard Ogłoza, Żary, ul. 1 Maja 12/24. 56-Ża

MATRYMONIALNE

„HALSZKA" Żary, skrytka 12 koja rzy małżeństwa krajowe, zagraniczne. 89-P

OFERTY panów z Holandii, RFN i krajowe posiada Biuro „FEMINA" Gorzów, Piłsudskiego 4/18 lub skrytka pocztowa 10, tel. 325-175. Zapraszamy od 10.00 do 17.00 (oprócz niedziel). 294-Zb

HOLENDER — kawaler lat 40/180 biznesmen pozna panią 25—35 lat. Cel matrymonialny. Pan będzie w Gorzowie na Wielkanoc. Fotooferty „Femina", Gorzów, skrytka 10, tel. 325-175. 294-Zb

USŁUGI

MASAŻ — wizyty domowe — Zielona Góra, tel. 666-48. 1714-Z

PRANIE i magiowanie pościeli, ręczników, firan. Odbiór i dowóz własnym transportem na tel. 720-58 wew. 215. Zgłoszenia od godz. 8.00 do 15.00. 1706-Z

AUTO-MOTO

SPRZEDAM fiata 126p na gwarancji. Głogów, Łokietka 34/5, telefon 33-12-57, po 18.00. 3892-C

MERCEDESA 200 — benzyna 123, rok 1979, stan bardzo dobry, cena 41 mln zł — sprzedam. Gorzów, tel. 275-38. 136-GG

PRZEDPŁATĘ na 126p — sprzedam. Oferty „Zielonogórska Gazeta Nowa" dla 1359-Z. 1359-Z

MOTORYNKĘ — Romet — sprzedam. Zielona Góra, tel. 649-11. 1682-Z

SIMSONA — skuter — kupię. Zielona Góra, tel. 649-11. 1682-Z

TOYOTĘ Celica rok 1984, wieloczynnościową obrabiarkę do drewna, stan dobry — sprzedam. Kostrzyn, tel. 32-92, do 20.00. 283-Zb

POLONEZA 1987 — sprzedam. Gorzów, tel. 270-32, po 16.00. 152-GG

ŻUKA do złożenia lub w częściach — nowa kabina, rama, skrzynia ładunkowa, poloneza 1989 r. — tanio sprzedam. Zielona Góra, Grunwaldzka 31 a, po 16-tej. 1332-Z

CITROEN CX 20, małe uszkodzenie przodu — 1983 r. — sprzedam. Zielona Góra, Sucharskiego 8/9. 1332-Z

SPRZEDAM samochód osobowy audi 100 diesel, 7 lat, oraz żuka A11 — skrzyniowy 1 rejestracja 1990 r. stan idealny. Wiadomość, Z.G., tel. 72-842. 1718-Z

AUDI — 80, 1983, toyota bus 1981, golf 1988 — sprzedam. Zielona Góra tel. 640-89. 1714-Z

DWA stary W-200 w częściach — sprzedam. Hurtownia odzieży używanej z Beneluxu, kg od 10.000 zł. Wojciech Kucera, Chocieszewo 37, tel. 23-514 Świebodzin. 1716-Z

KUPIĘ przyczepkę. Zielona Góra, tel. 209-42. 1708-Z

SUPEREXPRESS

TELEWIZOR Sony, nowy — 29 cali — sprzedam. Tel. 62-842 Zielona Góra. N-19

VW transporter 1230 — sprzedam. Zielona Góra tel. 612-83. 1735-Z

GARAŻ blaszany — sprzedam. Zielona Góra, tel. 66-774. 1734-Z

SPRZEDAM pilnie tarpana — 1985 — Głogów, tel. 33-53-00. 3917-C

M-3 w Głogowie zamienie na Zieloną Górę, Zielona Góra, 670-23. 1731-Z

OKIENNICE rolowane na różne rodzaje okien i drzwi zabezpieczające przed włamaniem i wybijaniem szyb. Sulechów, Sportowa 12, tel. 31-04. 1727-Z

WARTBURGA — 4.5 mln, rejestracja 1992, 1 tonę wapna rumuńskiego — sprzedam. Zielona Góra, tel. 293-69, po 15.00. 1728-Z

DZIAŁKĘ ogrodową w Zielonej Górze — sprzedam. Tel. 67-990, po 15.00 1724-Z

WIOSENNA OBNIŻKA CEN

sklep „Wszystko dla Pana"
Zielona Góra,
ul. Pod Topolami

oferuje

SWETRY, BLUZY, KOSZULE, KRAWATY, PŁASZCZE, DRESY, KURTKI SKÓRZANE.

1736-Z

Elektroniczne maszyny

do pisania firmy

BROTHER

Ceny konkurencyjne do elektrycznych polskich.

PPH „AWOR"
Zielona Góra, ul. Zacisze 16
tel. 649-59 wew. 214

1749-Z

TELEWIZJA SATELITARNA

PIĄTEK

9.15 Tancerze z Broadwayu; 12.35 Raport policyjny; 13 Dirty Dancing; 15.50 Swojskie melodie; 19.20 Powrót w przeszłość; 20.15 Airwolf; 21.15 Zamek nad Woerthersee; 22.15 Magazyn piłkarski; 23.20 Tutti frutti; 0.20 Filuterne zabawy uczennic; 1.35 Puchar milionów dolarów.

SOBOTA

7.35 Kochany wujek Bill; 8 Konfetti; 9.30 Klack; 10.10 Odpoczynek od Rzymu; 10.35 Jetsonowie; 11 Pif i Herkules; 12.35 He-Man; 13.05 Bracia Mario; 13.25 Bohaterskie żółwie; 13.50 Ragazzi; 14.25 Koty i pies; 14.50 Lassie; 15.10 Daktari; 16.05 Powrót anioła; 16.55 Wysoka cena; 17.45 Cudowne lata; 19 Magazyn piłkarski; 20.15 Film; 22 Alles night oder!; 23 Film; 0.30 Sexy folies; 1.05 Film.

NIEDZIELA

7.10 Miś Yogi; 8 L-La Launebear; 9.30 Film; 12.05 Klasyka a la carte; 12.35 Niewiarygodne historie; 13 Junior Zeit; 14.20 A-Team; 15.15 Formuła 1; 16.15 Film; 17.50 330 kilometrów; 19.10 Dzień jak żaden inny; 20.15 Film; 22.35 Prime Time; 22.50 Ordynator dr Westphall; 23.45 Tenis; 0.55 Strefa mroku; 1.20 A Hitchcock przedstawia.

FILMNET

PIĄTEK

9 Statek gniewu; 11 Dominik i Eugeniusz; 13 Furie — western; 15 Każdy dom powinien mieć jedno; 17 Ostatni samolot z Coramay'a; 19 Bliźnięta; 21 Druga kobieta; 23 Samoloty pociągi, samochody; 1 Piątek, trzynastego; 3 Blueberry Hill; 5 Soul man — komedia.

SOBOTA

9 W. Disney przedstawia; 11 Księżniczka — oblubienica — bajka; 13 Gdzie rzeka staje się czarna; 15 Tajna wojna Harry'ego Frigga; 17 O co chodzi, doktorku; 19 Trzech mężczyzn i dziecko; 20.45 Zdradzona; 23 Road Hause; 1 Wdzięki — dla dorosłych; 1.30 Lato 1972 — dla dorosłych; 3 Krewni — horror; 5 Walczymy.

NIEDZIELA

9 W. Disney przedstawia + Kot z Kosmosu; 11 Acooby — Doo i duchy; 13 Syn hrabiego Monte Christo; 15 W. Disney przedstawia + Przewodnik Goofy'ego do sukcesu; 17 Chłodnym okiem; 19 Raw Deal; 21 Ptaki (A. Hitchcocka); 23 List gończy; 1 Poza murami; 3 Więźniowie bezwładu; 5 Great Outdoors.

SAT.1

PIĄTEK

10.10 Bingo; 10.35 Dymiące kolty; 11.25 Prawdziwe cuda; 15.10 Główka, główka; 15.50 Raj; 16.45 TJ Hooker; 20 Hardball; 21 Szczery i wolny; 22.05 Yakuza; 24 Ostry Heinrich.

SOBOTA

8.30 Święto muzykantów; 9 Główka, główka; 10.05 Szczery i wolny; 11 Raj; 11.50 TJ Hooker; 12.45 Bingo; 13.10 Hotel; 14 Szwedka; 15.45 Suknia z dekoltem; 16.15 Zapp; 16.40 Neon Rider; 17.50 Mr Belvedere; 18.50 Kwadryga; 19.30 Zaczarowana Jeannie; 20 Super — mózg; 22.15 Obcy kraj, 23.10 Szalejąca przemoc; 0.40 Ostry Heinrich.

NIEDZIELA

8.05 Zapp; 8.30 Neon Rider; 9.30 Zaczarowana Jeannie; 10 Zwierzę i my; 10.30 Auf und Dawon; 11.05 Szwedka; 12.45 Bingo; 13.10 Hotel; 14.30 Pan siedmiu mórz; 16.15 Grosse Sonnenrennen; 17.10 Naga dżungla; 18.50 Mag sportowy; 19.30 Von Herz zu Herz; 20 Nasze szalone kuzynki; 22 Talk im Turm; 23.15 Walentyna; 23.45 Ogród żądzy.

SV One

PIĄTEK

10 Tu Lucy; 11.30 Młodzi lekarze; 12 Zuchwały i piękny; 12.30 Młody i niecierpliwy; 13.30 Sprzedaż stulecia; 14 Prawdziwe wyznanie; 14.30 Inny świat; 15.20 Santa Barbara; 15.45 Żona tygodnia; 16.15 Oczarowanie; 19 Więzy rodzinne; 20.30 Rosnące bóle; 21 Riptide; 22 Myśliwy; 23 Zapasy; 24 Film grozy.

SOBOTA

8 Fabryka uciech; 12 Bionic Woman; 13 Po roku 2000; 14 Combat; 15 Zapasy; 16 Cool Cube; 18 Czarodziej; 19 P. Lewis nie może przegrać; 19.30 Rodzina Adamsów; 20 Wolny duch; 20.30 W żywym kolorze; 21 China Beach; 22 Projektanki; 22.30 Murphy Brown; 23 Happening; 0.30 Potwory; 1 Zwrot w opowieści.

NIEDZIELA

8 Fabryka uciech; 12 Osiem wystarczy; 13 To niewiarygodne; 14 Nowe przygody cudownej kobiety; 15 Gwiazdy zapasów; 16 Zadziwiające zwierzęta; 17 Łódź miłości; 18 Małe cudo; 18.30 Młode talenty na estradę; 19.30 Simpsonowie; 20 21 Jump Street; 21 Samotna gołąbka; 23 Falcon Crest; 24 Rozrywka wieczorem.

PRO 7

PIĄTEK

10.05 Family Ties; 10.30 Prost Helmut; 11 Ein Colt fuer alle Faelle; 11.45 Kryminał USA; 14.25 Rascal; 15.25 Flipper; 17.15 Barney Miller; 18.50 Charlie Brown; 20.15 Kryminał USA; 22 Ulice San Francisco; 23 Film USA; 3.10 Hawaii 5:0; 4 Kryminał USA.

SOBOTA

9.20 Serial rys.; 10.30 Puschel; 10.50 Charlie Brown; 11.20 Bill Cosby Show; 12.35 Komedia; 14.15 Film ang.; 15.10 Viva Knievel — kryminał; 17 Patrol Boat; 18.10 Perry Mason; 19.15 Bill Cosby Show; 20.15 Film niemiecki; 21.55 Film sensac. USA; 23.40 Ulice San Francisco; 0.45 Kryminał USA; 3.10 M.A.S.H.

NIEDZIELA

9.15 Capitan Scarlet; 9.40 Puschel; 10.05 Przygody z Sindbadem; 10.25 Bill Cosby Show; 11.20 Patrol Boat; 13 W świecie dzikich zwierząt; 13.50 Perry Mason; 15.30 Komedia; 17.10 Riptide; 18.15 Film USA; 19.45 Bill Cosby Show; 20.15 Film USA; 22 Ulice San Francisco; 23 Film erotyk.

MTV MUSIC TELEVISION

PIĄTEK

10 MTV at the Movies; 10.30 VJ P. King; 15 VJ Pip Dann; 17.15 News at Night; 17.30 Greatest Hits; 18.30 MTV Prime; 19.30 Dial MTV; 20 VJ R. Cokes; 22.30 MTV at the Movies; 23 Saturday Night Live; 24 Greatest Hits; 1 Pip Dann; 3 Nocne video.

SOBOTA

8 VJ P. King; 11.30 Lista przebojów w USA; 13.30 XPO; 14 VJ Pip Dann; 17 Yo!; 18 Tydzień rocka; 18.30 Wielki obraz; 19 Lista przebojów w Europie; 21 Party Zone; 23.30 Klub MTV; 0.30 Ray Cokes; 3 Nocne video.

NIEDZIELA

8 VJ P. King; 10 Klub MTV; 11 VJ P. King; 11.30 Lista przebojów w Europie; 13.30 XPO; 14 VJ Pip Dann; 18.30 Tydzień rocka; 19 Lista przebojów w USA; 21 120 minut; 23.30 Headbangers Ball; 1.30 VJ R. Cokes; 3 Nocne video.

EUROSPORT

PIĄTEK

9 Brytyjska Formuła 3; 9.30 Łyżwiarstwo figurowe (Monachium); 11 Skoki narciarskie; 12 Na torze — wyścigi; 13.30 Łyżwiarstwo figurowe; 17 Hippika; 18 Wspinaczka na rękach; 19 L.a. z San Sebastian; 21 Zapasy; 22.30 Narty w stylu wolnym; 23 Łyżwiarstwo figurowe; 0.30 Tenis Virginia Slims — final.

SOBOTA

7 Dla dzieci; 8 Fabryka uciech; 10 Moto-wieści; 10.30 Wielkie koła; 11 Tenis; 12 Na żywo: narty biegi narciarskie, żeglarstwo; 19 Sporty motorowe; 20 Rodeo; 21 Boks; 23 Łyżwiarstwo figurowe; 24 Biegi narciarskie.

NIEDZIELA

7 Program religijny; 8 Fabryka uciech; 10 Sport na świecie; 11 Koszykówka mężczyzn; 12 Na żywo: boks, maraton, łyżwiarstwo figurowe; 20 Maraton z Barcelony; 21 Narty w stylu wolnym, 21.30 Film o piłce nożnej; 22.30 Skoki narciarskie; 23 Łyżwiarstwo figurowe — pokazy mistrzów.

TELEWIZJA RFN

SOBOTA

ARD: 11.03 Wien die Goetter lieben; 14.15 Darf der das?; 16 Disney Club; 17.25 Graf Duckula; 18.15 Sportschau; 20.15 Ein Kessel Buntes (Musik und Variete); 22.05 Stunden der Angst; 23.40 Kadmos. Tyrann von Theben (Antonella Lualdi).

ZDF: 13 Eiskunstlauf — WM, 17.05 Raumschiff Enterprise - Das naechste Jahrhundert; 19.30 Insel der Traeume; 20.15 Treffpunkt fuer zwei Pistolen (western — Yul Brynner); 23.05 Gangster in Key Largo (kryminał USA — Humphrey Bogart).

DFF: 15.15 Solo im Sulky (film USA z 1944 r.); 17.40 Sport; 20 Film Ihrer Wahl; 21.30 Sams Talk; 23 Solange es Frauen gibt; 0.20 Peter Maffay Tour.

NIEDZIELA

ARD: 13.15 Mozart in Wien; 14.35 Eiskunstlauf — WM; 18.40 Lindenstrasse; 20.15 Tatort. 22.25 Wenn die Erde tickt; 23.55 Magnum.

ZDF: 10.15 Pizza — Express (komedia krym.); 13.55 Die Charlie Brown und Snoopy Show; 15.15 Liebe, Jazz und Uebermut (film muzyczny); 20.15 Liebes Leben; 21.15 Tassilo — Ein Fall fuer sich; 22.30 Haben und Nichthaben (film USA z 1944 r. — Humphrey Bogart).

DFF: 13.40 Stars im Konzert (Cliff Richard); 16 Otto — Der neue film; 20 Musikanten sind da; 22.25 Sport; 23 Deutsch und frei; 23.45 Denkmal!

POLSKIE RADIO

PIĄTEK, 15 MARCA

PROGRAM I: 5, 6.02, 6.30, 7, 8, 9.02, 10.02, 11, 12.05, 13, 14, 15, 16, 19, 20, 21, 22 — wiadomości; 5.20 Gimnastyka po anna; 5.30 Poranne rozmaitości rolnicze; 6—8 Sygnały dnia; 8.15 Radio Biznes; 9 Cztery pory roku; 10.20 „Kapitan i wróg" — odc.; 10.40 Granie jak z nut; 11.30 Przeboje non stop; 12.35 Radio kierowców; 13.08 Z płytotcki kolekcjonera; 13.35 Rolnicza antena; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.10 Muzyka i aktualności; 17.15 Dziennik Radia Watykańskiego; 17.30 Radio Sat; 19.30 Radio dzieciom: „W dziwnej krainie"; 20.15 Koncert życzeń; 21.30 Łagodnie tak jak ja — muzykoterapia; 22.05 Na różnych instrumentach; 22.15 Muzyka Baroku; 23.15 Panorama świata; 23.30 Chanson, znaczy piosenka.

PROGRAM II: 7, 11, 14, 21, 0.55 — wiadomości; 7.10 Mozaika muzyczna; 8 i 22.40 „Życie towarzyskie i uczuciowe" — odc.; 8.20 Etniczne podróże muzyczne; 8.40 i 17.50 „Tai—Pan" — odc.; 10 Koncert z tematem: Koncerty wiolonczelowe L. Boccheriniego; 11.05 Radio kontakt (44-72-75); 13 Z malowanej skrzyni; 13.25 Z muzyką polską przez wieki; 14.20 Apetyt na piosenkę; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia; 15 Album operowy; 15.30 Repetytorium; 16 Jazzowe spotkania; 16.30 Dzieła, style, epoki; 18 Klub płytowy; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.05 Felieton kulturalny; 22 Blues session; 23 Hortus muscus, hortus electronicus; 23.45 Czas na rock.

PROGRAM III: 5, 6, 7, 8, 9, 12, 14, 16, 17, 18, 23 — wiadomości; 6.15 Informacje sportowe; 7.30 Polityka dla wszystkich; 8.30 i 13 „Bunt na okręcie" — odc.; 9.05 Winien i me; 10.40 i 19.50 „Ojczyzna wdów" — odc.; 11.30 Mała antologia nagrań chopinowskich; 12 Radio Kanada; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.03 Międzynarodowy Rok Mozartowski: Muzyka kameralna; 15.20 Brum; 16—18.20 Zapraszamy do Trójki; 18.20 W poczekalni Listy przebojów; 20 Lista przebojów Programu III; 21.30 Lista debiutów; 21.45 Między punkiem a funkiem; 22.15 Powieść w wydaniu dźwiękowym: „Katar"; 22.45 Opera tygodnia: „Umarłe miasto"; 23.10 Rock z prądem; 24—4 Trójka pod księżycem.

PROGRAM IV: 5, 6, 7, 8, 12.30, 19.20, 23.55 — wiadomości; 5—8.30 Poranek z Czwórką: 6.10, 7.10, 8.10 Język angielski; 8.30 Gdzie miłość wzajemna; 8.50 Radio najmłodszych; 10 Rozmaitości krajowe i zagraniczne — Radio Moskwa; 10.30 Klasycy muzyki rockowej; 11—12.27 Dom i świat (28-57-12); 12.35 W galerii muzyki; 13.25 Spotkania z reportażem; 14 My i nasz świat; 16 Teraz my; 17.30 Szkoła współczesna; 17.50 Małe monografie jazzowe; 18.10 Widnokrąg; 19.35 Oryginały i transkrypcje na gitarę klasyczną; 20.05 Język niemiecki; 20.20 Kultura i okolice; 21 Posłuchaj, przeczytaj: „Z dnia na dzień" — odc.; 21.10 Refleksje i rezonanse muzyczne; 22 BBC — retransmisja; 23 Radiokomputer nocą.

RADIO ZIELONA GÓRA

6. Radioporanek; 8.30 Reklama na telefon; 9.30 Przedpołudnie z piosenką; 10 Radio teraz; 14 Spotkanie z muzami (powt. Cz. Markiewicz); 15 Muzyka z duszy (J. Grodzki); 16 Wiadomości i muzyka; 16.15 Zielona Góra — ludzie i sprawy (T. Krupa); 17.15 Muzyczny relaks; 17.50 Miłość wzajemna (retransmisja PR IV).

SOBOTA, 16 MARCA

PROGRAM I: 5, 6.02, 6.30, 7, 8, 9.02, 10, 11, 12.05, 13.07, 14, 15, 16, 18, 19, 20, 21, 22 — wiadomości; 5.20 Gimnastyka poranna; 5.30 Poranne rozmaitości rolnicze; 6—8 Sygnały dnia; 8.15 Reportaż; 9 Cztery pory roku; 10.05 Zsyp — magazyn satyryczny; 10.35 Przeboje zawsze młode; 11.35 Nowości nie tylko z CD; 12.30 Przegląd prasy rolniczej; 12.35 Radio kierowców; 13.05—18 Radio Relax; 18.05 Matysiakowie; 18.40 W poszukiwaniu ulubionej melodii; 19.30 Radio dzieciom: „Supełek"; 20.15 Koncert życzeń; 21.55 W kilku taktach, w kilku słowach; 22.15 Janko Muzykant — jak pielęgnować talenty; 23.15 Panorama świata; 23.30 Orkiestry i soliści.

PROGRAM II: 7, 8.55, 20.39, 1.55 — wiadomości; 7.10 Mozaika muzyczna; 8 i 22.40 „Życie towarzyskie i uczuciowe" — odc.; 8.20 Tydzień w stereo; 8.40 i 17.50 „Tai—Pan" — odc.; 9.20 Recital Michała Bajora; 10—13 Sobota melomana; 13 Miniatury słuch.: E. Hemingway „Trzy dniowa zawierucha"; 14 Europejska Lista Przebojów; 15.45 Rozmaitości operowe; 16.30 W.A. Mozarta dzieła wszystkie; 17.20 Wspomnij mnie — stare szlagiery w nowych wykonaniach (1); 18 Recital Henryka Szerynga; 19.20 Transmisja z Metropolitan Opera w Nowym Jorku: „Katia Kabanowa" — opera w 3-aktach, w przerwie transmisji — Felieton kulturalny; 22.16 Wspomnij mnie — stare szlagiery w nowych wykonaniach (2); 20 Magia erotyki; 20.05 Baw się razem z nami; 22.10 Studio 202 — wrocławski magazyn rozrywkowy; 23—4 Trójka pod księżycem.

PROGRAM IV: 5, 6, 7, 8, 11, 18, 19.30, 23.55 — wiadomości; 5—8.30 Poranek z Czwórką; 6.10, 7.10, 8.10 Język angielski; 8.30 Impulsy; 8.50—11 Klub pod znakiem zapytania: 11.05 Alfabet polski; 12 Muzyczne legendy; 12.30 Przyjąć Biblię taką, jaka ona jest — aud. Red. Katolickiej; 13 Koncerty zatrzymane w czasie; 14—16 Popołudnie młodych słuchaczy; 16.15 O kulturę słowa; 16.30 Tak i nie — mag. kulturalny; 18.05 Ostatnie opusy wielkich mistrzów: 19 Portrety ludzi nauki i techniki: prof. Stefan Żółkiewski — historyk literatury; 20 Wieczór w kawiarni literackiej; 21 Panorama muzyki polskiej; 22 BBC — retransmisja: 23 Muzykoterapia; 23.30 Rozmowy intymne.

RADIO ZIELONA GÓRA

6 Radioporanek; 8.30 Piosenki z myszką (B. Patalas); 9.30 Czym żyjemy (D. Linkowski); 11 Muzyczne wspomnienia; 12 Koncert melomana; 13 Eko (K. Baług); 14 Saldo (K. Rutkowski i R. Malitowski); 15 Moto-Radio (Zb. Roszczyk); 16 Wiadomości i muzyka; 16.15 MIŚ — magazyn młodych; 18 Party u Stefana (Jankowski i Łobodzki)

NIEDZIELA, 17 MARCA

PROGRAM I: 6, 7, 12.05, 14, 16, 18, 19, 20 — wiadomości; 6 Kiermasz pod kogutkiem; 6.55 „Abyś dzień święty święcił..."; 7.35 Z albumu płytowego Hanki Ordonówny; 8.05 Radiowy magazyn wojskowy; 8.45 Muzyka dawnych mistrzów; 9 Msza święta rzymskokatolicka (transmisja z kościoła św Krzyża w Warszawie); 10 Z życia kościoła katolickiego; 10.30 TOP 10 — lista przebojów amerykańskiego magazynu; 11.30 Koncert chopinowski: Z nagrań Marthy Argerich; 13 Radiowa piosenka tygodnia; 14.20 Znane w nowej wersji; 14.30 „W Jeziorach"; 15 Koncert życzeń; 16.05 Teatr PR: „Powiedz coś Franz" — słuch.; 17 Koncert z Jedynką: 18.15 Nagrania z anegdotą; 19.30 Radio dzieciom: „Radiowe nutki"; 21.05 Przewodnik koncertowy pod red. J. Webera; 21.55 W kilku taktach, w kilku słowach; 22 Teatr PR: „Według Kafki" — słuch; 23.15 Świat — temat tygodnia;

PROGRAM II: 7.05, 13, 17, 21, 0.55 — wiadomości; 7.15 Poranna serenada; 8.15 Orkiestry, zespoły, soliści; 9.50 Nowe płyty, nowe nagrania; 10.29 Radiowy Teatr dla Dzieci; 11 Filharmonia młodych; 12.10 Koncert na bis: Otis Rush w San Francisco 1985; 13.05 Romanse i nie tylko; 13.50 Niezapomniane głosy, niezapomniane melodie; 15 Koncert chopinowski; 16 Piosenki na życzenie; 17.05 Zakłócenia odbioru — mag.; 18 Richard Strauss „Salome" — opera w 1 akcie; 20.20 Szanujmy wspomnienia; 21.25 Wieczór płytowy; 0.10 Rozmowy o muzyce.

PROGRAM III: 7, 9.05, 13.05, 17 — wiadomości; 7.05 Melodie przebudzanki; 8 Komu piosenkę...; 8.30 Dixie o poranku; 9 Co z tą Trójką; 10 Tylko 50 minut; 11 Pod dachami Paryża; 12 Recital z nagrań Virgila Foxa; 12.50 Twarzą w twarz ze Zbigniewem Bujakiem; 13.10 Niech gra muzyka; 14 Prywatnie u Wł. Włodarczyka; 14.15 Niedzielne muzykowanie; 15.30 Co nam zostało z tych... płyt?; 16.05 Dzieła, interpretacje, nagrania; 17.35 Odkurzone przeboje; 18.25 Minimax; 20 Jumbo-Rock; 21.06 Lubię szum starej płyty; 21.45 Musicale, musicale; 23.10 Jam session w Trójce; 24—4 Trójka pod księżycem.

PROGRAM IV: 6, 12, 19.30, 23.55 — wiadomości; 7.10 Z dala od zgiełku; 7.30 Mistrzowie bluesa; 8.20 Anegdoty i fakty; 11 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej; 12.05 Klasycy jazzu; 13.20 Pianiści na estradach świata; 14 Teatr Klasyki: J. Andrzejewski „Bramy raju"; 15.15 Niezapomniane koncerty jazzowe; 16 Quiz popularnonaukowy WIST; 17.50 Motety wielkopostne w wykonaniu Chóru PRiTV w Krakowie; 18 Nabożeństwo Kościoła Polskokatolickiego; 18.40 Polskie pieśni pasyjne Średniowiecza; 19.35 Wieczór muzyki i myśli; 21 W świecie humanistyki; 22 BBC — retransmisja; 23 Rozważania.

RADIO ZIELONA GÓRA

7.30 Spotkanie z muzami (Cz. Markiewicz); 8.30 Grające listy (E. Banachowicz); 9 Blisko przyrody (R. Szura); 9.30 Koncert życzeń; 11 Muzyka z płyt (A. Nawrocki); 15 Hit's Radio (Wojtek Mróz); 21 W sportowym rytmie.

TVP
15-21 marca 1991 roku

PIĄTEK

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Szkoła dla rodziców
10.00 „Kariera Nikodema Dyzmy" (5) — serial TP
10.55 Aktualności telegazety
11—14.55 Telewizja edukacyjna
11.00 „Było sobie życie" (12) — serial franc.
11.30 Historia — Barokowe Theatrum Mundi, czyli o pięknym widowisku świata
12.00 Fizyka dla humanistów — Teoria względności
12.30 Galerie świata: Ermitaż: „Rembrandt" — radz. serial dok.
13.05 Agroszkoła — Wystawa zwierząt zarodowych
13.35 Język angielski (25)
14.00 Kim być? — program dla maturzystów
14.30 Uniwersytet Nauczycielski — Tworzyć razem
14.55 Program dnia
15.00 Z archiwum polskiej piosenki: XIV Międzynarodowe Spotkania Wokalistów Jazzowych — Zamość '89
15.30 Panorama światowego sportu
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Dla dzieci: Lizak
16.45 Dla najmłodszych: Ciuchcia
17.05 Język angielski dla najmłodszych
17.15 Teleexpress
17.35 Raport — przegląd wydarzeń międzynarodowych
18.00 10 minut
18.10 „Kariera Nikodema Dyzmy" (5) — serial TP
19.00 Od „Kapitału" do kapitału
19.15 Dobranoc: „Bouli"
19.30 Wiadomości
20.05 „Miasteczko Twin Peaks" (1) — serial USA
20.55 Portrety — Kisiel — film dokumentalny
21.55 Weekend w Jedynce
22.05 Wiadomości wieczorne
22.20 Studio Sport: MŚ w łyżwiarstwie figurowym (Monachium '91)

PROGRAM II

7.55—11 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
9.10 „Kusza" — serial USA
9.35 Magazyn tv śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
11.00 Obrazy, słowa, dźwięki — magazyn poświęcony sztuce
12.00 Recital Wojciecha Gąssowskiego
12.30 Stanisław Bunin gra Chopina
12.50 „Crime Story" — serial amerykański
13.40 Express gospodarczy
14.00 CNN — Headline News
14.15 Program dnia
14.20 Przegląd prasy
14.30 Czas akademicki — młodzieżowy magazyn katolicki
15.00 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
16.00 „Kusza" — serial USA
16.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
17.00 „Przychodnia wszelkich dolegliwości" — serial australijski
18—21.30 Program regionalny
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Crime Story" — serial USA
22.45 Recital Jacka Wójcickiego
23.40 CNN — Headline News
23.55 „Noc z anteną 5" — program nocny z Wrocławia

SOBOTA

PROGRAM I

7.00 Magazyn informacyjno-gospodarczy
7.45 Tydzień na działce
8.15 Piłkarska kadra czeka
8.35 Ziarno — program Red. Katolickiej dla dzieci i rodziców
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Dla młodych widzów: Wiatrak oraz „Było sobie życie" — serial franc. i „Wyspa dzieci" — serial ang.
10.35 Język angielski dla najmłodszych
10.40 Na zdrowie — program rekreacyjny
11.00 Przywróceni — program wojskowy dok.
11.25 Telewizyjny koncert życzeń
11.55 Aktualności telegazety
12.00 „Siódemka" w „Jedynce" — franc. program satelit.
13.30 „Mszar" — film dok.
14.00 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści", „Bez dzieci ani rusz"
15.15 Nagrody filmowe (The Movie Awards) — nagrody amerykańskiej publiczności dla najlepszych filmów i aktorów 1990 r.
16.45 Rokendroller — magazyn muzyki rockowej
17.15 Teleexpress
17.30 Studio Sport — MŚ w łyżwiarstwie figurowym — Monachium '91 (program dowolny mężczyzn)
18.50 Z kamerą wśród zwierząt
19.15 Dobranoc: „Domel"
19.30 Wiadomości
20.05 „Bronco Billy" — film USA (reż. i wyk. C. Eastwood)
22.00 Początek końca — film o Litwie
22.40 Wiadomości wieczorne
22.55 Sportowa sobota
23.30 „Pajęcza sieć" (2-ost.) — film niem.-autr.-włoski

PROGRAM II

7.25 Kaliber — program wojskowy
7.55—10.40 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 Dla dzieci: „Kapitan Planeta i planetarianie" (1) — serial anim. USA
8.35 Magazyn tv śniadaniowej
9.15 „Benny Hill' — program rozrywkowy
9.45 Magazyn tv śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
10.40 „Cudowne lata" — serial USA
11.05 Bariery
11.25 Program dnia
11.30 „Tęcza" (3-ost.) — serial ang.
12.30 Zwierzęta świata: „Góry skąpane w deszczu" (2) — przyrodniczy film ang.
13.00 5-10-15 — program dla dzieci i młodzieży
14.00 „Jam jest z wyspy zielonej" — Irlandia — Wyspa św. Patryka
14.55 Studio tajemnic: Zagadka snu
15.30 „Santa Barbara" — serial USA
17.00 Wielka Gra — teleturniej
18.00 Program lokalny
18.30 „Benny Hill" — program rozrywkowy
19.00 „Uśmiech z Galicji" — „Cabaret Meeting" (1)
19.30 „Słońce wychodzi z Gdańska" — pasje A. Januszajtis
20.00 Klucz do nowej muzyki — o twórczości Joanny Brudzodowicz
21.00 Co czytać — J. Hartwig A. Międzyrzecki o poezji amerykańskiej
21.30 Panorama dnia
21.45 Słowo na niedzielę — ojciec Jacek Salij
22.00 „Tęcza" (3-ost.) — serial ang.
23.00 Rozmowy bez sekretów — Phil Donahue Show
23.40 CNN — Headline News

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej
7.35 Kraj za miastem
7.55 Po gospodarsku — magazyn spraw wiejskich
8.10 Od niedzieli do niedzieli
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Teleranek oraz w Kinie Teleranka: „Ronja, córka zbójnika" (3) — serial szwedzki
10.25 Język angielski dla najmłodszych
10.30 „Przerwana cisza" — hiszpański serial przyrodniczy
11.00 Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi
11.25 Telewizyjny koncert życzeń
12.00 Rozkaz nr 1 — wojskowy program publ.
12.25 Program muzyczny
13.00 Teatr Młodego Widza: „Dziwna i pouczająca historia, która zdarzyła się naprawdę Tomciowi, Paluszkiem zwanemu" (2)
13.45 „Wiedzą sąsiedzi, gdzie suseł siedzi" — film dok.
14.15 Magazyn „Morze"
14.35 „Kossakowie" (3) — Jerzy Kossak — film dok.
15.00 Studio Sport: MŚ w łyżwiarstwie figurowym — Monachium '91 (pokazy mistrzów)
17.00 Telewizjer
17.15 Teleexpress
17.35 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy
18.15 Smak życia
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia „Chip i Daile"
19.30 Wiadomości
20.05 „Tajemnice Sahary" (3) — serial włoski
21.40 7 dni — świat
22.10 Sportowa niedziela
22.40 Wiadomości wieczorne
22.55 „Rewizja nadzwyczajna" — marszałek Michał Rola-Żymierski

PROGRAM II

7.00 Powitanie
7.05 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
7.40 Film dla niesłyszących: „Tajemnice Sahary"
9.10 Jutro poniedziałek
9.30 Program lokalny
10.00 CNN — Headline News
10.15 Muzyka, moja miłość — Andrzej Szczypiorski
10.45 „Juliette Greco w Łańcucie" (I)
11.15 „Od Beuysa do Picassa" — film dok.
11.45 Express Dimanche
12.00 Program dnia
12.05 Polska Kronika Filmowa
12.15 „Romanse" — „Czarny rycerz" — film ang.
13.15 100 pytań do...
13.55 W. A. Mozart „Eine kleine nachtmusik" — gra Polska Orkiestra Kameralna
14.20 Kino familijne: „Anna — Balerina" (2) — serial niem.
15.10 „Polacy" — „Próba portretu" — film dok. o Halinie Mikołajskiej
16.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Powstawanie kontynentu" (1) — dok. serial ang.
17.00 Studio Sport
17.30 Bliżej świata — przegląd tv satelitarnych
19.00 Wydarzenie tygodnia
19.30 Galeria Dwójki
20.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego: Katia Riccarell
21.00 Wrocław na antenie Dwójki
21.30 Panorama dnia
21.45 „Romanse": — „Czarny rycerz" — film ang.
22.35 Mistrzowie polskiego jazzu: Kwartet Zbigniewa Namysłowskiego, Krzysztof Ścierański, Kwartet Janusza Muniaka
23.00 CNN — Headline News
23.15 Poezja nowej fali — Andrzej Szuba

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

13.25 Aktualności telegazety
13.30—15.55 Telewizja edukacyjna
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 LUZ — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 Gry wojenne — program publicyst.
18.00 10 minut
18.10 Program publicystyczny
18.35 „ALF" — film dla dzieci prod. USA
19.00 Węglem i paragrafem — Sz. Kobyliński o życiu i o prawie
19.15 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka"
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr TV: Michaił Bułhakow „Psie serce"
22.00 „Wałęsa w Ameryce" — film dok.
22.55 Wiadomości wieczorne
23.10 Program rozrywkowy
23.45 Język niemiecki

PROGRAM II

13.35 Powitanie
13.50 Przegląd prasy
14.00 CNN — Headline News
14.15 Widzę ciebie Warszawo sprzed lat — program artystyczny
14.40 „Odstępca" (1) — film science-fiction prod. radz.
16.00 Zwierzęta wokół nas
16.30 Widziane z Gdańska — program public.
16.45 Ojczyzna — polszczyzna
17.00 Reportaż
17.30 „Kwiat paproci" — baśń filmowa
18.00 Program lokalny
18.30 Przegląd PKF
19.00 Kamień i czerń
19.30 Język angielski
20.00 Auto-moto Fan Klub
20.30 Powroty: „Zakład Ubezpieczeń Społecznych" — „Proszę raz zapukać i czekać" — film dok.
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
22.00 „Odstępca" (1) — film science-fiction prod. radz.
23.20 Rozmowy o cierpieniu
23.35 Obserwator

Nowość na rynku polskim

MAGNETOWID Z TELETEKSTEM FIRMY «SIEMENS»

oraz

Telewizory od 14" do 34" w tym cyfrowe, z telegazetą
Magnetowidy 2, 3, 4-ro głowicowe
Kamery video
Zestawy grające i radiomagnetofony
firm ITT, NOKIA, SIEMENS, GRUNDIG

a także

Zestawy satelitarne
UNIDEN 8008
UNIDEN 8009 — z możliwością podłączenia 24 odbiorników

SPRZEDAŻ HURTOWA
PH „BISET", Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 9,
tel. 35-32. 720-11 wew. 290, fax 35-32 AK-274

WTOREK

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry — magazyn poranny rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 To się może przydać
9.55 „Ucieczka z Krainy Złota" (6) — serial czech.
10.55 Aktualności telegazety
11-14.55 Telewizja edukacyjna
11.00 Wokół nas
11.30 Na legionowym szlaku — Między dawnymi i młodszymi laty...
12.00 Chemia
12.30 Spotkania z literaturą
13.05 Agroszkoła
13.35 Tele-radio-komputer
14.05 „Jedwabny szlak" (19) — jap. serial dok.
14.55 Program dnia
15.00 „Pogranicze" — „Gimnazjum" — film dok.
15.25 Z archiwum polskiej piosenki
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Dla dzieci: Tik-Tak
16.50 Kino Tik-Taka: „Misia Yogi wyprawa po skarby" — serial USA
17.15 Teleexpress
17.35 Laboratorium
18.10 „Ja, który ma podwójne życie... czyli dylemat Josepha Conrada" (II) — film dok.
19.15 Dobranoc: „Hej, Bun Bu"
19.30 Wiadomości
20.05 „Ogród" — niemiecki film fab.
21.35 Listy o gospodarce
22.05 Program rozrywkowy
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 Rozmowy intymne
23.25 Język francuski

PROGRAM II

7.55—11 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
9.10 „Marc i Sophie" (7) — serial franc.
9.35 Magazyn tv śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
11.00 „Ulica Graniczna" — polski film fab.
13.00 Kazimierz Sergiel — bas
13.30 „Zwrócony ku morzu" — film dok.
14.00 CNN — Headline News
14.15 Program dnia
14.20 Przegląd prasy
14.30 Magazyn ekologiczny
15.00 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
16.00 Non stop kolor
16.30 „Znaki czasu" — film dok.
17.00 „Niepowtarzalny Buster Keaton" (3-ost.) — ang. film dok.
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna z Dmochowa
19.00 Sejny — rep.
19.30 Język angielski
20.00 Non stop kolor — magazyn
21.00 „Teatr, czyli świat" — z Andrzejem Łapickim rozmawia Andrzej Żurowski
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Akademia polskiego filmu: „Ulica graniczna" — film polski z 1948 r.
23.55 Obserwator

ŚRODA

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Przyjemne z pożytecznym
10.05 „Dynastia" (75) — serial USA
10.55 Aktualności telegazety
11—14.55 Telewizja edukacyjna
14.55 Program dnia
15.00 „Pogranicze" — „A za miedzą Polska" — film dok.
15.30 Z archiwum polskiej piosenki
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Kino nastolatków: „Jeden rok w pewnej szkole" (10) — serial czech.
16.50 Dla młodych widzów: Sami o sobie
17.15 Teleexpress
17.35 Biznes
18.00 10 minut
18.10 Klinika zdrowego człowieka
18.30 Trzy kwadranse
19.15 Dobranoc: „Wodnik Szuwarek"
19.30 Wiadomości
20.05 „Dynastia" (75) — serial USA
20.55 Rozmowa z Rzecznikiem Praw Obywatelskich
21.20 Studio Sport: mecz piłki nożnej: Olimpique Marsylia — AC Milan w przerwie ok.
22.05 Wiadomości wieczorne
23.10 Język angielski

PROGRAM II

7.55—11 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
9.10 „Czterdziestolatek" — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
11.00 „Miłości gdzie cię szukać" film węg.
12.25 „Tadeusz Konwicki — portret własny artysty" — film dok.
13.40 Express gospodarczy
14.00 CNN — Headline News
14.15 Program dnia
14.20 Przegląd prasy
14.30 Łódź na antenie Dwójki
15.00 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
16.00 Dookoła świata
16.30 Przeboje na smyczki — przedstawia R. Lasocki
16.35 „Zmiennicy" (3) — serial TP
17.30 Program lokalny
18.00 Studio Sport: ćwierćfinał Pucharu Zdobywców Pucharów: Sampdoria Genua — Legia Warszawa
19.45 Język francuski
20.15 Świat przedstawiony — magazyn literacki
20.45 Program muzyczny
21.00 Ze wszystkich stron — Węgry (2) — rep.
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie" — serial TP
22.15 Telewizja nocą
23.00 Sport
23.10 Droga do Europy — rep.
23.40 Obserwator

CZWARTEK

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Sto lat — magazyn ubezpieczeń społecznych
9.45 Polskie jajo
10.05 „Herkules Poirot — detektyw" (7) — ang. serial krym.
10.55 Aktualności telegazety
11—14.55 Telewizja edukacyjna
14.55 Program dnia
15.00 „Pogranicze" — „Lekcja polskiego" — film dok.
15.30 Z archiwum polskiej piosenki
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Dla młodych widzów: Kwant oraz film z serii „O naturze rzeczy"
17.15 Teleexpress
17.30 Prawo prawa
17.45 Podróże na kresy
18.10 „Szczęśliwe dni w Torzeńcu" — film dok.
18.45 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc: „Przygody Jeżyka"
19.25 Telegazeta
19.30 Wiadomości
20.05 „Herkules Poirot — detektyw" (7) — ang. serial krym.
21.00 Pegaz
21.30 Wszyscy na jednego — program public.
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 Studio Sport: Po pucharach
23.00 Jazz Jamboree '90 — European Jazz Ensemble
23.35 Język angielski

PROGRAM II

7.55—11 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
9.10 „W labiryncie" — serial TP
9.40 Magazyn tv śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
11.00 „Ostatnia droga" — film radz.
12.45 Program dnia
12.50 Przegląd prasy
13.00 Wrocław na antenie Dwójki
14.00 CNN — Headline News
14.15 Gdańsk na antenie Dwójki
15.00 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
16.00 Magazyn krajów nadbałtyckich
17.00 Studio Sport
17.25 „Dzwony świętej Katarzyny" — film dok.
18.00 Program lokalny
18.30 „Cudowne lata" — serial USA (powt.)
19.00 Jak cierń — rep.
19.30 Język niemiecki
20.10 Rewelacja miesiąca: Giuseppe Verdi „Nieszpory Sycylijskie"
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Rewelacja miesiąca: „Nieszpory Sycylijskie" (c.d.)
23.55 Obserwator

OKAZJA!!! OKAZJA!!!

– dla zawodowców i amatorów
– dla uczelni, szkół i klubów

Kamery video

STANDARDU VHS TYP NV-M7EN FIRMY
NATIONAL — PANASONIC
poleca sklep

ZENITH

PONADTO OFERUJEMY:

- **ekskluzywny sprzęt firm PANASONIC I SONY**
- **bogaty wybór telewizorów innych renomowanych firm**
- **odtwarzacze i magnetowidy**
- **zestawy satelitarne UNIDEN**

wszystko to w nader atrakcyjnych cenach za gotówkę i na raty

Jesteśmy do Państwa dyspozycji przez 6 dni w tygodniu także w wolne soboty.

Nasz adres: **Zielona Góra, al. Konstytucji 3 Maja 10** (naprzeciw kina Wenus), tel. 32-83.

Zapraszamy.

AK-223